№ 24 PETERSBURG, 12 (24) czerwca 1887 r. ROK VI

PRZEDPŁATA

Z przes. poczt. w Petersb. i na prow. w Cesar. i Król.: rocznie rs. 10, półr. rs. 5, kwart. rs. 2 kop. 50. Zagranicą: rocznie rs. 12, półr rs. 6, kwart. rs. 3, czyli guld. 16, 8 i 4, marek 24, 12 i 6, franków 30, 15 i 8. Ogłoszenia po kop. 15 od wiersza. Reklamy (Donies. w tekście) po 30 kop. Numery pojedyńcze po kop. 25. Za zmianę adresu k. 28. Za dołączenie ogłoszenia, prospektu itd., rs. 30 jednorazowo, oprócz opłaty poczt. (1/4 kop. od 1 funta każdego egz.) i kosztów przes.

KRAJ

ADRES

Redakcyi: Plac Wielkiego Teatru, 10, kantoru głównego: w księgarni Br. Rymowicz (Plac Kazański, 7). Biura otwarte od 11 zrana do 4 pop. Redaktor przyjm. interesantów we wtorki, czwartki i sob. od 12—1. Warsz. agencya «Kraju» (Rajchman i Frendler, Senat. 26), przyjmuje ogłosz. z Król. i zagr., przedpłatę zaś wyłącznie z Warszawy. Zagraniczne agencye «Kraju» dla przedpłaty (po cen. redak.) i ogłoszeń we Lwowie, Krakowie i Poznaniu w znaczniejszych księgarniach.

Tygodnik polityczny, społeczny i literacki.

KSIĘGARNIA Br. RYMOWICZ

w PETERSBURGU, PLAC KAZAŃSKI № 7,

stale zaopatrzona we wszelkie nowości polskie, przyjmuje zamówienia na książki rosyjskie, niemieckie, francuzkie, angielskie i włoskie, oraz pośredniczy w prenumeracie wszystkich pism peryodycznych polskich, rosyjskich i zagranicznych. Ceny katalogowe.

Księgarnia poleca swoją **Czytelnię** książek polskich (zastaw rs. 3, mies. kop. 75). Jednorazowo wydają się 3 tomy.

Osoby, nadsyłające z prowincyi rs. 10 na książki, nie ponoszą kosztów przesyłki.

Księgarni naszej powierzonem zostało **wyłączne** przyjmowanie w Petersburgu **prenumeraty** «Kraju» i **ogłoszeń** do tego pisma.

Księgarnia **otwartą** jest codziennie od g. 10 rano do 7 w., oprócz niedziel i dni świątecznych.

TELEFON № 952.

Dzisiejszy Nr. „Kraju" wraz z „Przeglądem Literackim" składa się z 28 stronnic.

TREŚĆ N-ru 24.

Artykuły wstępne: Ostatnie ustawy i zmiany prawodawcze w dziedzinie ekonomicznej. Zaćmienie słońca 7 sierpnia r. b. **List otwarty do redaktora „Kraju". Korespondencye „Kraju":** z Londynu, p. *Latarnika;* z Mińska, p. *M. W.*

Sprawy bieżące: Otwarcie Collegium novum. Przeciwko cudzoziemcom.

Dział polityczny. Z politycznego świata. Tydzień polityczny. Ostatnie telegramy.

Z Tygodnia. Słowo wstępne. Ziemie i kolonje słowiańskie. Przegląd prasy. Wiadomości bieżące. Kronika petersburska. Z Warszawy. Z prowincyi. Kronika powszechna. *Doniesienia.*

Dział ekonomiczny: Agencya zbożowa zarządu dróg żelaznych południowo-zachodnich. Sprawozdanie giełdowe i rynki towarowe. Tydzień ekonomiczny (rolnictwo; cukrownictwo, gorzelnictwo i piwowarstwo; przemysł i handel; komunikacye; finansowość). **Ogłoszenia.**

Treść «Przegl. Liter.» znajduje się na właściwem miejscu.

Petersburg, 10 czerwca v. s.

⊥ ⊥ Oprócz wprowadzenia nowych ceł od surowca i żelaza, które poprzednio omówiliśmy (patrz «Kraj» № 18 «Z Tygodnia»), z inicyatywy ministerstwa skarbu uchwalone zostały, w myśl wypowiedzianej zasady inauguracyjnej o zrównoważeniu budżetu przez zwiększenie dochodów, jeszcze nowe podatki, a raczej dodatki do istniejących opłat stemplowych i akcyzy od tytuniu.

Nowe podwyższenie opłaty stemplowej wynosi dla umów majątkowych 25%, dla tranzakcyj, opłacanych dotąd przez 10-kop. marki—50%, wreszcie dla dokumentów opłacanych markami 60 kop.—33%.. Ustanowienie rozmaitej normy usprawiedliwianem jest ze stanowiska fiskalnego przez praktykę lat ostatnich, wykazującą, iż najsilniejszy wzrost wpływów podatkowych (z 10 mil. na 14,6) był następstwem podniesienia ceny marek w r. 1879. Marki tedy stanowią najbardziej obfite źródło w ogólnej sumie dochodów stemplowych, nic więc dziwnego, że rząd stara się przedewszystkiem takowe wyzyskać. Po r. 1879 wzrost wpływów słabnie i pomimo nowego podniesienia podatku wekslowego w r. 1882 nie dorównywa przewidywaniom budżetowym. Przyczyny tego zawodu mogą być dwojakie: albo, skutkiem ogólnego przesilenia, tętno życia ekonomicznego zwolniało we wszystkich dziedzinach gospodarstwa społecznego, co z konieczności wybitnie się ujawnia w zdolności podatkowej narodu, albo na względne zmniejszenie się dochodów stemplowych oddziaływają przyczyny specyalne. Dochód stemplowy może stanowić tylko pewien procent od ogólnej wartości aktów prawnych, zawieranych przez społeczeństwo; ponieważ przy danych warunkach społeczno-ekonomicznych suma wartości, będących przedmiotem umów prawnych, a zatem i objektem opodatkowania jest ilością względnie stałą, przeto i suma wpływów stemplowych ma pewne mniej lub więcej określone maximum, którego przekroczyć nie jest w stanie.

Otóż możnaby mniemać poniekąd, iż takie maximum, około 17 mil. rs. już osiągniętem zostało; wskazuje na to niezgodność między podnoszeniem się normy opodatkowania a wzrostem wpływów rzeczywistych — niezgodność, którą zauważyć można już w r. 1882, t. j. wtedy, gdy jeszcze o przesileniu nie było mowy, oraz niewątpliwy zawód co do wzrostu dochodów stemplowych w Królestwie po wprowadzeniu tam taryfy obowiązującej w Cesarstwie. Gdyby przypuszczenie powyższe było w zupełności słusznem, w takim razie obecne podniesienie opłat stemplowych obniżyłoby albo sumę interesów w społeczeństwie, albo ilość umów prawnych, bez żadnej dla skarbu korzyści. W pierwszym razie byłby to wpływ bezpośrednio ujemny, w drugim zmniejszyłaby się trwałość i bezpieczeństwo umów, które tylko prawność aktów zawartych zagwarantować może.

Bezwzględnie jednak przy wniosku o osiągnięciu przez dochód stemplowy naturalnego w obecnych warunkach maximum obstawać nie można. Objawy ekonomiczne są wypadkową tylu najrozmaitszych wpływów, iż tylko na podstawie bardzo sumiennych poszukiwań, opartych na cyfrach za długi szereg lat, dadzą się wyosobnić z całokształtu gospodarstwa społecznego. Tej pewnej statystycznej podstawy, ze względu na krótki przebieg czasu, braknie, ale brakuje jej także i wyznawcom teoryi przesilenia, na karb którego kładą się u nas zwykle wszelkie niepomyślne objawy ekonomiczne. Zauważymy tylko, że owo przesilenie od lat paru jakoś wszystkim bardzo dobrze służy; powołując się na nie, można dowieść i konieczności obniżenia, i racyonalności podwyższenia podatków, i konieczności innowacyj, i słuszności ekonomicznego konserwatyzmu, a taka wszechobecność w każdej argumentacyi niezbyt przekonywająco o wartości samego argumentu świadczy.

Wyraźniej nieco przegląda wpływ przesilenia ekonomicznego w dochodach od opodatkowania tytuniu. Dochody te, po zastosowaniu nowej akcyzy w roku 1882, wzrastały nawet więcej niż proporcyonalnie do zwiększenia normy podatkowej aż do r. 1885, kiedy z nastaniem kryzysu z 20,2 mil. spadły do 19,6 mil. To też z pewną słusznością można mniemać, iż z powrotem stosunków normalnych podniesienie akcyzy okaże się skutecznem, powodując proporcyonalny wzrost wpływów podatkowych. Podniesienia normy podatkowej dokonano w ten sposób, iż najtańsze gatunki tytuniu zostały obciążone o 100%, niższe gatunki tytuniów o 50%, wyższe o 33¼%, a cygara (stanowiące w Rosyi przedmiot zbytku) o 25%. Zastosowaną więc została zasada opodatkowania regresyjnego, t. j. im tańszy produkt, tem stosunkowo więcej płacić powinien. Zasada ta, niezbyt teoretycznie słuszna i niezupełnie społecznie sprawiedliwa, w rosyjskiej praktyce finansowej jest ogólnie przyjętą, a to ze względu na konieczność uzyskania poważnej sumy dochodów, którą, wobec nader nieznacznej roli klas zamożniejszych w konsumcyi narodowej, dać może tylko wysokie opodatkowanie przedmiotów najogólniejszego użytku.

Współcześnie z ostatniemi rozporządzeniami ministerstwa skarbu, ale w zasadniczo-różnym duchu, uchwaloną została przez radę państwa z inicyatywy ministerstwa komunikacyi ustawa o drogach podjazdowych. Ustawa niniejsza inauguruje pewien nowy zwrot w rosyjskiej polityce kolejowej, przez możliwe ułatwienie czynności inicyatywy społecznej w zakresie tworzenia dogodnych komunikacyj. Dotychczas rola rządu jako dozorcy, opiekuna, gwaranta i wreszcie wierzyciela zupełnie dominowała nad działalnością społeczną, uzyskanie koncesyj na prawo budowy było niesłychanie utrudnione, a sama budowa dróg żelaznych, opatrzona taką obfitością zastrzeżeń i obostrzeń, iż podejmować się jej mogły jedynie finansowe potęgi. Nowa ustawa stwarza typ dróg podjazdowych (t. z. w Niemczech *secundäre Bahnen*), na których budowę mogą zezwalać organy władzy prowincyonalnej, a ministerstwo spraw wewnętrznych zajmuje względem nich jedynie sta-

nowisko instancyi apelacyjnej; wywłaszczenie gruntów potrzebnych pod rzeczone drogi staje się dostępne, przy budowie zaś przypuszczają się warunki techniczne (większe spadki, zwroty o małym promieniu), nader ułatwiające zadanie. Budować takie drogi mogą tak jednostki cywilne, jak i osoby prawne, t. j. wszelkie Towarzystwa akcyjne, w jakimkolwiek celu zawiązane, gminy miejskie i wiejskie, wszelkie spółki i t. p.

O korzyściach ekonomicznych tej nowej ustawy pisać wiele niepotrzeba, ponieważ są one aż nadto widoczne. Jaki mianowicie typ dróg podjazdowych będzie powszechnie zastosowany, o tem ryczałtowo sądzić niepodobna. Jedyni teoretycy, a zarazem propagatorowie tej kwestyi w Rosyi, inż. Woroncow (obecnie dyrektor inst. górn.) i inż. Gronskij za najodpowiedniejszy uważają typ kolei wązkotorowych, być może jednak, że w wielu miejscowościach okażą się praktyczniejszemi jednotorowe kolejki systemu Lartigue'a, a często zapewne najlepiej będzie poprzestać na drogach szosowych. Pod względem pobierania opłaty ustawa dzieli drogi podjazdowe na dwie kategorye: drogi ogólnego użytku, na których opłata może być pobieraną wedle taryfy, zatwierdzonej przez ministerstwo i drogi do użytku własnego, po których może się odbywać komunikacya tylko za zezwoleniem właściciela, ale ten ostatni nie ma w takim razie prawa pobierać opłaty. W ten sposób ustawa bardzo słusznie sprzyja przedewszystkiem drogom pierwszej kategoryi, które też pewnie powszechnie będą budowane, a dotychczasowe drogi użytku specyalnego (jak np. koleje wązkotorowe na Wołyniu), zostaną bezwątpienia odpowiednio przekształcone, tembardziej że ustawa nie stawia ku temu żadnych trudności.

W całej jednak ustawie istnieje jeden punkt niejasny. Wedle §§ 32 i 34 po wywłaszczeniu polubownem lub przymusowem przedsiębiorca budowy staje się właścicielem ziemi na mocy aktu kupna *(kupczej krieposti)*; można również być dzierżawcą ziemi użytej pod kolej, ale na termin nie mniej jak 60-letni. Otóż zachodzi pytanie, czy ustawy grudniowe, zabraniające polakom kupna i długoletniej dzierżawy w prowincyach zachodnich, zachowują swą siłę względnie do umów zawartych o nabycie ziemi pod kolej, czy nie? Gdyby zakaz istniał i w danym razie, to równałoby się uniemożliwieniu dla polaków budowania dróg podjazdowych w kraju zachodnim, na gruntach obcych; przypadki zaś, w których kolej budowaćby można na własnych tylko gruntach, byłyby bezwątpienia nader rzadkie. Ponieważ ani nowa ustawa, ani nowe przepisy o wywłaszczeniu, ogłoszone dnia 5 b. m., nie wspominają o ukazach grudniowych, a są od nich późniejsze, przeto możnaby wnosić, iż ten specyalny rodzaj umów z pod zakresu ukazów został wyjętym. W każdym jednak razie stosowne a prędkie wyjaśnienie tej wątpliwości byłoby nader pożądane.

—+ Dnia 7 (19) sierpnia około godziny 6 zrana widzialnem będzie na Litwie całkowite zaćmienie słońca. Jeżeli przeprowadzimy na północy linję przez Władysławów, Kowno, Dukszty i Drysę, a na południu przez Włocławek, Łomżę, Grodno, Lidę i Radoszkowice, to ograniczymy w sposób powyższy szmat kraju, który będzie świadkiem tego wspaniałego zjawiska przyrody. W innem miejscu omówimy popularnie warunki astronomiczne i fizyczne zaćmienia, tutaj chcielibyśmy tylko określić parę uwag natury ogólniejszej, z konieczności nasuwających się przy każdym wybitniejszym fakcie przyrodniczym.

Ostatnie widzialne w Rosyi zupełne zaćmienie słońca w r. 1851 stało się przyczyną wielu epizodów komicznych, a zarazem panicznego strachu między ludem. Jakkolwiek stopień wykształcenia gminu od daty powyższej znakomicie się podniósł, zważywszy jednak na niespokojne zachowanie się ludności w czasie zaćmienia w r. 1867 nawet w cywilizowanej Francyi i na szerzące się u nas rozmaite pogłoski o końcu świata, którym tak chętnie lud posłuch daje, można przewidywać, iż zaćmienie tegoroczne wywrze silne wrażenie na ciemne masy. Zdawałoby się nam przeto, iż obowiązkiem inteligencyi jest uświadomić naturalne przyczyny zjawiska w kołach jaknajszerszych. Towarzystwo fizyczne posuwa się jeszcze dalej, doradzając powszechne ogłaszanie po kościołach i cerkwiach o blizkiem zaćmieniu i o nieszkodliwości wspaniałego faktu. Sądzimy, że duchowieństwo nasze obowiązku tego nie zaniedba.

Oprócz jednak tej pośredniej roli popularyzatora, istnieje dla naszego społeczeństwa bezpośredni obowiązek służby naukowej, mocno u nas zaniedbany. Jakkolwiek twierdzenie, że «wiedza—to potęga», zaciągnięte przed laty siedmnastu do szeregu wskazań narodowych, jest tylko szczytnem złudzeniem, któremu na każdym kroku brutalne warunki życiowe kłam zadają, przecież żywe interesowanie się sprawami naukowemi jest objawem poważnym żywotności społecznej i zbawczą w wielu razach receptą hygieny moralnej. U nas sprawy naukowe, jak to wielokrotnie zaznaczonem było, traktują się niejako w próżni. Rola społeczeństwa poprzestaje conajwyżej na czytaniu naukowych wydawnictw i nigdy nie dosięga czynnego udziału w gromadzeniu faktów do naukowej skarbnicy. Przykładów tej apatyi społecznej w każdej dziedzinie wiedzy możnaby zacytować sporo. Setki szematów rozchodzą się u nas z zapytaniami po kraju, a zaledwie dziesiątki wracają z wypełnionemi właściwie rubrykami; w wydawnictwie Słownika geograficznego przyjmują udział nieliczne jednostki; pracowników, gromadzących materyały etnograficzne i historyczne na palcach można policzyć, toż samo dzieje się w dziedzinie nauk przyrodniczych, meteorologji, krajoznawstwa i t. p. Tymczasem wymawiać się nieświadomością od służby naukowej nikt nie ma prawa. Człowiek inteligentny służyć może nauce bądź jako specyalista, poświęcający wszystkie siły umysłowe zadaniom wiedzy, bądź jako ochotnik, użytkujący chwile wolne, ale można też służyć jej jako laik, zbierający w miarę sił i możności surowy materyał, ku czemu niczego oprócz dobrej woli niepotrzeba. Owo gromadzenie materyałów drogą społecznego współdziałania jest u nas tembardziej obowiązującem, iż nie korzystamy z bardzo wielu instytucyj i urządzeń, w jakie niektóre społeczeństwa są uposażone. Otóż wspaniałe zjawisko zaćmienia nastręcza szczęśliwą sposobność okazania pewnych drobnych usług nauce; chodzi tylko o pewną metodyczność przy obserwowaniu nawet bez żadnych przyrządów. W piśmie naszem zamieścimy wkrótce szczegółową instrukcyę, jak należy obserwować zaćmienie i jak należy obserwacyę zapisać, aby z niej jakąś nauka miała korzyść.

W początkach sierpnia udaje się do Wilna wyprawa naukowa, której skład osobisty znajdą czytelnicy w «Kron. petersb.» naszego pisma; wszelkie jednak obserwacye naukowe wrazie nieprzyjaznych warunków atmosferycznych w punkcie danym stracą na ścisłości, albo staną się zupełnie niemożliwemi. Jedyną gwarancyą powodzenia wyprawy jest rozrzucenie obserwacyj na obszernej przestrzeni, co tylko drogą powszechnego współdziałania może być uskutecznionem. Otóż nie wątpimy, iż znajdzie się wśród ogółu inteligencyi naszej wiele jednostek chętnych do usłużenia w miarę możności celom naukowym. Ktoby chciał zasięgnąć jakichkolwiek uprzednich informacyj, może się udawać listownie do petersburskiego Towarzystwa fizycznego wprost, albo za pośrednictwem redakcyi naszego pisma, która na wszelkie zapytania, oprócz instrukcyi ogólnej, odpowiedzi szczegółowych udzielać będzie.

Od zarządu «Towarzystwa postępowego wzajemnej pomocy» w Newarku, w Stanach Zjednoczonych, odebraliśmy następującą odezwę, którą pomieszczamy, pozostawiając naszemu stałemu korespondentowi z Ameryki ocenienie, czy zarzuty odezwy co do «czczości» ustawy związku polskiego w Stanach Zjednoczonych są uzasadnione i o ile.

Szanowna Redakcyo!

Ziarnko do ziarnka a będzie miarka! Hasło to ogarnęło wszelkie umysły braci polaków na całej kuli ziemskiej. I my na emigracyi w nowym świecie o tem myślimy — chociaż wprawdzie tylko o tyle, o ile pozwala nam wolny czas od ciężkiej pracy fizycznej. By jednakowoż piękne te słowa w rzeczywistość przemienić, brak nam wszystkiego prócz najszczerszych chęci, na których nam nie zbywa. Początek bardzo trudny i ciężki! Pozbawieni ciepła ojczystego kraju, stosunków obcowania ze swym żywiołem, ograniczeni na uzyskanych wiadomościach przez lokalne, kiepską polszczyzną redagowane dzienniki, żyjemy tutaj rzeczywiście jak machiny, kierując się jednym celem, aby egzystować—pracą fizyczną!

Szkółek dla dzieci nie posiadamy prawie żadnych, jesteśmy zmuszeni swą dziatwę kształcić w szkołach niemiecko-angielskich, a rodzicom zwykle pracą w fabrykach zajętym, mało zbywa czasu na wpojenie dziatkom miłości swego kraju, i bezsilni patrzą na germanizowanie i amerykanizowanie się młodego pokolenia. Mamy wprawdzie tutaj Związek Narodowy Polski, którego piękna lecz czcza konstytucya nigdy w życie zupełne i całkowite wzrowadzoną być nie może, bo grupy pojedyńcze, wchodzące w skład Związku, rozrzucone w całych Stanach Zjednoczonych kierują się jednym celem: wspierania się obopólnego w razie choroby.

W Newarku mamy około 300 familij polskiej narodowości, 4 polskie Towarzystwa, a żadnej szkółki. Dopiero nasze Towarzystwo postanowiło założyć szkółkę niedzielną, czytelnię i bibljotekę polską, odbywać odczyty i wieczory wspólnych dyskusyj; brak nam wszystkiego jednakowoż; i dla tego w tym celu z niniejszą odezwą udajemy się do prasy polskiej w Europie o łaskawe poparcie naszych zamiarów i nadsyłanie nam swych dzienników przez jeden rok bezpłatnie, jakoteż i do szanownych obywateli i właścicieli księgarń o łaskawe wspomożenie naszej czytelni i bibljoteki działami autorów polskich; będzie to kamień węgielny dla polskiej oświaty w Ameryce. Czytelnia takim darem wspomożona, będzie gromadziła coraz większą czeladkę, która wreszcie zleje się w jedną familję pojęć patryotycznych, oderwie się od ognisk obcych i chęci amerykanizowania swych dziatek. Adres nasz: A. Rohr, Newark, N. J., 233 Springfield Avenue, U. S. of North America.

Newark, d. 15 maja 1887 r.

(*L. S.*)

A. Rohr, prezes. *J. Kalka*, zastępca. *T. Mikiewicz*, sekr. i bibljot. *A. Paszek* fin. sekr. *S. Bederski*, skarbnik.

Korespondencye „Kraju".

Londyn, 6 czerwca n. s.

Bal polski. Ks. Władysław Czartoryski i Towarzystwo przyjaciół Polski. Jego nowe widoki i zadania. Słówko o przemyśle polskim w Anglji. Ksiądz polak dla Londynu. Bieda i Ignacy Kuć. Hr. Melchjor Gurowski. Dziwni Przybywalscy.

Jubileuszowy rok panowania królowej Wiktoryi, przeładowany tylu obchodami i

uroczystościami, zdawał się nie zostawiać już miejsca w ciągu sezonu stołecznego na publiczny bal polski. To też na parę już tygodni przed 20 maja rozpaczały osoby, którym chodziło o to, by się bal odbył, udał i *coś* po sobie zostawił bądź w materyalnym, bądź też w moralnym względzie. Bal był zapowiedziany w kwietniu, choć jeszcze nie miał patronatu osób dystyngowanych, bez których tutaj nic się nie robi. Sprzedaż biletów miała pokryć deficyt Towarzystwa literackiego, przygotowania zaś i koszta wstępne groziły niemal bankructwem. Na domiar kłopotów komitet balowy w Towarzystwie czuł, że ten pierwszy po latach wielu bal polski w Londynie powinien choć w części przypomnieć publiczności dawne świetne nad Tamizą bale polskie; powinien zająć i ująć tę publiczność, dla której *Polish Ball* jest z tradycyi czemś przepysznem, egzotycznem, *the great event of the season*. I to w porze jubileuszowej!... Komitet, a raczej powiedziećby trzeba: komitecik balowy, składał się z trzech osób czynnych: z państwa Adamostwa Giełgudów i polskiego sekretarza Towarzystwa. Zabezpieczono sobie zgóry salę balową i niezbędne salony w ratuszu Westminsterskim; wydrukowano i rozesłano ogłoszenia balu; obejrzano się wreszcie za «patronatem». Kogóż tu prosić? Komu dziś (a do tego w sezonie jubileuszowym) leży na sercu przyszłość Towarzystwa przyjaciół Polski, lub polska bieda w Anglji? Tyle przecież jest biedy angielskiej! i to biedy płynącej «z winy — jak się w początku maja wyraził lord Brabazon — cudzoziemców: polskich i rosyjskich żydów i innych wychodźców, zagarniających dla siebie cały drobny przemysł i zarobek». W pierwszym przeto rzędzie komitet zaprosił na patronesę balu księżnę Władysławową Czartoryską (z Orleanów), na opiekuna zaś księcia jej męża; następnie uprosił, aby książę osobiście stanął w Londynie. Ponieważ zaś książę jest w stosunku przyjaźni z wielu członkami tutejszej arystokracyi, ponieważ przedewszystkiem: *a prince is a prince*, jak tu mówią, ogłosiwszy przeto wstępny i naczelny ten patronat, komitet rozpisał listy na prawo i na lewo do «górnych dziesięciu tysięcy» i po niemałych mozołach zdobył balowi szyld przyzwoity. Na szyldzie napisano, że bal odbędzie się na korzyść Towarzystwa literackiego, które i t. d., i t. d. Podpisały się zaś osoby następujące (obok ks. Czartoryskich): hrabina Malmesburg, lady Kinnaird, lady Andrey Buller, lady H. Bruce, lady Burdett-Coutts, baronowa H. de Worms, hrabina Gurowska (*née* Beaumon), jenerałowa Brackenburg, panie Murray, Comyns-Carr i Giełgud; lordowie: Denbigh, Leigh, Winmarleigh, Houghton, H. Bruce, hr. Gurowski, sir John P. Hennessy, sir William Fraser, pułk. Murray i p. Hyde Clarke. Dziwi was może, że się rozwodzę nad temi szczegółami: lecz ktoby był na miejscu i widział horoskop balu w drugim tygodniu maja, tenby wybaczył to moje rozpisywanie się! Pani Adamowa Giełgud już chciała dać za wygranę. Bal był ogłoszony, przygotowania poczynione, patronat szturmem zdobyty, posadzka czekała wypolerowana... Któż na niej tańczyć będzie? Któż kupi bilety po 10 rs. w jubileuszowym sezonie, kiedy młodzież ma stoły zasłane zaproszeniami? Otóż dzięki pani Adamowej bal nietylko udał się, ale przewyższył nawet wszelkie oczekiwania: biletów sprzedano około 230, rozdano z 50, sala była niemal przepełnioną, toalet i twarzyczek pięknych nie brakło (jak nie brakło też i wstęg i gwiazd), bawiono się doskonale, tańczono wyśmienicie od 10 wieczór do piątej zrana. Najszczęśliwszą cechą balu było to, że choć publiczny, był praktycznie prywatnym: goście albo się znali, albo rychło i z przyjemnością się poznawali, a wszystko to raz jeszcze dzięki niestrudzonej trosce i zachodom pani Giełgudowej, która, sprowadziwszy do ratusza około 150 osób sama jedna, gospodarzyła na balu z wdzięczną uprzejmością i taktem wzorowym. Najnieszczęśliwszym podczas balu był sekretarz p. Naganowski. Obsiedli go reporterzy gazet *minorum gentium*, chcieli tańczyć, prezentować się i być prezentowanymi; ponieważ atoli nie wszyscy odpowiadali warunkom prezentacyi «wielkoświeckiej» sekretarz zmuszonym był trzymać ich nieco na uboczu, w sali bufetowej... na czem źle wyszedł, bo jeśli niewiele stracił na tańcach, to dużo na ciekawej rozmowie. Niektórych gości oczekiwania zostały zawiedzione: w programie nie było tańców narodowych, bo i zkądże było wziąć tancerzy i tancerek? Miłą za to niespodziankę sprawiły trzy polskie «dziewuchy» (z których jedna p. Iza Giełgud) w krakowskich strojach; rozdawały one i przypinały kokardy narodowe gospodarzom i gospodyniom balu, rozochocone zaś później widokiem żwawej zabawy, same się puściły w tany. Wam czytelnicy wszystko to wydaje się prozą jałową: nam tu, oddawna świata swego pozbawionym, owe trzy krakowianki uprzytomniały tyle obrazów z przeszłości!...

Bale publiczne kosztowną są rzeczą, wiecie o tem zapewne z własnego doświadczenia; Towarzystwo literackie winszuje sobie przynajmniej, że jeżeli 20-sty maja niewiele przyniósł zysku, to choć pokrył w całości deficyt zeszłego roku, nadewszystko zaś wystawił na szerszą widownię istnienie Towarzystwa, jego działalność i zadania. Pod tym względem Tow. zawdzięcza niezmiernie wiele ks. Wład. Czartoryskiemu. Lubo ze zdrowiem osłabionem, podjął on tegoroczną wycieczkę do Anglji i nużące trudy pobytu w Londynie o tej porze roku jedynie w celu podźwignięcia instytucyi, która ś. p. ojcu jego winna swe założenie. Osobiste jego starania dobry odniosły skutek. Wakuje wprawdzie jeszcze krzesło prezydyalne w Towarzystwie, lecz jest nadzieja, że zajmie je wkrótce jeden z wybitniejszych angielskich mężów stanu. Koło wiceprezesów stanowią w tej chwili: hr. Harrowby, hr. Carnarvon, hr. Fitzwilliam (kawaler Podwiązki), lordowie Townshend, Campbell, Winmarleigh i Leigh, ekscelencya sir John P. Hennessy, sir Harry Verney, prócz ks. Władysława i hr. Gurowskiego. Z nowych członków rady wymienię tylko lorda H. Bruce, sir Juljana Goldsmida i p. Burdet-Coutts, członków parlamentu. Nadto utworzony został w Towarzystwie stały komitet dam opiekunek instytucyi; prezesową jego jest słynna z dobroczynności lady Burdet-Coutts, zastępczyniami zaś: hrabina Malmerburg, lady H. Bruce, lady Goldsmid i pani A. Giełgud.

Nadmienić przy sposobności wypada, że Towarzystwo literackie oprócz zajęć, mających na celu pomoc wspólną i ześrodkowanie pożycia bratniego, rozwija powoli i inną także działalność. Położone między Ameryką z jej kwitnącemi kolonjami polskiemi a stałym lądem Europy, zawiązało ono stosunki, dozwalające mu stanowić ogniwo między starym światem i nowym. Są nadto nowe zadania i widoki. Cieszy nas mocno, że w Towarzystwie powstała myśl skierowania przemysłu polskiego ku Anglji i że zajęto się w niem kwestyą otworzenia anglikom tych okolic Galicyi, w których turyści i myśliwi znajdą daleko więcej, niż znaleźć mogą u siebie i czego zmuszeni są szukać po za oceanami. Jak dotąd, o ile mi wiadomo, przemysł polski, eksportowany do Anglji, traci zupełnie swą cechę: ujawnia się on tu pod szyldem niemieckim lub innym... nigdy pod polskim. Wina to bezwątpienia eksportujących polaków, którzy zamiast zawiązać łatwiejsze i tańsze stosunki bezpośrednie z domami handlowemi w Anglji, posługują się agencyami we Wrocławiu, Wiedniu, Hamburgu i t. p. Wartoby i nad tem pomyśleć. Dodamy jeszcze, że ks. Wł. Czartoryski nie opuścił Londynu bez porozumienia się z ks. kardynałem Manningiem w sprawie założenia stałej kapelanji polskiej dla Londynu i Anglji. Potrzeba księdza polaka jest tu istotną i nieodbitą.

Wobec ciągłej i opłakanej nędzy rodaków nad Tamizą—mam zaś na myśli nędzę niezasłużoną tylko—rzadko mi przychodzi pisać o pomyślnych owocach pracy tych, którzy w tym kraju zmuszeni byli «zacząć życie od nowego». Lecz oto przykład. Przed kilku dniami przyszedł do mnie Ignacy Kuć; w lipcu zeszłego roku wyświadczyłem mu był pewną pomoc; sądziłem przeto, że przyszedł w jednym z takichże interesów.

— No i cóż powiecie panie Ignacy?—spytałem.

— Taj panie—rzecze—kobieta w Mińsku z dzieciskami jak ostała, tak ostała... pewnie i jeść czego nie ma? To ja ot przyniósł szelągi, coby je pan kobiecie posłał, że to jej trocha pomoże, a mnie bez niej na nic...

«Szelągów» było pięćdziesiąt, czyli rs. 25 podług kursu; posłużyłem Kuciowi za sekretarza, bo on niepiśmienny i doniosłem pani Ignacowej, że mąż pracuje przy kolei żelaznej, zarabia po 8 szylingów tygodniowo, ma nadzieję zarabiać więcej i w tej nadziei widzi możność sprowadzenia jej tu z dzieciskami. Kuć został wydalonym przez prusaków z pod Inowrocławia, żona dostała się do rodziny w Mińsku, a on, wędrując, dotarł do 8 szylingów tygodniowo w kompanji London-Chatham-Dover. Pod Inowrocławiem był kuśnierzem.

Zapisuję na tem miejscu szlachetny czyn hrabiego Melchjora Gurowskiego: pragnąc, by Towarzystwo literackie mogło rozpocząć swój rok nowy 56 z jakim takim fundusikiem w kasie, ofiarował on z własnej kieszeni sumę 36 f. szt. Hr. Gurowski jest bratankiem zmarłego niedawno Ignacego, ożenionego z infantką hiszpańską. Pan Melchjor, urodzony w Anglji, własną pracą zdobył sobie i majątek i stanowisko społeczne. Za złe mu to wzięli właśni rodacy i dobrą jego sławę czas długi szarpali w sposób o tyleż niecny, o ile okrutny i bolesny. Hrabia uczuł oszczerstwa dotkliwie i zachował do dziś dnia pewną gorzką żałość ku społeczeństwu, którego język długo nie był mu znany, któremu niczem nie zawinił, jak chyba tem, że niczego od niego nigdy nie zażądał. Wrodzona a głęboka dobroć serca i szlachetność, tem wybitniej się ujawniająca, im mniej się krępuje formami wyszukanej pierwszej edukacyi—nie pozwoliła hrabiemu zapomnieć, iż się urodził polakiem. Młodzieńcem nauczył się ojczystego języka od żyjącego jeszcze weterana, pułkownika Przyjemskiego, któremu osładza ostatki skołatanego życia. Ożeniony z córką znacznej rodziny angielskiej, czynne prowadzi życie między Niceą, gdzie jest konsulem austryackim i Londynem. Jako wiceprezes Towarzystwa przyjaciół Polski, p. Gurowski niemałe około podźwignięcia jego położył zasługi. Syn jego, hr. Dudley Beaumont Gurowski, przygotowuje się do służby dyplomatycznej angielskiej.

Odczuwamy tu bezustannie smutne wychodźctwo rodzin gospodarskich z Galicyi. Nie możemy wchodzić w powody tej ciżby ku Ameryce, konstatujemy tylko fakt, że wielka liczba tej nieprzymusowej emigracyi rozbija się o Londyn lub Liverpool i pomnaża nędzę polską w Anglji. Przypominam, że kompanje okrętowe nie mogą przyjąć podróżników do Stanów Zjednoczonych, jeżeli się ci nie są zdolni wykazać albo majątkiem, albo pewnym kapitalikiem, lub absolutną pewnością znalezienia zarobku zaraz po wylądowaniu. Prócz tej kategoryi wychodźców, mamy tu i inną, zwiedzającą wszystkie kraje pod słońcem. Są to istotnie dziwni pp. Przybywalscy! Najczęściej młodzi ludzie, przyzwoicie odziani i wyrażający się, encyklopedycznie okrzesani; cechuje ich zawsze pewnego rodzaju tromtadracya pesymizmu: w nic i w nikogo nie wierzą, wszystko ich w życiu zawiodło lub z pewnością zawiedzie; wszystko bo też widzieli i przeżyli ci kapuściani staruszkowie trzydziestoletni i we wszystkiem, jak bohater szkicu Saintine'a, dostrzegli «obrzydliwego owadu» podskórnej pracy. Oto wstępna konwersacya z panem Przybywalskim:

— Dawno pan w Londynie?

— Gdzie tam!—odeprze i machnie ręką. Ja tu dopiero od miesiąca.

Mówi ślamazarnie, pogrzebowo, przeciągle i nudnie: ani rusz wydobyć z niego lepszy kawałek uczciwej mowy.

— No i długoż pan zabawisz?

— To zaleeeeży, jak się znuuudzę, to pojaaadę daalej.

— Czy pan tu ma cel jaki wizyty specyalny?

— Ooo, nie!

Koniec końcem przybył, jeśli nie z księżyca, to z drugiej półkuli świata — a kie-

dy odjeżdża i dokąd — sam zapewne nie wie. Odwiedzi raz jeszcze, drugi, potem znika. Najbliższą z Anglji etapą bywa, jak sądzę, «*Café de la Régence*» w Paryżu. Na tej doznanej niedawno ślimakowatej niesmaczności poprzestać obecnie muszę, zostawiając ogólniejszą charakterystykę «Przybywalskich» na czas późniejszy.

Latarnik.

Mińsk, 30 maja v. s.

Ogólne zebranie Towarzystwa rolniczego.

Na ogólnem zebraniu Towarzystwa rolniczego, które się odbyło w dniu 17 maja, roztrząsano niektóre kwestye zajmujące i żywotne. Na pierwszem miejscu postawić trzeba projekt dostawy zboża wprost do intendentury wojskowej. Już zeszłej jesieni dużośmy nad tem radzili, lecz wówczas zarząd intendentury tak późno dostarczył nam potrzebnych informacyj i warunków, że ledwie tydzień czasu nam dano do zorganizowania całego przedsiewzięcia i dania stanowczej odpowiedzi. Nadto, ceny zaproponowane przez intendenturę były tak nizkie, że niepodobna było zadowolnić się niemi. To też, jak słychać, dostawca który je przyjął zobowiązania nie dopełnił i zarząd zniewolonym był brakującą ilość zboża zakupywać po wyższych cenach z wolnej ręki, czyli tak zwanym sposobem gospodarczym. Gospodarczy atoli ten sposób, nie trafił jak widać do przekonania sfer rządowych; wnosić o tem można z tego, że departament przemysłu i rolnictwa zrobił odezwę do rozmaitych prowincyonalnych Towarzystw rolniczych, wystawiając jako przykład Towarzystwo mińskie i proponując im wejście w stosunki z intendenturą względem bezpośredniej dostawy zboża. Towarzystwa owe zwróciły się do nas, prosząc o informacye i wskazówki. Poruszenie sprawy przez sprężyny rządowe, wlało niejaką nadzieję w pomyślne jej załatwienie i było nowym bodźcem zajęcia się tą sprawą, która, zdawało się upadła była niepowrotnie. Chociaż i teraz były zdania pesymistyczne, przewidujące nie bez powodu pewne trudności, niełatwo dające się usunąć, postanowiono wszakże iść dalej, póki iść można i zrobić wszystko, co od nas zależeć będzie. W tym celu uradzono prosić zarząd intendentury, ażeby proponowane ceny i warunki były nam zakomunikowene jaknajwcześniej, nie później połowy sierpnia. Otrzymawszy je we właściwym czasie, będziemy mogli naradzić się i powziąć odpowiednie postanowienie.

Niemałą zawadą w rozstrzyganiu kwestyj podobnych jest trudność doraźnego zbierania się i porozumienia. Oto i teraz naprzykład, zakomunikowano nam odezwę pana Habdank-Korzybskiego, autora głośnego dzieła p. t. «Meljoracye rolne», który prosi Towarzystwo o wyznaczenie delegata, zjechać mającego wspólnie z innymi do jego majątku, położonego w gub. piotrkowskiej, celem obejrzenia na miejscu dokonanych meljoracyj. Towarzystwo nasze, biorące żywy udział we wszystkiem, co się tyczy postępu i podniesienia gospodarstw, niewątpliwie znalazłoby ochotnika, któryby nie pożałował czasu i kosztu na tę wyprawę; niestety, w rzeczonej odezwie termin odpowiedzi wskazany na dzień 25 maja n. s. czas zaś zjechania się wyznaczony nie później jak na pierwszą połowę czerwca tegoż nowego stylu. W takim stanie projektu niepodobna było ani się porozumieć z p. Korzybskim, ani urządzić wyprawy we właściwym czasie. Poprzestano więc tylko na tem, żeby prosić p. Korzybskiego, czyby propozycya nie dała się odłożyć na później: zwiedziłoby się np. jego gospodarstwo w jesieni; tymczasem p. E. Wojniłłowicz podjął się na przyszłem zabraniu poznajomić nas krytycznie z treścią nadesłanego dzieła. Pewni jesteśmy, że w ostatnim tym punkcie nie będziemy zawiedzeni, jak się to zdarzało potylekroć w oczekiwaniu przyrzeczonych przez innych członków referatów i sprawozdań...

W ogólności, że pp. członkowie bardzo niesumiennie wywiązują się z przyjętych zobowiązań, jest to fakt stwierdzony; niemniej atoli i to prawda, że rada poleca niekiedy dokonanie prac mało zajmujących i jeszcze mniej mających doniosłości praktycznej. Na ostatniem np. zebraniu musieliśmy wysłuchać sprawozdania z broszurki p. Modl, członka kijowskiego Tow. rolniczego, proponującego, ażebyśmy na wzór amerykanów, urządzali w głównych handlowych punktach zbiorowe udoskonalone spichrze na zboże, to jest, ni mniej ni więcej jak coś w gatunku elewatorów, które przed kilku laty tak żywe budziły zajęcie i były przedmiotem tylu wszechstronnych rozpraw i ożywionych sporów. Rzecz doskonała, zbawienna i ze wszech miar pożądana, ale przedsiewzięcie tak olbrzymie, że nawet marzyć nie możemy o jego dokonaniu, koszt bowiem jednego takiego spichrza (który z hiszpańska nazywa się *silo*) wynosiłby od 12 do 20 tysięcy rubli; a ileż to takich *silo* byłoby potrzeba dla prawidłowego uorganizowania handlu zbożowego? Wysłuchaliśmy również sprawozdania o ogniowem suszeniu owoców na sposób amerykański. Sposób to, prawda, doskonały, przysłane nam z Petersburga próbki suszonych owoców i jarzyn wyborne, ale cóż z tego, kiedy warunki naszego klimatu i gleby nie pozwalają nam myśleć o sadownictwie, jako o poważnej gałęzi gospodarstwa. Nierównie już pożyteczniejszym, zdaniem mojem był przedstawiony do Towarzystwa skromny modelik przenośnego, bardzo praktycznego «stojła» do uwiązywania i karmienia krów. Przy zwyczajnym sposobie uwiązywania bydła ma się tę wielką niedogodność, że mierzwa nierówno się układa, tak że ciągle trzeba ją rozkopywać i równać, co przysparza roboty i źle wpływa na przechowanie nawozu. Przenośne stojła mają tę zaletę, że się z łatwością przestawiają z miejsca na miejsce, przez to samo dają nawóz równomiernie ułożony i doskonale zmasowany. Oprócz powyższej drobnostki, oglądaliśmy też maszynę większych rozmiarów i szerszego zastosowania. Pan Sagałowicz, miejscowy fabrykant młocarni, arf i innych narzędzi gospodarczych, zaprosił nas do asystowania przy próbie nowej młocarni jego pomysłu. Nowość ulepszenia polega na tem, że w połączeniu kieratu z młocarnią całkiem są wyrzucone wszelkie koła palczaste, transmisya zaś dokonywa się za pomocą liny bez końca, ochwytującej koło kieratowe i szajbę; przytem młocarnia jest łatwo przenośną i nie potrzebuje żadnych budynków. Przyznać trzeba p. Sagałowiczowi, że wszystkie jego młocarnie odznaczają się tem, że kosztują bardzo tanio (około 150 rs.), działają wcale zadawalniająco, a są tak prostej konstrukcyi, że lada cieśla może je naprawić. Obecnie przedstawiona, doprowadzoną jest do takiej prostoty, że niema w niej nic, coby się psuć mogło: zużywa się tylko. Pod innym jednak względem, praktyczność jej nie została jeszcze należycie wyprobowaną i stwierdzoną, chociaż w czasie próby młóciła dobrze. Towarzystwo zdeklarowało: wstrzymać się od wydania sądu o nowej młocarni, wyrażając tymczasowo p. Sagałowiczowi uznanie za jego staranie w ulepszeniu machin rolniczych i zachętę do dalszej pracy w tym kierunku.

Nietylko jednak takie, czysto realnego zastosowania przedmioty stanowiły przedmiot omawianego tu zebrania. P. Bachmietjew, wychowaniec piotrowskiej akademji rolniczo-leśnej, obecnie leśniczy w rządowych lasach borysowskich, miał odczyt o znaczeniu stacyj meteorologicznych w gospodarstwie rolnem i zachęcał do robienia spostrzeżeń w tym kierunku. Nasze Tow. rolnicze ze swego charakteru i dążności nie mogło pozostać głuchem na tę przemowę; zgodzono się więc chętnie na robienie starań w centralnem obserwatoryum meteorologicznem o otworzenie stacyi meteorologicznej i zaopatrzeniu jej w przyrządy niezbędne. Na miejsce tej postrzegalni wybrano—Borysów, tam bowiem ma być założoną niższa szkoła leśnictwa; pod kierownictwem tedy jej profesorów i przy współudziale uczniów, spostrzeżenia będą się mogły prowadzić dokładnie a umiejętnie.

Uwaga nad tem wszystkiem ogólniejsza staje się niezbędną: gdziekolwiek idzie o wystaranie się tylko, bez sięgania do kieszeni, tam wszyscyśmy skorzy i chętni. Ale ilekroć trzeba grosz wydobyć, to radzimy długo i ociągamy się. Jest w tem dużo litewskiej natury, oględnej a nie chcącej bić na efekt; ciężkie warunki bytu jeszcze bardziej przyczyniają się do tej zakamieniałości. Na projektowany skład narzędzi rolniczych i nasion postanowiono zebrać przynajmniej 5,000 rs.; dotąd 58 członków zapisało się tylko na 2,700 rs., z tych zaś po dzień ostatniego ogólnego zebrania złożono w gotówce 1,100 rs. Wszelako ta sprawa—choć powoli, postępuje wszakże naprzód. Uzyskaliśmy już pozwolenie ministrów dóbr państwa i spraw wewnętrznych na niezbędne dopełnienie ustawy Tow. paragrafem o stowarzyszeniu na udziałach. Komisya opracowała zasady, na jakich ma ono w tym zakresie działać. Mamy już zawiadującego składem p. Wasilewskiego, który przystępuje do stowarzyszenia z udziałem 500 rs. i składa kaucyi 1,500 rs. Zawarto umowę na odpowiednie przerobienie całego lokalu. Obecnie wybraliśmy zarząd, do którego weszli dawni członkowie komisyi pp.: hr. Czapski, Matwiejew, Tórczyński i Witkiewicz, oprócz tego nowowybrany p. Franciszek Wańkowicz. Wyszystko to są siły młode i gorliwi zwolennicy nowej instytucyi, ponieważ zaś wszyscy mieszkają albo w samym Mińsku, albo w pobliżu miasta, przeto będą mogli skutecznie zajmować się jej losem. Wszystko zatem zdaje się rokować energiczne prowadzenie interesu i pomyślny rozwój przedsiewzięcia.

M. W.

OTWARCIE COLLEGIUM NOVUM.

Czego nie mógł w sobie pomieścić orszak pogrzebowy za trumną ś. p. Kraszewskiego, to z całym przepychem i blaskiem wystawności wystąpiło w dniu 14 b. m. w Krakowie z powodu otwarcia i poświęcenia nowego gmachu uniwersyteckiego, czyli tak zwanego «*Collegium novum*», przeznaczonego dopełnić stare i zaciasne już jak na dzisiejsze potrzeby zabudowania wszechnicy jagiellońskiej. Była to wspaniała manifestacya średniowiecczyzny szkolnej, mieniącej się wszelkiemi możliwemi barwami dawnego stroju polskiego, a przeplecionej najrozmaitszemi galonami i szychami cywilnej i wojskowej hierarhji austryackiej. Zaiste, było na co patrzeć, gdy orszak dostojników duchownych i świeckich, opuściwszy po mszy świętej kościół uniwersytecki św. Anny, udał się do poblizkiego, tuż zaraz przy świątyni położonego gmachu, ozdobionego zewsząd, szczególnie od strony plantacyj, chorągwiami państwa, kraju i stołecznego niegdyś grodu krakowskiego. Pochód, w którym się naprzemian, niby w kalejdoskopie, przesuwały szkarłatne płaszcze rektorów, czterokolorowe togi profesorów, pontyfikalne szaty biskupa krakowskiego i jego otoczenia, złotolite mundury jenerałów, szlacheckie kontusze i żupany wszystkich ziem i województw małopolskich, dalej mitry, hełmy, laski, berła, miecze starożytne, jabłka królewskie, chorągwie cechowe i korporacyjne—tworzyły niezaprzeczenie widok jedyny w swoim rodzaju. Mogłeś na chwilę pomyśleć, że z grobu powstały czasy Kazimierza Wielkiego i Jadwigi, Zygmuntów i Sobieskiego... gdyby nie widok orłów i innych oznak władzy austryackiej co pochodowi towarzyszyły.

Akt otwarcia uniwersytetu, jakeśmy co tylko napomknęli, rozpoczął się we wtorek d. 14 czerwca, o godzinie 10 zrana, od odprawienia solennego nabożeństwa w akademickim kościele św. Anny, dokąd się goście i dygnitarze zebrani udali z gmachu *Collegium phisicum*, położonego w murach starej wszechnicy. U wrót kościelnych porządek utrzymywał komitet akademicki. W samym kościele, wspaniale przybranym w kwiaty i kobierce, dla dostojników i członków uniwersytetu przygotowane były miejsca honorowe w nawie głównej. Najpierwsze miejsca zajęli, pp. ministrowie: oświecenia Gautsch i skarbu Dunajewski (przybyli w przeddzień na uroczystość z Wiednia); przy nich umieścili się: delegat namiestnictwa hr. Borkowski, głównodowodzący ks. Windischgraetz, naczelnik policyi Englisch i wyżsi urzędnicy krajowi. W drugim rzędzie zasiadał uni-

wersytet *in corpore*, deputacya uniwersytetu lwowskiego, rada miasta Krakowa z burmistrzem na czele, delegacya Towarzystw akademickich, nareszcie młodzież akademicka krakowska. Publiczność zwyczajna zajęła boczne nawy; nabożeństwo odprawił ks. biskub Dunajewski; mszę Verhulsta odśpiewał chór studencki. Po skończonem nabożeństwie pochód wyruszył z kościoła w porządku następującym: za młodzieżą akademicką i zarządem budowy nowego gmachu postępowali: przedstawiciele szkół ludowych, dyrektorowie seminaryów nauczycielskich, szkoły realnej, gimnazyów, szkoły wyższej przemysłowej, profesorowie szkoły sztuk pięknych, deputacye młodzieży akademickiej z Krakowa i Lwowa, reprezentanci szkoły politycznej we Lwowie, rektor uniwersytetu lwowskiego, dr. Pilat, towarzyszący mu profesorowie Małecki, Kasznica, ks. Paliwoda, Wojciechowski, Żmurko, Wielowiejski, oraz były profesor szkoły głównej warszawskiej dr. Paweł Popiel; następnie obecni w Krakowie drowie *honoris causa*, w dniu tym kreowani, a mianowicie: biskup Krasiński, Jan Matejko, Juljan Klaczko; profesorowie i docenci uniwersytetu, prorektor Łepkowski, za którym bedele nieśli berła, oraz sekretarz uniwersytetu dr. Cyfrowicz, niosący dyplom erekcyjny Kazimierza Wielkiego; z kolei szli dziekani czterech wydziałów, w końcu zaś rektor hr. Stanisław Tarnowski, prezes akademji dr. Majer. Za uniwersytetem postępowała kapituła krakowska i grono kapłanów, a w ich otoczeniu ks. biskup krakowski. Za duchowieństwem ciągnęli dwaj ministrowie: Dunajewski i Gautsch, namiestnik Filip Zaleski, marszałek hr. Jan Tarnowski, prezydent miasta, członkowie rady miejskiej, prezes Towarzystwa rolniczego hr. Artur Potocki i inni naczelnicy władz, instytucyj i korporacyj.

Gdy pochód, oskrzydliwszy od ulicy św. Anny przylegającą część plantacyj, stanął przed nowym gmachem uniwersyteckim i utworzył przed nim półkole, ks. biskup poświęcił fasadę, a rektor uniwersytetu wziął klucze z rąk władzy państwowej i otwarł drzwi *Collegii novi*. Przy wejściu, porządek aż dotąd wzorowy, zakłóconym na chwilę został przez rwące się do wnętrza gmachu fale publiczności. Wspaniałą aulę przybrano w doborowe obrazy i portrety. Nad wzniesieniem katedralnem zawieszono obraz Matejki «Kopernik»; po bokach portrety *faktycznych* założycieli wszechnicy jagielońskiej: Kazimierza Wielkiego i Jagiełły... Królowa Jadwiga—*prawdziwa* fundatorka uniwersytetu krakowskiego, jak to wykazały nowsze badania historyczne — została wykluczoną z programatu obchodu i słusznie: białogłowa domu pilnować *powinna*. Po krótkiem przemówieniu biskupa Dunajewskiego zabrał głos minister oświaty, świeżo przez cesarza dekorowany Gautsch. Była to krótka ale jędrna i dobrze pomyślana mowa:

«W imieniu naczelnej władzy naukowej—mówił p. Gautsch—oddaję dziś z uczuciem najradośniejszem na pożytek publiczny nowy gmach uniwersytetu jagielońskiego. W chwili tej, tak pomyślnej dla rozwoju wszechnicy krakowskiej, radbym przypomnieć znane słowa Kazimierza W., który przed więcej niż V wiekami jasno określił cel i znaczenie szkoły głównej: «...*Sitque ibi scientiarum praevalentium margarita, ut viros producat consilii maturitate conspicuos, virtutum ornatibus redimitos ac diversarum facultatum eruditos; fiatque ibi fons doctrinarum irriguus, de cujus plenitudine hauriant universi literalibus cupientes imbui documentis!*» Zaiste, spełniły się nadzieje i życzenia królewskiego założyciela. W zmiennych swych kolejach dzieje *waszego* uniwersytetu wskazują szereg znakomitych nauczycieli, uczniów pełnych zapału, szlachetnych krzewicieli umiejętności! Tak przedewszystkiem w okresie złotym XV stulecia kwitnęły w nim teologja, matematyka, astronomja. Wtedy to zajaśnieli żywem światłem dwaj mężowie: orędownik uniwersytetu, w poczet świętych policzony, Jan Kanty, tudzież Mikołaj Kopernik. Zwracając się zaś ku teraźniejszości, możemy śmiało czas, w którym żyjemy, epokę rządów miłościwie panującego dziś monarchy, nazwać okresem odrodzenia i nowego rozkwitu wszechnicy. Z zadowoleniem prawdziwem spoglądam na piękny rozwój, którym cieszy się uniwersytet właśnie w ostatnich lat dziesiątkach. Liczba słuchaczów podniosła się nadspodziewanie; nowe katedry i zakłady naukowe powstały we wszystkich wydziałach; akademja umiejętności, godna siostrzyca uniwersytetu, do życia została powołaną, a pomyślne załatwienie licznych spraw uniwersyteckich rozwiązania wymagających, niebawem nastąpi; tem samem uzyska się rękojmię rychłego i wszechstronnego rozrostu wszechnicy i jej dalszego powodzenia... Tak więc z otuchą możemy wyrazić przekonanie, że do pełnej chwały przeszłości i teraźniejszości tyle rokującej, nawiąże się i pomyślna przyszłość, w której uniwersytet coraz silniej, coraz skuteczniej zdążać będzie do szczytnych swych celów: umiejętności i badaniu na pożytek krajowi, młodemu pokoleniu na zbawienie, tronowi, pod którego skrzydłami opiekuńczemi wszechnica wskrzeszoną została, ku czci i podzięce!»

Ministrowi podziękował w kilku słowach po niemiecku rektor hr. Tarnowski; poczem ciągnął swą rzecz w języku polskim, ze zwykłą sobie elokwencyą. Mówił hr. Tarnowski: o najświetniejszych chwilach rozkwitu jagielońskiej wszechnicy w wiekach średnich, o Pawle z Brudzewa i Koperniku, o św. Janie Nepomucenie i Hozyuszu, o Kochanowskim i Sobieskim, o koronie króla Władysława i t. d. Odczytano z kolei akt otwarcia nowego uniwersytetu, spisany po łacinie—ażeby potomność, gdy już polaków na ziemi zabraknie, mogła przynajmniej odczytać i zrozumieć, jakie na tych tu miejscach urzędy piastowali: Tarnowscy, Dunajewscy, Gautschowie etc. Dalej historyę wszechnicy, w połączeniu z historyą miasta Krakowa, skreślił burmistrz Szlachtowski, ale już przed zmniejszoną do połowy publicznością, której część przeważna wydobyła się na zewnątrz dla odsapnięcia i posłuchania muzyki 13 pułku... Po d-rze Szlachtowskim mówkę rozpoczął przedstawiciel młodzieży, p. Jaworski, ten sam, który i na pogrzebie Kraszewskiego występował; tym razem mówił on wprawdzie mniej żałobnie, lecz równie podniośle.

Wieczorem tegoż dnia w pięknych salach Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń (od ognia! przedewszystkiem i zawsze—od ognia!), odbył się bankiet uniwersytecki, do którego zasiadło do 170 osób. Powszechnie jednak utrzymują, że toasty, aczkolwiek w ustach niektórych były bardzo gorące, płomieniem przecież od serca nie trysnęły nigdzie... Jeden tylko Kasznica zdobył się na parę słów czulszych, do głębi przenikających...

J.

PRZECIWKO CUDZOZIEMCOM.

Rozpoczynając w N-rze 22 naszego pisma sprawozdanie z poglądów prasy obcej i ojczystej na ukaz 14 (26) marca, sądziliśmy, że zdołamy dać w dalszym ciągu wyczerpujący obraz zdań i sądów publicystyki zagranicznej i naszej o ważnej kwestyi następstwa nowego prawa tak dla ekonomiki jak i w ogólności dla stosunków społecznych ziem, w których przepisy owego prawa stosowane być mają. W tem atoli leży trudność spełnienia tego zadania, że komentarze do ukazu mnożą się ze wszech stron z niezapamiętaną dotychczas w dziennikarstwie obfitością. Niema pisma, któreby podwakroć i potrzykroć głosu w tej materyi nie zabrało — głosy zaś te, powtarzając się, mieszając i krzyżując nawzajem, tworzą dziś zamęt, którego przefalowanie *in extenso* do głowy czytelnika, mogłoby nie obejść się bez szkody. W warunkach podobnych najroztropniejszą jeszcze rzeczą będzie, gdy w bogatym tym materyale sprawozdawczym zrobimy pewien wybór i podamy tu jedynie wyjątki z artykułów najbardziej charakterystycznych, mniej już natomiast bacząc na systematyczne ugrupowanie cytowanych ustępów. Przytaczamy tu nasamprzód parę zdań z dwóch pism warszawskich, które nie wyszukując umyślnie ujemnych tylko stron w ustawie nowej, radeby były skorzystać z hasła, które «Kraj» oddawna wypisał w swoim programacie i niejednokrotnie jasno i dokładnie wypowiadał w ciągu swojej pięcioletniej działalności, mianowicie z hasła: że nawet z najtrudniejszych okoliczności można i należy szukać korzystnego dla ogółu zadań naszych wyjścia. Pismami temi między innemi są: «Kuryer Warsz.» i «Gaz. Rolnicza». «Kur. Warsz.» w artykule naczelnym streściwszy postanowienia prawa i wykazawszy właściwą ich wagę, tak w końcu o ich całości wnioskuje:

«Ukaz z dnia 26 marca skierowany jest głównie przeciwko t. z. wielkiemu przemysłowi, który rozsiadł się w kącie kraju na jego południowo-zachodniej granicy, w pierwszej zaś linji przeciwko tym przedsiębiorstwom, które pracują zagranicznym kapitałem i zagranicznym robotnikiem, a których właściciele po za kominami fabryk sosnowickich, bodaj że kraju naszego nie oglądali. Co prawda, to i my znamy tylko ze słyszenia, jeżeli znamy owe «Pauliny», «Emmy», «Romanje», «Katarzyny» i t. d., których imionami ochrzczono polskie łamy węgla, żelaza i cynku... Co się stanie z temi miljonowemi interesami, jeżeli nie znajdą się w kraju kapitały dla skupienia i dalszego prowadzenia kwitnącego dziś przemysłu? Przedsiębiorczość niemiecka stworzyła na południu Królestwa bogate ognisko fabrykacyi—to fakt niezaprzeczony; skoro więc dzisiaj przemysł ten spoczywa pod żelazną dłonią marcowego ukazu, obowiązkiem naszym będzie nie dać mu upaść, lecz przeciwnie, własnym kapitałem zapewnić dalszą egzystencyę».

«Gazeta Rolnicza» w artykule zatytułowanym «*Hodie mihi cras tibi*» wyszła z szerszego niż «Kuryer Warsz.» założenia. Źródeł nowego ukazu szuka ona w ogólnych kierunkach naszego czasu, w powszechnej tej skłonności drugiej połowy naszego wieku do opierania prawa wyłącznie na sile; ale dodaje, że «wszelkie nadużycie siły jest błędem, który w następstwie samą tę siłę osłabia». We względzie stosunków międzypaństwowych, Niemcy pierwsze dały przykład brutalnego, niczem nie usprawiedliwionego obchodzenia się z «cudzoziemcami»; one też dziś pierwsze pożną plony polityki tej bezdusznej, grubo egoistycznej, po chińsku w sobie się zamykającej. Obecne utyskiwania i żale niemieckie na ukaz 14 (26) marca, gazeta nazywa z tego powodu «poprostu śmiesznemi»; poczem tak się wyraża:

«Ten akt odwetu, dokonany w obronie interesów państwa, nie obejdzie się wprawdzie bez pewnych strat dla naszych ekonomicznych stosunków. Gdy jednak zwrócimy uwagę, jak wielkie szkody, z politycznych i moralnych względów, przynoszą krajowi naszemu niemcy, osiedlający się w jego granicach, to musimy przyjść do przekonania, że nawet, gdyby na skutek wzmiankowanego ukazu, nastąpiła pewna zniżka w cenie ziemi, wywołana odsunięciem od współzawodnictwa w jej kupnie zagranicznych kolonistów, to jeszcze ta ekonomiczna strata byłaby *drobnostką* w porównaniu z korzyściami, jakie zapewni krajowi zatamowanie inwazyi niemieckiej».

Przeważna większość prasy rosyjskiej taką właśnie, jak powyższa, nie inną, obrały podstawę dla swych rozumowań. Oto np. jak się w tej materyi wyrażają «St.-Pietierb. Wied.», używające tylko, naturalnie, własnych swych farb historycznych dla odmalowania doniosłości «wielkiego aktu» oswobodzenia zachodniej połowy państwa od najścia niemieckiego; piszą one:

«W rosyjskiej chronologji r. 1887 będzie prawo to zapisane jako akt oswobodzenia od jarzma zachodu. Dwa jarzma była zmuszoną dźwigać nieszczęśliwa Rosya: mongolskie przez 237 lat, następnie zachodnie, lepiej powiedziawszy niemieckie, od dni Piotra Wielkiego, a więc także już blizko 200 lat. Od Piotra Wielkiego byliśmy przez cudzoziemców wprost pożerani... Nasamprzód wydarli dla siebie najwyższe stanowiska urzędowe; następnie wyszli na rządców dóbr i guwernerów; dalej spodobał im się nasz handel i przemysł; nakoniec pokochali rosyjski kraj tak serdecznie, że bez kłopotu doprowadzili do skutku pokojową okupacyę, że pozyskali na własność, z prawem dziedzictwa, lub wzięli przynajmniej w dzierżawę szerokie obszary rosyjskiej ziemi. Tak to zajęli niemcy powoli całe nasze kresy zachodnie. Wtedy to jednakże powiedziano im: *Hands off!* Prawo z dnia 14 marca r. b. położyło koniec dalszej aneksyi rosyjskiego obszaru przez cudzoziemców, to jest mianowicie przez niemców, którzy wyjątkowo okazywali zbyt wiele troskliwości w opiece nad podnoszeniem stanu kultury rosyjskiej. Doniosłość tego, energją nacechowanego aktu prawodawczego jest tak wielką, że ją można tylko porównać z obaleniem jarzma mongolskiego. Ze szczególną mianowicie radością witają nowe prawo mieszkańcy 22 gubernij, które pokojowi teutońscy zdobywcy poczynali już zamieniać na rodzaj Alzacyi i Lotaryngji».

Nie mniej charakterystycznym jest pogląd uważającej się za liberalną gazety moskiewskiej «Ruskij Kurjer». Streszczając po swo-

jemu, trybem oddawna przyjętym w pewnej części prasy rosyjskiej, kilka artykułów dzienników «austryacko-polskich», czasopismo to zaznacza nasamprzód:

«Klub polski parlamentu wiedeńskiego zaskarżył (*sic*) postanowienie rządu rosyjskiego przed ministrem austryackim Taaffe. «Gazeta Narodowa» zapowiada, że nowe prawo koniecznie wywoła wojnę pomiędzy Rosyą a Niemcami, wskutek czego jedno państwo pobije drugie. «Czas» zapowiada, że następstwem ustawy 14 (26) marca będzie całkowita ruina ziem polskich, gdyż Rosya pociągnie polskich swych poddanych w przepaść ciemnoty i nędzy. «Nowa Reforma» zapowiada również wojnę rosyan z niemcami i cieszy się, że rosyanie w niej zginą (*sic*). «Dziennik Poznański» zapewnia, że prawo 14 (26) marca natchnione zostało rządowi rosyjskiemu przez niemców...»

Oczywiście, że «Russkij Kurjer» całkiem innego trzyma się przekonania. Mniema on, że ukaz przeciwko cudzoziemcom wydany został w obronie polaków i jest prawem odwetu na niemcach za rugi poznańskie. Przyczem w następujący obrazowy sposób sprawę całą przedstawia:

«Niemiec, chcąc utopić polaka, wepchnął go do rzeki; rosyanin rzucił się go ratować, a polak krzyknął, że rosyanin zapragnął go ograbić i powołuje niemca na świadka grabieży dokonanej. Na całą tę przewrotność tłómaczenia przez gazety austryacko-polskie prawa 14 (26) marca, dzienniki polskie wydawane w Rosyi powinnyby odpowiedzieć wyświetleniem ustawy, dobroczynnej dla polaków...»

Naprzeciw optymistycznym twierdzeniom «Pietierburgskich Wiedomosti» i «Russk. Kurjera», mamy dziś do postawienia dwie chłodne, oględne i wszechstronnie rozważone oceny ustawy 14 (26) marca, a mianowicie oceny pism tak powszechnie znanych jak: «Russkija Wiedomosti» i «Wiestnik Jewropy». Pierwsze z nich nie przewiduje w następstwach ustawy przeciwko cudzoziemcom żadnych z tych wielkich zalet, które w oczach np. «Pietierb. Wiedom.» urosły do znaczenia powtórnego wygnania mongołów i tatarów z Rosyi. W ogólnych warunkach współczesnego życia ekonomicznego i towarzyskiego, nie zaszło też, zdaniem organu moskiewskiego nic takiego, coby pozwalało łudzić się nadzieją, że represya żywiołów cudzoziemskich w Rosyi jest dziś potrzebną, lub być może skuteczną i pożyteczną. Z narodowościowego nawet stanowiska, naśladownictwo zasady amerykańskiej: «Rosya dla rosyan», nie dałaby się zastosować w państwie tak zewszechstron rozwartem terytoryalnie jak państwo rosyjskie. Wpływ obcy, pod tą czy inną postacią, przefiltruje się koniecznie przez wzniesioną sztucznie granicę,—a przefiltruje się tem pewniej, im niższym jest poziom cywilizacyi i dobrobytu z tej tu strony ogrodzenia. Szczególnie od kapitałów zagranicznych odżegnać niepodobna Rosyi—gdyż «im niższą jest waluta rubla rosyjskiego, tem dogodniej cudzoziemcom lokować w Rosyi swe kapitały». Ponieważ zaś warunki ekonomicznej i przemysłowej działalności rosyjskiej ciągle pozostają na dawnej stopie, nowe tedy prawo mieć będzie jedynie skutki czysto lokalne, sprawi perturbacye najściślej umiejscowione. Te perturbacye tak w streszczeniu określają «Russkija Wiedomosti»:

«Nowa ustawa stwarza jedynie kilka zbytecznych trudności i nadwerężeń ekonomicznych. W ich rzędzie pierwsze miejsce zajmie niezaprzeczenie zatamowanie rozwoju fabrykacyi w zachodniej połowie państwa. Ponieważ jednak, jak to wykazaliśmy powyżej, napływ kapitałów cudzoziemskich do Rosyi jest koniecznością nieuniknioną, z tego powodu bezpośrednie następstwa prawa 14 (26) marca ujawnią się w dwóch zjawiskach: 1) w podstępnych obejściach prawa; 2) w przeniesieniu się—przynajmniej częściowem—dzisiejszej przedsiębiorczości zagranicznej w Królestwie polskiem do wschodnich i środkowych gubernij Rosyi. O ile w tem przerzuceniu (bądź co bądź kosztownem i stratnem) działalności fabrycznej z prawej do lewej ręki upatrzeć ktokolwiek zechce korzyść, korzyść to będzie niezaprzeczona, lecz jedyna. Innej w przepisach nowego prawa nie moglibyśmy się doczytać».

«Wiestnik Jewropy» (zeszyt czerwcowy), w wybornym jak zawsze swoim przeglądzie wewnętrznym nie różni się znacznie z przytoczoną powyżej opinją «Russk. Wiedom.». Nie wchodząc w *polityczne* pobudki nowego prawa, «Wiestnik» punkt po punkcie roztrząsa znaczenie jego postanowień pod względem gospodarczym i zaznacza: a) ograniczając jeszcze bardziej liczbę osób, mogących nabywać i dzierżawić ziemię w kraju zachodnim, ukaz 14 (26) marca obniża cenę gruntów z uszczerbkiem dla obecnych ich posiadaczy; b) usuwając z posad fabrycznych pewien kontyngens zdolnych i doświadczonych cudzoziemców, prawo nie wskazuje środków i sposobów, jak i przez kogo mają oni być *stante pede* zastąpionymi; c) unieważniając umowy dzierżawne z cudzoziemcami, szczególnie liczne w kraju południowo-zachodnim, prawo nie wymienia również pierwiastków, któremi luki te, bardzo szerokie, zatkanemi być mają. Niedogodności te i niebezpieczeństwa dałyby się wprawdzie zwalczyć, lecz nie inaczej, jak przez odwołanie postanowień, ścieśniających i umniejszających cywilne prawa rosyjskich poddanych pochodzenia *polskiego*.

---

* W jednym z ostatnich N-rów «Dzien. Łódzki» ogłasza opracowaną przez p. Kossutha, na zasadzie dzieła Orłowa i własnych spostrzeżeń tablicę, ilustrującą udział cudzoziemców w przemyśle Królestwa, przyczem autor za podstawę podziału przyjmuje nie poddaństwo, ale pochodzenie. Okazuje się, że wytwórczość zakładów przemysłowych polskich wynosi 47%, niemieckich 38% i żydowskich 15% ogólnej wartości produkcyi rocznej. Przewagę polakom nadaje przemysł spożywczy, jakoto: gorzelnictwo, cukrownictwo, młynarstwo, w dziale natomiast przemysłu włóknistego polacy wytwarzają zaledwie 8% i udział ten równałby się niemal zeru, gdyby nie Towarzystwo akcyjne zawiercińskie, wytwór którego prawie całą rubrykę odnośną wypełnia.

---

* Nowe prawo rosyjskie—pisze «Temps»—zabraniające cudzoziemcom władania majątkami nieruchomemi w gub. zachodnich, szczególniej odbić się musi niekorzystnie na rodzinach **Hohenlohe i Radziwiłłów**. Pierwsi władają obszernemi majątkami, położonemi w powiatach, graniczących z Galicyą, a ks. Radziwiłł, adjutant cesarza Wilhelma, jest właścicielem prawie połowy mińskiej guberni. Poselstwo niemieckie zarzucone jest skargami, które dotąd jednak w żadnym wypadku nie dopięły celu. Prawo to, jak się spodziewać należy, ze strony rządu niemieckiego wywoła remonstracye, ale te dotyczeć będą przeważnie wypadków, w których poddani niemieccy już nabyli majątki nieruchome bądź na wypłaty, bądź na całkowitą poroczną zapłatę i nie otrzymali od władz rosyjskich prawnych dokumentów na posiadanie nabytych na powyższych warunkach majątków.

* Do «Dz. Pozn.» donoszą z kraju północno-zachodniego: «**Majątki** hr. **Wittgensztejna** w kraju zach., których obszar dochodzi do miljona hektarów, po śmierci aktualnego właściciela muszą być sprzedane. Wszystkie majątki są wydzierżawione na bardzo długie terminy. Ukaz z 27 grudnia 1884 r. zredukował wszelkie dzierżawy do 12 lat, posesorowie przeważnie polacy mieli jednak w znanym z prawości charakterze księcia pełną gwarancyę, że umowy będą dotrzymane. W obec nowego ukazu gwarancya wymyka się z pod woli księcia lub jego spadkobierców. W razie śmierci księcia 1,000 folwarków musi być sprzedanych w ciągu lat 3, z niepodobieństwem dla polaków przy przejściu tych folwarków w rosyjskie ręce prolongaty umów. To zmusza posesorów do pomyślenia zawczasu o sobie i wycofaniu zaangażowanych kapitałów z afery, której trwanie zależy od przypadku. Naturalnie czyni się to z wielką stratą, ale z większą szkodą dla majątku».

* «Kur. Warsz.» pisze: «Mimo nagłości, z jaką ukaz przemysł tutejszy zaskoczył, początkowe przypuszczenia, krążące w opinji publicznej, co do spodziewanych na szerszą skalę **poruszeń w sferach przem.-handl.**, w tej chwili przynajmniej zupełnie się nie sprawdzają. Przeciwnie, wbrew reporterskim usiłowaniom kilku gorętszych korespondentów, pragnących rozdmuchać zaledwie tlejącą iskierkę, jesteśmy wciąż świadkami względnego spokoju».

* «Russk. Kur.» zaznacza, iż rezultaty nowego prawa o cudzoziemcach zaczynają być coraz widoczniejszemi. Tak np. gazeta powiada, iż do **Moskwy** przybywają obecnie **niemcy** z kraju zachodniego, przeważnie z Królestwa polskiego, z zamiarem osiedlenia się tamże. Według słów owych wychodźców, stanowią oni dopiero straż przednią, po za którą podążą liczniejsze zastępy emigrantów z zachodu.

* Pisma warsz. pocieszają się, że wskutek ostatniego ukazu dość znaczna ilość poważniejszych **posad** opróżnioną zostanie na rzecz naszych rodaków. Pomiędzy osobami obcego pochodzenia, które ukaz ostatni dotyka, wielu jest dyrektorów fabryk i dysponentów handlowych. «Kur. Warsz.» słyszał o dwóch dyrektorach, opuszczających nasz kraj dobrowolnie, w obawie kroków banicyjnych.

* Wskutek odniesienia się przedstawicieli międzynarodowego Towarzystwa wagonów sypialnych w przedmiocie ostatniego ukazu, zabraniającego cudzoziemcom zajmowania w prywatnych instytucyach wybitniejszych stanowisk, nadeszło wyjaśnienie, iż od ukazu wyłączone są **Towarzystwa międzynarodowe**, którym dozwolone jest utrzymywanie własnych dyrektorów, kontrolerów i t. p.

* Kancelarya naczelnika powiatu warszawskiego od kilku dni otrzymuje dziennie od 40 do 60 podań cudzoziemców, żądających **naturalizacyi**. Największą liczbą spraw tego rodzaju jest obarczony naczelnik powiatu łódzkiego. Według pobieżnego obliczenia, z ogólnej liczby żądań, 85% przypada na dotychczasowych poddanych niemieckich.

* Do rzędu fabryk, których zarządy mają uledz pewnym zmianom, zaliczyć należy również wielką **przędzalnię w Markach**, pod Warszawą, należącą do kapitalistów angielskich, a zarządzaną przez firmę pp. Briggs et Posselt.

* «Kur. Codz.» dowiaduje się, iż cudzoziemcom, zostającym na różnych stanowiskach w tutejszych **fabrykach** i instytucyach handlowych, pozostawiony będzie termin, w jakim panowie ci opuścić mają zajmowane posady.

* Wskutek nowego prawa o cudzoziemcach, z dóbr **ordynacyi** hr. **Zamoyskiego** musi się wynieść około 80 niemców, zajmujących tam miejsca rządców, administratorów i t. p.

* Z ognisk gospodarstwa niemieckiego, z **Sosnowic, Będzina** i t. d., donoszą «Kur. Warsz.», iż «drobni fabrykanci sprzedają swoje zakłady i wyjeżdżają zagranicę».

* Z dobrego, jak zapewniają, źródła otrzymała «Gazeta Handlowa» wiadomość, iż pp. Herbstowi, Sonnerowi i Neumanowi w Łodzi pozwolono pozostać na zajmowanych z wyboru **urzędach**.

* «Dzien. Warsz.» dowiaduje się, iż w ostatnich dniach przez komory celne w Królestwie polskiem wyjechało zagranicę, wskutek nowego prawa o cudzoziemcach, około **20 rodzin**.

* **Z Łodzi** donoszą, że w mieście panuje ruch niezwykły. Bardzo (?) wielu poddanych niemieckich zabiera manatki i wyjeżdża pospiesznie do ojczyzny.

Z POLITYCZNEGO ŚWIATA.

Obchód jubileuszu królowej Wiktoryi i jedna z tego powodu nominacya; zamierzony okólnik Salisbury'ego w sprawie egipskiej, jako manifestacya zasady, że w Anglji król rządzi lecz nie panuje. Zawiązek ostatnich wypadków w Serbji z ostatniemi niepokojami króla Milana. Ultimatum w tej sprawie «Pester Lloyda» i milczenie «Journ. de St-Pétersbourg». Wiadomość «Germanii» o zbliżającej się zgodzie Kuryi rzymskiej z rządem Włoch.

Sezon upałów, wycieczek wiejskich i odpoczynków wakacyjnych odznaczał się od niepamiętnych czasów całkowitą posuchą nowin właściwie politycznych. Skąpym więc z samej natury rzeczy musi być bukiet, który nam z tego pola uszczknął tydzień ubiegły: tydzień jubileuszowego obchodu złotego wesela królowej Wiktoryi z tronem Wielkiej Brytanji i pogłosek o matrymonjalnych nieporozumieniach króla Milana z dostojną swoją małżonką. Jakoż na zewnątrz dwóch tych faktów, reszta zdarzeń z ostatnich dni dziesięciu kwalifikuje się niemal wyłącznie do drobniejszych działów kronikarskich.

O uroczystościach londyńskich 9 (21) b. m. telegramy dają nam wyobrażenie czysto statystyczne, bez ciepła, bez koloru, bez zapału. z konieczności jednak ograniczyć się musimy do niewolniczego streszczenia wiadomości urzędowych. Owóż w dniu jubileuszowym, w ubiegły wtorek, pogoda w Londynie, jak opiewają depesze Agencyi północnej, od samego rana była prześliczną; miasto całe przybrało wygląd uroczysty. O godzinie 10 zrana drzwi historycznego opactwa Westminsterskiego zostały otwarte dla osób posiadających bilety wejścia. Telegraf nie zaniedbał nas nawet zawiadomić, że królowa dnia tego wstała wcześniej niż zwykle i w towarzystwie księżniczki Beatryczy przechadzała się po ogrodzie pałacowym, rozpamiętywając zapewne urocze dnie młodości, kiedy pełna marzeń, wdzięków i nadziei, wróciła przed laty pięćdziesięciu z obrzędu koronacyjnego, którego wdowią pamiątkę obchodziła obecnie. W samo południe królowa wkroczyła w podwoje Westminsteru. Pochód był świetny — lakonicznie mówią doniesienia. Kawalkada książąt angielskich i zagranicznych sprawiła ogromne wrażenie. Jest to zresztą zjawisko, powtarzające się przy każdej tego rodzaju ceremonji. Prymas kościoła anglikańskiego arcybiskup kenterburyjski wyszedł na spo-

tkanie jubilatki do drzwi kościelnych. Po mszy i błogosławieństwie arcybiskupa, książęta i księżne defilowały przed królową, siedzącą na tronie, składając jej życzenia. Czego? jakie życzenia składać mogły młode księżniczki starej, osmutniałej od zgonu ubóstwianego małżonka królowej — milczą w tym punkcie sprawozdania, dodając to tylko, że od śmierci księcia Alberta królowa po raz pierwszy w chwili tej solennej zdjęła z siebie żałobę. Po nabożeństwie orszak wrócił do pałacu buckinghamskiego w tym samym porządku, w jakim ztamtąd przybył. Królowa udała się do swoich apartamentów, w których się odbyła wspaniała... nad wyraz i i nad możliwą barwność naszego pióra wspanialsza uczta. I na tem na raz obecny koniec. Z grubszych faktów, towarzyszących obchodowi, jest do zaznaczenia wiadomość, że przedstawiciel cesarsko-rosyjskiego Domu panującego na jubileuszu, Wielki Książę Sergjusz Aleksandrowicz, mianowanym został kawalerem najwyższego orderu angielskiego wielkiego krzyża Łaźni. Dekoracya niezaprzeczenie znacząca; w jakim jednakże stopniu mogłaby ona mieć doniosłość polityczną w stosunkach z państwem, w którem królowa panuje, ale nie rządzi, dałoby się to wywnioskować dopiero z zestawienia oznaki tej monarszej z innemi tegoż gatunku odznaczeniami jubileuszowemi. Tymczasem to pewna, że gabinet Salisburego nie zaniedbał zgóry uprzedzić Europę o znaczeniu wszelkich tego rodzaju grzeczności dworskich. Właśnież w samą wigilję jubileuszu berlińska «Kreutz Ztg», często z Londynu otrzymująca wskazówki ze źródeł ministeryalnych (ultra-konserwatywnych), ogłosiła wiadomość «upoważnioną», że gabinet angielski zamierza wystosować do mocarstw okólnik w sprawie konwencyi egipskiej, skarżący się na oporne w tej kwestyi stanowisko Rosyi i Francyi... Sygnał to, że koalicya czterech mocarstw: Anglji, Niemiec, Włoch i Austryi trwa i czuwa po dawnemu.

W całkiem inny sposób powiązały się sprawy prywatno-monarsze z państwowemi w zakątku stałego lądu europejskiego, który, względnie do Anglji, śmiało uważanym być może za antypodum potęgi i chwały wielkobrytańskiej. Mówimy o Serbji, w której, jak się okazuje z doniesień najświeższych, ostatnie przesilenie gabinetowe spowodowanem zostało w przeważnej mierze przez domowe kłopoty króla Milana. Informacye dzienników są wprawdzie pod tym ostatnim względem niezupełnie jeszcze jasne. Według «Berl. Tagebl.», król Milan stanowczo postanowił rozwieść się z królową Natalją. Stosunek małżeński ustał między parą królewską oddawna, a to z powodu, że, jak utrzymuje dostojny małżonek, królowa spiskuje przeciwko niemu, a spisek ten rozgałęzionym został w ostatnich czasach tak szeroko, że król, uprzedzając fatalny bieg wypadków, wskrzesił rządy Risticza, sprzyjające Rosyi, do których gwałtownie parła królowa Natalja. Podanie to «Kölnische Zeitung» prostuje lub dopełnia w ten sposób, iż król Milan zrezygnował z rozwodu ze swoją żoną, lecz wyraził formalne życzenie, aby królowa wraz z następcą tronu mieszkała stale zagranicą. «Wiener Allgemeine Zeitung» tak znowu tłómaczy sobie całe zajście: król Milan czuje się złamanym rozterkami domowemi i powiadają nawet, że jest struty; Risticz przyrzekł mu rozwód i dla tego zdobył wszechwładne obecnie stanowisko na dworze. Tak czy inaczej, ściśle polityczna strona familijnej tej awantury zdejmuje z niej w pewnej tylko mierze cechę niepokojącej dla Austryi manifestacyi międzynarodowej. «Pester Lloyd» zapewnia wprawdzie, w artykule inspirowanym, że Austro-Węgry ze spokojem przypatrywać się mogą dalszym ewolucyom i eksperymentom serbskim, dodaje jednakże zarazem, że gdyby p. Risticz, wbrew oczekiwaniom, chciał zająć stanowisko, wzbudzające niepokój u sąsiadów najbliższych, wówczas (konkluduje groźnie organ węgierski), «miałby on z *nami* do czynienia!» Z innej strony «Vossiche Ztg» zapewnia, że na mocy otrzymanych bardzo pewnych wiadomości, rady posła niemieckiego przy dworze serbskim, hr. Brede, miały wpływ decydujący przy upadku starego, austrofilskiego gabinetu Garaszanina i były natury najczyściej *dyplomatycznej*. «Niemcy, dodaje «Voss. Ztg», rządziły się w tym wypadku zasadą, że stosunki rosyjsko-niemieckie zyskać tylko na tem mogą, jeśli Rosya w Serbji odniesie zwycięztwo *moralne*, które z jednej strony pochlebia miłości własnej dyplomacyi rosyjskiej, z drugiej, żadnej rzeczywistej krzywdy Austryi nie wyrządzi. Jako na swojego rodzaju zjawisko oryginalne, prasa rosyjska zwraca uwagę na to, że dotąd półurzędowy organ kancelaryi petersburskiej «Journal de St-Pétersbourg» nie zamieścił ani jednego wyrazu o wypadkach serbskich. Nawet w dziale wiadomości *ostatniej chwili*, w dziale sprawozdań telegraficznych, napróżnobyśmy szukali jakiejkolwiek wzmianki... o Serbji, królu Milanie, Risticzu etc.

Z wiadomości, których waga zostaje wciąż na drugim planie, zaznaczyć wypada powtarzające się z dniem każdym pogłoski o pojednaniu Kuryi rzymskiej z Kwirynałem, o załagodzeniu najostrzejszej z jątrzących się ran, jakie sobie kiedykolwiek zadały: władza świecka i władza kościelna. Tym razem pogłoska, w formie dość poważnej, znalazła odgłos już nawet w kolumnach «Germanii», organie katolików niemieckich i pośrednio Watykanu. Donoszą właśnie do tego pisma z Rzymu, że król Humbert polecił już swemu gabinetowi wypracowanie projektu do ustawy, regulującej stosunek kościoła do państwa i uwzględniającej w warunkach dziś możliwych, interesy papieztwa na półwyspie Apenińskim. Włochy mają przyznać ojcu św. *wolne* terytoryum odpowiednich rozmiarów. Sam tylko obszar tego terytoryum jest dotąd zakwestyonowanym. Depretis pragnąłby oddać papieżowi dzielnicę Rzymu, zwaną *pars leonina*, aż do Civitta Vecchia; nawzajem, król i Crispi gotowi byliby przyznać stolicy apostolskiej jedynie wązki przesmyk ziemi, wiodący od Watykanu do morza, bez części Rzymu.

J. T. H.

Tydzień polityczny.

Niemcy. Parlament niemiecki po szybkiem uchwaleniu kilku praw (między innemi i o zabezpieczeniu robotników przeciwko niebezpiecznym wypadkom), został odroczony, wysłuchawszy przed rozejściem się cesarskie podziękowanie za gorliwość i patryotyzm. Cesarz Wilhelm ma się już «zupełnie dobrze» i prawdopodobnie wyjedzie w tych dniach do Ems. Natomiast ks. Bismark jest wciąż silnie cierpiącym na nerwy i bezsenność. Następca tronu bawi w Londynie. Przyspieszony powrót hr. Szuwałowa z Petersburga uważanym jest za symptom ponownego zbliżenia się Niemiec i Rosyi. Sąd państwowy w Lipsku wydał wyrok w sprawie lotaryńczyków o zdradę stanu. Kechlin-Kloden został skazany na rok więzienia, Blech i Schifmacher na dwa, Traun na półtora roku twierdzy, Jordan, Reibel, Freind i Humbert—uwolnieni.

Austro-Węgry. Arcyksiążę Rudolf wyjechał w d. 15 b. m. do Londynu, aby w zastępstwie cesarza wziąć udział w uroczystości 50-tej rocznicy panowania królowej Wiktoryi. Wybory do sejmu chorwackiego już ukończone. Partya rządowa zdołała przeprowadzić 86, opozycyoniści zaś ogółem 19 kandydatów. Nieustające demonstracye belgradzkie przeciw Austryi, sprawiają w wiedeńskich kołach rządowych przykre wrażenie. Urzędownie stwierdzają, że polityka wschodnia Austryi niezależną jest od prądów partyjnych w Serbji. Każdy rząd serbski musi pilnować przyjaźni z Austryą, odkąd Austrya posiada Bośnię. Nie zniosłaby ona u swego boku wątpliwej Serbji. Z odbywających się obecnie wyborów do parlamentu węgierskiego znane są rezultaty z 278 okręgów. Wybrano 184 liberałów, należących do partyi rządowej, 77 opozycyonistów, 6 antysemitów i 11 osób nie należących do żadnej partyi. W niektórych miejscowościach wyborom towarzyszyły krwawe zajścia: w Mattersdorfie opozycyoniści napadli na żandarmów, którzy broniąc się wystrzałami, zabili 5 wyborców i ranili 8. Miasto Duna-Szerdarhely podpalone zostało przez antysemitów. Pożar przybrał wielkie rozmiary. W m. Paksie zatonęło 250 pielgrzymów w czasie przeprawy przez rzekę na promach. Dotąd znaleziono 100 trupów.

Francya. Minister wojny Ferron wniósł do izby kilka nowych projektów wojskowych, z których najważniejszy domaga się sformowania 4 nowych pułków kawaleryi i 18 piechoty. Wszystkie wiadomości tyczące się zamiaru Grevy'ego ustąpienia ze stanowiska prezydenta rzeczypospolitej są pozbawione wszelkiej podstawy. Izba przyjęła 1 i 2 art. nowego prawa wojennego, według których wszyscy francuzi muszą służyć wojskowo, a termin określa się na lat 20. Żadnych i dla nikogo od tego prawa wyjątków niema. Wysłany z Alzacyi z rozkazu ks. Hohenlohe pisarz Delpit, ogłosił w «Figaro» list otwarty do ks. Hohenlohe, w którym wykazuje, jak straszna tyranja panuje w Alzacyi i Lotaryngji, oraz dowodzi, że ludność obydwóch prowincyj jest szczerze do Francyi przywiązaną, czego dowodem może służyć proces lipski.

Kurya rzymska. Do Londynu w imieniu papieża wyjechali w dniu 9 b. m. nuncyusz papiezki w Monachjum, msgr. Scilla Ruffo w towarzystwie msgr. Zaleskiego. Nuncyusz wiezie królowej Wiktoryi w upominku od papieża kosztowne mozaiki. Ks. Norfolk powrócił do Anglji, nie odniósłszy żadnego rezultatu z rokowań o przywrócenie stosunków dyplomatycznych między rządem angielskim i Kuryą rzymską. Stolica św. żąda albo całkowitego przywrócenia stosunków prawidłowych, a więc utworzenia nuncyatury w Londynie, albo pozostawienia wszystkiego *in statu quo*.

Anglja. Izba gmin uchwaliła ostatecznie prawo kryminalne dla Irlandyi. Irlandczycy i stronnicy Gladstone'a nie przyjmowali udziału w głosowaniu i ustąpili z sali posiedzeń. W d. 21 b. m. w całej Anglji był uroczyście obchodzonym 50-letni jubileusz królowej Wiktoryi. Do Londynu zjechało się z tego powodu kilka osób panujących i wielu książąt. Niemcy i Austryę reprezentowali obaj następcy tronu.

Bułgarya. Ekzarcha bułgarski Józef I w prędkim czasie zwiedzi Rosyę. Celem tej wycieczki, jak donosi «Swoboda», ma być chęć poparcia u dworu rosyjskiego spraw bułgarskich, które mogą rozstroić się ostatecznie, dzięki obecnemu stosunkowi Bułgaryi do Rosyi. Dzienniki zagraniczne donoszą z Sofji, że regencya ma zaproponować W. Sobranju pewne zmiany konstytucyi, a to w ten sposób, aby w razie nastręczania się jakich trudności w wyborze księcia, wybierano z roku na rok regencyę. Rada ministrów uchwaliła odbycie posiedzenia Sobranja, lecz zarazem odroczenie wyboru księcia. Stambułow ciężko zachorował. Wszyscy deputowani należący do opozycyi, zostali wypuszczeni na wolność. Z Petersburga piszą do «Rusk. Kur.», jakoby rząd rosyjski, w chęci przyjścia z pomocą Bułgaryi, której obecnego rządu nie przyznaje, przygotowuje kategoryczną notę do Europy, w której oświadczy, że dopóki Rosya żywić będzie dla Bułgaryi dotychczasowe uczucia, dopóty nigdy nie pozwoli na urzędową grabież Bułgaryi, jakiej się w oczach całej Europy i pod jej niejako osłoną chcą dopuścić uzurpatorowie sofijscy, dążący do faktycznej władzy, ani też nie dopuści do pożyczki zagranicznej, którą Wiedeń daje i popiera. W. Porta zażądała od regencyi bułgarskiej, ażeby odroczyła zwołaną na d. 2 lipca sesyę zgromadzenia narodowego do chwili, w której mocarstwa bądź to jednego ze wskazanych przez regencyę kandydatów na tron bułgarski przyjmą, bądźto sami go wskażą. Regencya, jak wiadomo, postawiła w odpowiedzi na zapytanie W. Porty, do kandydatury: księcia Aleksandra Battenberga i ks. Ferdynanda Koburskiego. Gazety petersburskie otrzymały z Sofji telegramy o nowym wybuchu nienawiści do Rosyi ze strony miejscowego rządu. Parostatkowi rosyjskiemu, na którym ks. Gagaryn miał odbyć inspekcyjną podróż po Dunaju, władze bułgarskie zabroniły zatrzymywać się u dunajskich przystani. Mimo to ks. Gagaryn dostał się aż do Ruszczuku, ale tutaj żandarmi stawili mu taki opór, że zmuszony był się wrócić.

Serbja. Według zapewnień gazet wiedeńskich, ogólny nastrój umysłów w Serbji przybiera coraz ostrzejszy charakter. Wybuch może nastąpić bardzo prędko. Risticz zaprzecza kategorycznie podsuwanym mu twierdzeniom, jakoby zamierzał oswobodzić Serbję z pod wszechwładnego wpływu austro-węgierskiego rynku pieniężnego. Insynuacyę, jakoby dla ułatwienia sobie polityki sympatyzującej z Rosyą zamierzał on zająć stanowisko nieprzyjazne wobec Austryi, nazywa Risticz nonsensem, ponieważ ekonomiczne i handlowo-polityczne interesy Serbji wymagają ścisłej przyjaźni z tem mocarstwem.

Afganistan. Depesza «Ag. Półn.» z Merwu donosi, że w prowincyi zakaspijskiej i w Czardżui wykryto knowania szpiegów angielskich. Przy aresztowanym niedawno żydzie bucharskim znaleziono korespondencyę, zawierającą wiadomości o stanie rzeczy w prowincyi. Korespondencya przygotowaną była dla agenta anglika, przebywającego w Meszchedzie. «Nordd. Allg. Ztg» stwierdza, że zajścia afgańskie przybierają poważny i niepokojący charakter.

Egipt. Z Kairu «Praw. Wiest.» otrzymał wiadomość o starciu się wojsk egipskich z oddziałem mahdistów w okolicach Wadigalfy. Po kilkogodzinnej walce powstańcy rozproszyli się, porzucając wielu zabitych i rannych; egipcyanie stracili 40 ludzi. Walka ta dowiodła, że wojska egipskie, byleby je dobrze zorganizowano, mogą obronić Egipt od napadów powstańców sudańskich. Wniosek powyższy urzędowego organu nabiera znaczenia wobec świeżej konwencyi anglo-tureckiej o Egipcie, zdaje się bowiem wypowiadać zdanie, że konwencya ta jest niepotrzebną, jeśli chodzi tylko o dobro Egiptu.

OSTATNIE TELEGRAMY.

Wiedeń, 21 czerwca. «Polit. Corres.» na zasadzie pewnych informacyj energicznie zaprzecza pogłoskom, twierdzącym, jakoby sformowanie gabinetu Risticza zostało wywołanem przez okoliczności, po za sferą stosunków politycznych leżące. Wręcz przeciwnie, Risticzowi postawiono warunki czysto politycznego charakteru.

Bruksela, 21 czerwca. Gazeta «Nord» zaprzecza pogłoskom o mającem jakoby się odbyć spotkaniu trzech cesarzów.

Wiernyj, 10 czerwca. 4 czerwca wieczorem o godz. 7 i 10 i dziś rano po g. 5 miały miejsce silne wstrząśnienia ziemi; słabe wstrząśnienia powtarzają się bardzo często. 9-go znów powtórzyły się kilkakrotnie słabe trzęsienia. W nocy z 9 na 10 czerwca silne trząsienie, któremu towarzyszyły podziemne odgłosy, trwające 10 sekund. Toż samo powtórzyło się znów o godzinie 10 zrana. Wszystkie gmachy rządowe muszą być zniesione; odbudować ich niepodobna. Instytucye rządowe przeniesione zostaną wkrótce do Sofijskoje. Jenerał-gubernator jutro z Omska wyjeżdża do Wiernego.

Z TYGODNIA.

Petersburg, 11 czerwca v. s.

Skutki ukazu przeciwko cudzoziemcom w zakresie własności ziemskiej ciągle jeszcze nie dają się nawet w przybliżeniu obliczyć, ponieważ żadne z pism nie podało dotąd prawdziwej statystyki cudzoziemskiego właścicielstwa w guberniach ukazem objętych. Można rozmaicie zapatrywać się na dobroczynny wpływ nowej ustawy, ale niepodobna zaprzeczyć, że na naszych stosunkach ekonomicznych wyciśnie ona silne piętno. Dlatego też do wszystkich korespondentów i łaskawych przyjaciół naszego pisma zanosimy raz jeszcze usilną prośbę o dostarczenie nam informacyj statystycznych z powiatów Królestwa i kraju zach. w następujących kwestyach: a) jakie majątki ziemskie lub osady włościańskie znajdują się w powiecie lub guberni w rękach obcych poddanych i jakiej narodowości? b) ilu w danym powiecie lub guberni znajduje się administratorów, rządców i wogóle osób, podpadających pod ograniczenia nowego ukazu? Materyały te, oraz wszelkie informacye, czy to z innych dzienników zaczerpnięte, czy też bezpośrednio przez nas otrzymane, wnosić będziemy do rubryki «Przeciw cudzoziemcom», którą odtąd stale i systematycznie prowadzić będziemy aż do zupełnego wyczerpania i wszechstronnego oświetlenia tej doniosłej dla nas sprawy. Sumienne i źródłowe jej traktowanie już i z tego względu jest koniecznem, że ustawa przeciw cudzoziemcom, dzięki swej lakoniczności tekstu, daje obfity materyał nietylko do błędnych interpretacyj, ale i do kolportowania zagranicą najprzeróżniejszych i najfantastyczniejszych bajek. Do pierwszych zaliczamy wiadomości pism warszawskich, jakoby władze miejscowe «wskutek nowego ukazu» poleciły kilku obcym poddanym usunąć się z zarządu Towarzystw i zakładów przemysłowych. Rygor taki mógł być zastosowany poprostu w drodze administracyjnej, niezależnie od nowej ustawy prawodawczej, która go nie przewiduje. Najlepszym dowodem jest odwołanie powyższej wiadomości w tej formie, że pp. Herbstowi i innym «pozwolono pozostać na swych stanowiskach». Gorzej z bałamutnemi wieściami, które niepoprawni korespondenci do pism polskich zagranicą szerzą między łatwowiernem czytelnictwem. Tak np. warszawski dopisywacz «Gaz. Nar.» donosi, że w wyższych sferach urzędowych Warszawy oświadczono, że «*wszelkie* przepisy od r. 1863 wydane, a utrudniające nabywanie ziemi przez polaków, zostaną zniesione». Czy można posunąć dalej nieznajomość stosunków krajowych?

Długo, choć nie wszędzie z jednakową niecierpliwością oczekiwane wprowadzenie języka rosyjskiego jako wykładowego do szkół średnich dorpackiego okręgu naukowego, zostało urzeczywistnionem. «Praw. Wiestn.» ogłasza, że we wszystkich średnich szkołach męzkich pomienionego okręgu, w których bądź to uczniowie, bądź nauczyciele korzystają z praw i przywilejów, przysługujących rządowym zakładom naukowym, wykładowy język niemiecki ma być zamieniony na rosyjski. Tak więc na drodze «zjednoczenia» kraju nadbaltyckiego i innemi prowincyami państw zrobiony został nowy krok stanowczy.

Pod obiecującym nagłówkiem «Partye i programy» rozpoczął «Głos» w ostatnim swym N-rze szereg artykułów wstępnych o kierunku dwóch stronnictw: «Polski historycznej» i «Krajowych i niekrajowych stańczyków». Oba kierunki są sobie jakby wręcz przeciwne i oba «*niepatryotyczne*»... Pod «krajowymi stańczykami» organ najmłodszej naszej prasy rozumie stronnictwo, grupujące się «około p. Spasowicza i «Kraju», stronnictwo *par excellence* «pańskie»! Ciekawi jesteśmy, co powie na tę nowowynalezioną klasyfikacyę chorąży warszawskich stańczyków w «Niwie», który nas pomazał jako zaklętych «wrogów szlachty» i prof. Kojałowicz, który nas zakwalifikował właśnież jako szermierzy «Polski historycznej» i to od morza do morza. Ciekawszemi wszakże, aniżeli ta surowa krytyka programatów istniejących, będzie zapowiedziany dalszy ciąg artykułów, w których «Głos» odkryć ma sekret nowego patryotyzmu polskiego.

Od jednego z najznakomitszych historyków polskich odebraliśmy w ostatniej chwili następujące słowa:

«Warto, żebyście w «Kraju» przycięli jagiellończykom za ofiarowanie doktoratu honorowego Matejce i ks. Nowodworskiemu: gdzież są ich dzieła naukowe? Matejko ma berło sztuki, ks. Nowodw. biret kanonika. Pocóż ich stroić w birety uniwersyteckie i to w chwili, kiedy rektor przemawiał do wieków przeszłych, do «świata i Korony Polskiej?»

Ziemie i kolonje słowiańskie.

∠ **Ruś halicka.** [List Kraju»]. «Nowy Prołom» donosi o przygotowującym się wiecu powiatowym w Śniatynie. W związku ze sprawą likwidacyi znanego «banku kryłoszańskiego», który w ruinach swych grozi zagrzebać 75 tysięcy złr. z funduszu wdów i sierot po księżach, doniosło «Diło» z d. 16 czerwca o nowej stracie tegoż funduszu, a mianowicie o pożyczce na rzecz banku 25 tysięcy złr., zahypotekowanych dopiero na czwartem miejscu na pewnej realności, należącej do tegoż banku i przedtem już długami przeciążonej. Z tego powodu wszczęła się polemika między «Dilem» i «Mirem»; syndyk funduszu wdów i sierot krótko w drugiem tem piśmie odparł, że fundusz żadnych 25 tysięcy bankowi nie życzył i następnie wypalił przeciw «Dilu» ostrą filipikę za jego niepokojące a tendencyjne i wymyślone wieści. «Diło» odpowiedziało, powołując się na księgę tabularną miasta Lwowa, że pozycya 25 tys. złr. w swoim czasie rzeczywiście była zahypotekowaną na czwartem miejscu na owej realności bankowej na rzecz funduszu wdów i sierot, że więc pożyczka tej sumy z funduszu była już rzeczą postanowioną. Tylko dzięki zapobiegliwości niektórych ludzi postronnych, dbałych o dobro publiczne, którzy dowiedziawszy się o zamiarze udzielenia z funduszu takiej pożyczki, potrafili prywatnemi przedstawieniami i protestami zamiarowi temu przeszkodzić, pożyczka zrealizowaną nie została. Ankieta nad reformą ustawy gminnej, o której już poprzednio wspominałem, zakończyła swe narady uchwałą, która wywołała równoczesne niezadowolenie w czasopismach rusińskich i polskich. Zamiast przedsiębrania jakichkolwiek gruntownych reform, uchwalono pozostawić wszystko w teraźniejszym stanie, a tylko sprawowanie czynności policyjnych wyjąć z pod kompetencyi zwierzchności gminnych i oddać w ręce specyalnych, na ten cel ustanowić się mających komisarzy obwodowych, mianowanych przez wydział krajowy na przedstawienie wydziału powiatowego. I «Diło» i «Nowa Reforma» widzą w takiem postanowieniu uszczuplenie autonomji gminnej i powrót do instytucyj dawnych mandataryuszów; «Diło» nazywa je «dziwolągiem; jakiego świat i Korona polska nie widziały». Powołując się na «Dziennik Poznański», w którym korespondent lwowski podaje liczbę takich komisarzy na 800, ich pomocników-pisarzy na 1,500, a koszta ich utrzymania na półtora miljona złr., «Diło» nazywa ten projekt poprostu zabójczym dla ekonomicznego bytu naszego ludu. Zauważyć musimy, że ankieta, która ukoncypowała taki projekt, jest tylko przedwstępną; wedle zaprowadzonego w naszej autonomji krajowej ultra-biurokratycznego porządku, w październiku zbierze się obszerniejsza komisya dla spraw reformy gminnej, która nanowo będzie roztrząsać rzecz tę na podstawie uchwalonych obecnie projektów, poczem razem z uwagami wydziału krajowego, elaboraty te będą przedłożone sejmowi. Miejmy nadzieję, że projekt obecny zgubi się gdzieś po drodze, nim dojdzie do tego portu. *Iw. Franko.*

∠ **Lwów.** Austryackie ministerstwo spraw wewnętrznych odjęło debit pocztowy «Wiarusowi», pismu tygodniowemu dla ludu, wychodzącemu w Vinonie, w Stanach Zjednoczonych północnej Ameryki.

∠ **Kraków.** W tych dniach w magistracie krakowskim składał przysięgę na poddaństwo austryackie p. Aleks. Taniewski, niegdyś podpułkownik inżynieryi rosyjskiej, pomocnik Totlebena przy obronie Sewastopola, b. prof. fortyfikacyi w szkołach wojskowych w Petersburgu. Przesiedlił się on do Galicyi w r. 1864 i pełni obecnie obowiązki komisarza miejskiego w Krakowie.

∠ **Szlązk Górny.** [List «Kraju»]. Zdarzyły się u nas wypadki, że osoby, nie władające zupełnie językiem obcym, otrzymywały urzędy po gminach wiejskich i że nawet przysięgę urzędową składały w języku polskim. Niewiadomo czy takie wypadki były częste; że jednak bądź co bądź zachodziły, wydawało się naczelnikowi powiatu Zabrza tak gorszącą rzeczą, iż okólnikiem surowo zakazał, aby mu osoby takie były przedstawiane na potwierdzenie, gdyż nie godzi się, aby one piastowały jakikolwiek, choćby najpośledniejszy urząd. Minister oświaty kazał w zeszłym roku na Górnym Szlązku i także w innych okręgach polskich pozakładać szkoły wyłącznie niemieckie dla protestanckiej ludności, rozproszonej po okolicach polskich, aby dzieci te w szkole nie miały żadnej styczności z dziećmi polskiemi i nie były narażone na niebezpieczeństwo spolszczenia się. Teraz żal jest ministrowi tych protestantów, którzy podwójne ciężary szkolne ponosić są zmuszeni. Każe on tedy teraz zbierać dane statystyczne, bo mu chodzi o ulżenie protestanckiej ludności i niemieckie szkoły protestanckie będą nadal istniały, ale cała ludność będzie płaciła na ich utrzymanie, katolicy porówno z protestantami. Tego oko ministeryalne nie spostrzega, że tym sposobem na katolicką ludność nakłada się nowe ciężary, zresztą niepotrzebne. Ludność niemiecka i protestancka posyłała dawniej dzieci swoje do katolickiej szkoły, jakkolwiek czasem tam słyszały język polski i potroszę język ten sobie przyswajały, a kiedy liczba niemców-protestantów była zamałą, iżby sami osobną szkołę utrzymywać mogli, wyprowadzali się raz po raz gdzieindziej tacy, którzy żadną miarą nie chcieli pozwolić na zetknięcie się dzieci swoich z polską dziatwą. Ministrowi wydaje się to stratą okropną, którą powetować trzeba kosztem katolickiej i polskiej ludności. Taki to ucisk ponosi biedna niemczyzna od propagandy polskiej. *S. L. B.*

∠ **Szlązk pruski.** Redaktor «Katolika» górnoszlązkiego ks. Radziejewski, wkrotce znów odsiadywać ma więzienie za przestępstwo prasowe. Sądy pruskie uwzięły się na ten najgłówniejszy organ polski na Szlązku i wszelkiemi możliwemi sposobami starają się podkopać byt jego. Przeszły redaktor tego pisma Karol Miarka za najmniejsze przewinienie prasowe całe miesiące przesiadywał w więzieniach, które ostatecznie podkopały jego zdrowie; obecnie ten sam los zgotowano dla ks. Radziejewskiego. Uderzającem jest w tem prześladowaniu redakcyi «Katolika» to, iż pociągają ją do odpowiedzialności za to, co przechodzi bez złych następstw w katolickich pismach niemieckich. Mimo to wszystko, prześladowania te nie odbijają się szkodliwie na materyalnym bycie pisma, które w samym tylko Górnym Szlązku liczy około 10,000 przedpłacicieli. Świeżo założył zasłużony ks. Radziejewski w Bytomiu ilustrowany organ dla ludu «Światło». Pismo to wychodzi w zeszytach miesięcznych i liczy już 3,000 abonentów. Zadaniem jego jest szerzyć oświatę pomiędzy kobietami i dorastającem pokoleniem, podczas gdy «Katolik» jest organem politycznym, broniącym politycznego bytu miljona blizko dusz polskich na Górnym Szlązku.

∠ **Wiedeń.** [List «Kraju»]. «Hołd dla polskiej nauki ze strony korony!» — temi słowy zaczyna «Deutsche Zeitung» swój komentarz nad

wyszczególnieniami orderowemi, jakie z powodu inauguracyjnej uroczystości otwarcia nowej wszechnicy w Krakowie dostało się tamtejszym profesorom uniwersytetu w udziale. Wymieniony dziennik barwy narodowo-niemieckiej uważa uniwersytecką uroczystość w gromadzie podwawelskim jako «wstęp do całego szeregu uroczystości, które odbędą się za kilka tygodni w Galicyi z powodu przybycia następcy tronu i jego małżonki». Poczem pisze dziennik: «Polska szlachta przywiązuje do tej podróży daleko idące nadzieje, mianowicie w kierunku, że takowa ścieśni węzły łączące szlachtę polską z austryackim domem cesarskim i zbawiennie oddziała na stanowisko Galicyi wobec państwa». Ze słów tych przebija niechęć a może i co więcej jeszcze. W istocie rzeczy podróż cesarzewicza do Galicyi nie ma najmniejszego politycznego znaczenia. Przyszła ona do skutku głównie dla tego, że austryacki cesarzewicz, który jak wiadomo wydaje dzieło «*Oesterreich-Ungarn in Wort und Schrift*», mające objąć także i Galicyę, chce poznać osobiście kraj i ludzi i zawiązać w miejscu stosunki z pisarzami i rysownikami polskimi dla współpracownictwa przy wymienionem dziele. Rozumie się samo przez się, że tromtadracya, szczególnie lwowska, będzie z podróży cesarzewicza w naiwny swój sposób wyciągała niezmiernie doniosłe wnioski, rzucać mogące—imaginacyjny co prawda—cień na położenie ogólnoeuropejskie. Z tem jednakowoż nikt trzeźwo myślący, podobnie jak z uwagami «Deutsche Zeitung» liczyć się na seryo nie będzie. Dwa nowe polskie stowarzyszenia «Bibljoteka polska» i «Praca» rozpoczęły już swoją działalność. Wydział pierwszego stowarzyszenia postanowił rozszerzyć zakres działania objęty statutami i w tym celu uchwalił przedsiewziąć odpowiednią zmianę tychże. Wydział podzielił się na kilka sekcyj, jakoto na: naukowo-literacką, bibljoteczną, towarzyską, językową i t. p. Z tego widać, że stowarzyszenie zakreśla sobie rozległe pole działania. Czy tylko temu wszystkiemu podoła? czy nie byłoby lepiej ograniczyć, zespolić działalność w jednym kierunku, aniżeli obejmować wielorakie zakresy nauki, literatury, sztuk pięknych, życia społecznego i towarzyskiego? Brakuje tu jeszcze tylko ekonomji politycznej i polityki, ażeby wszystkie gałęzie życia narodowego były objęte. Stowarzyszenie «Praca» ukonstytuowało się również, wybrawszy swój wydział. Nowe polskie szkolne stowarzyszenie w Wiedniu, za jakie «Praca» słusznie uchodzić może, liczy już teraz przy swem zawiązaniu przeszło stu członków, pomiędzy którymi znajdują się tak wybitne osobistości, jak ks. Jerzy Czartoryski. Jest nadzieja uzasadniona, że liczba członków zwiększy się w krótkim czasie i że świeżo założona instytucya będzie mogła rozpocząć skutecznie swą pożyteczną dla ogółu polskiego działalność. Rzeźbiarz Lewandowski ukończył swoją figurę «Słowianin». Dzieło wypadło znakomicie i niezawodnie przyniesie zaszczyt sztuce polskiej. Teraz idzie figura do odlewania, co także uskuteczni zakład polaka p. Hernika w Wiedniu. P. Śliwiński, warszawiak, który wydoskonala się w grze na fortepianie u tutejszego pianisty Leszetyckiego, wystąpił w «*Tonkunstlerverein*» z koncertem, który powiódł się jaknajlepiej. Młody artysta rokuje znakomite nadzieje. Dr. Stanisław Mierzyński napisał wyborne dzieło fachowe po niemiecku, wydane przez wiedeńską firmę nakładową A. Hartleber p. t. «*Die Gerb- und Farbstoff-Extrakte*». Archeolog, profesor tutejszej wszechnicy dr. Domaszewski, miał bardzo pouczający wykład o niedawno wygrzebanem *castrum romanum* cesarza Marka Aureljusza *Cornutum*. *Atanazy.*

∠ **Berlin.** [List «Kraju»]. Na argumentacyę «Dzien. Warsz.», wykazującą powody, dla których najnowszy ukaz o cudzoziemcach w Królestwie polskiem został wydany, odparł przyboczny organ księcia Bismarka, że ani założeń rządowego organu warszawskiego, ani wniosków jego za słuszne uznać nie może. Obietnicy zastanowienia się nad tą sprawą nie dotrzymała atoli «Norddeutsche Allgemeine Ztg». Zresztą wyraża ona zadowolenie swoje, że położono zaporę odpływowi kapitału, inteligencyi i roboczej siły... niemieckiej do Rosyi. «Warsz. Dn.» wyraził między innemi obawę, iż wrazie wybuchu wojny między Niemcami a Rosyą, niemcy osiedleni w Królestwie polskiem łatwo mogliby przyczynić się do wydania kraju w ręce nieprzyjaciół. Na to odpowiada «National Ztg», że w r. 1870 cały teatr wojny był w ręku francuzów, a przecież wojsko niemieckie urządziło się jakby we własnym domu, począwszy od Mozeli, skończywszy nad brzegami Lamanszu i Loary. Organowi temu wydaje się rzeczą komiczną, że rolnicy i przemysłowcy niemcy mieliby zagrażać potężnej sieci fortecznej w Królestwie polskiem. Dzienniki katolickie skrytykowały wprawdzie także ostro prawo o cudzoziemcach, ale oświadczyły zarazem, że żaden niemiec, który przyklaskiwał pruskim wydalaniom, nie jest upoważniony do podobnej krytyki wobec Rosyi; zresztą nie zataiła prasa katolicka, że wydalenia pruskie przez to już samo były dotkliwsze od rozporządzenia rosyjskiego, iż były wymierzone bez wyjątku przeciwko wszystkim osobom narodowości polskiej i najboleśniej dotknęły najniższe warstwy społeczne, bo robotników wiejskich. Omawiając pruski system szkolny, domaga się szlązka «Sehlesische Schulzeitung», aby koniecznie duchowieństwo katolickie popierało dążenia niemieckie przez niemiecki wykład religji i niemieckie kazania. Organ liberalny sądzi, że szkoła sama nic nie osiągnie, jeśli księża nadal dzieci po polsku będą przygotowywać do pierwszej spowiedzi. Znowu wybrał rząd na kanonikat w Poznańskiem pewnego księdza niemca z Górnego Szlązka; niewiadomo tylko jeszcze, czy ks. arcybiskup Dinder zgodzi się na tę kandydaturę. Dzienniki niemieckie wychwalają ks. Fröhlicha—tak się ten duchowny nazywa—jako jednego z trzech, co podczas całej walki kościelnopolitycznej trzymali się zdaleka od «ultramontańskiego obozu». Równocześnie zaprasza prasa rządowa księży-niemców, władających językiem polskim, aby się zgłaszali do Poznania, gdyż tam brak kapłanów niemców, mówiących po polsku. Do czegoś przecie znajomość języka polskiego przydatna! Ze Szlązka donoszą dzienniki niemieckie, że ks. Radziejewski, wydawca «Katolika», wynosi się do Ameryki. Z urąganiem dodają, że «podszczuwacz» ten został spowodowany do zaniechania dalszej działalności dziennikarskiej, ale jako «stary kogut walczący» nie będzie przypuszczony do duszpasterstwa w Poznańskiem. W Lipsku wydał Grzegorz Kupczanko broszurę o rzekomym ucisku rusinów pod tytułem «*Die Schicksalę der Ruthenen*». Prokuratorya lwowska zakazała ją. *Bolesta.*

∠ **Praga** czeska. [List «Kraju»]. W dniu 5 czerwca zgasł tu Henryk Jarosław hr. Clam-Martinic, jedna z najwybitniejszych postaci politycznej walki w Czechach. Pochodził on ze starego znakomitego czeskiego rodu, którego sam stał się jedną z latorośli, głośnych w kraju rodzinnym i w całej Austryi. Życie czynne, po części biurokratyczne, trwałe po sobie zostawiło ślady i należy do historyi narodu. Clam-Martinic urodził się w dniu 15 czerwca w św. Jurze na Węgrzech. Matką jego była angielka Selina Meade Guilfort, córka lorda Clam-Williamse. W roku 1848 Clam-Martinic rozpoczął karyerę biurokratyczną. Do roku 1853 był radcą namiestnictwa w Buda-Peszcie, poczem 1856 mianowano go prezydentem władzy krajowej w Galicyi zachodniej, czyli w Krakowie. W Galicyi nieboszczyk nie pozostawił po sobie pamiątki sympatycznej, o co zresztą trudno było wobec ówczesnych stosunków rządu austryackiego, którego hrabia Martinic był wykonawcą urzędowym. W tym jednak czasie, mianowicie w 1859 wydał głośną broszurę o potrzebie samorządu pojedyńczych krajów austryackich. W wybornej tej pracy Martinic okazał gruntowną znajomość rzeczy historycznych. Powołany w 1860 do tak zwanej «rozszerzonej» rady państwa w Wiedniu, stanął jako pierwszy mówca strony federalistycznej. Od tego czasu osiadł w Czechach i zajął wybitne miejsce wśród historycznej arystokracyi czeskiej, zostając w ciągłej opozycyi z rządami Szmerlinga. Wraz z ks. Karolem Schwarzenbergiem wpływowo popierał on narodowe wymagania, tłómaczone przez Palackiego i Riegera, występując stanowczo w obronie spraw języka i ducha czeskiego. Niezaprzeczony talent męża stanu pozwalał mu rozwijać czynność której słusznie nazwano «krystalizowaniem» czeskiej szlachty. Świetne jego przemówienia parlamentarne budziły ogólną uwagę, a prawica miała w nim jednego z najzdolniejszych stronników. Niemało też zasłużył się Martinic jako prezes czeskiego muzeum, którego był gorliwym opiekunem i protektorem. Martinic chorował już przez czas dłuższy, w tych dniach przyjechał z południowych krajów w celu spędzenia tu lata w rodzinnym zamku starym Smecznie. Śmierć go zaskoczyła w hotelu pod «Czarnym koniem» w 61 roku życia. W imieniu klubu czeskiego dr. Rieger wyraził żal i współczucie nad stratą «wiernego, statecznego i ofiar pełnego patrona praw narodu czeskiego, męża odznaczającego się mądrością, zasługami i szlachetnym charakterem». Tak samo wybrzmiały pośmiertne wspomnienia poważnej prasy czeskiej. Pogrzeb najniewątpliwiej obchodzonym będzie z pewną powagą i uroczystością. *Brat.*

∠ **Budyszyn.** [List «Kraju»]. W dniu 13 kwietnia r. b. odbyło się tutaj doroczne zgromadzenie «Maticy serbo-łużyckiej», będące zarazem czterdziestoletnią rocznicą istnienia tego arcypożytecznego zakładu. Przed zgromadzeniem dawano w «Strzelnicy miejskiej» obiad uroczysty, na który zeszło się 37 członków. Popołudniu odbyło się posiedzenie w obecności 60 członków i kilku gości. Posiedzenie otworzył prezes Maticy ks. proboszcz budyszyński Michał Hórnik rozprawą o czterdziestoletniej działalności «Maticy serbołużyckiej». W przeciągu tego czasu Matica wydała 44 dzieł większych i mniejszych, 33 roczników kalendarza, 75 zeszytów «Czasopisma» oraz kilka dzieł szkolnych i utworów muzycznych. Niektóre z tych dzieł miały dwa i trzy wydania. «Czasopismo», redagowane przez Jana Ernesta Smolera, Jakóba Buka, a teraz od lat dwudziestu przez ks. Michała Hórnika, zawiera w sobie wiele ważnych i ciekawych artykułów narodowych. Z innych dzieł szczególniej zasługuje na uwagę obszerny i gruntowny «Słownik języka serbo-łużyckiego», praca dra Pfula. Okrom tego, Matica stanowi centrum około którego kupią się łużyczanie. Od lat kilku zmogła się przy pomocy życzliwych ludzi po całej słowiańszczyznie tak, że powoli własny dom sobie buduje. W przeciągu roku Matica straciła trzech członków honorowych, a w ich liczbie Józefa Ignacego Kraszewskiego, i dwóch członków zwyczajnych. W dalszym ciągu obchodu p. Mjerwa, kupiec i kasyer Maticy, oznajmił, że Matica w r. z. miała dochodu 2,775 marek, rozchodu 2,751 marek. Jeszcze dawano sprawozdanie z rozmaitych kwestyj ekonomicznych, w końcu zaś obrano Henryka Imisza, znanego pisarza, prezesem honorowym Maticy serbskiej. Na wydawnictwo dzieł Andrzeja Zejlera, najprzedniejszego poety łużyckiego zbierają się składki po całej słowiańszczyznie. Pomiędzy darodawcami znajduje się niemało polaków; na ostatniej liście np. natrafiamy na nazwiska hr. Tomasza Zamoyskiego, dra Malinowskiego, profesora z Krakowa i pani Rogowskiej z Dąbrowy. *B. D.*

∠ **Belgrad.** [List «Kraju»]. Stanowczo Serbja się psuje i z rąk się nam wymyka,—szepczą dziś sobie w Wiedniu, kiwając dwuznacznie głowami. Serbja stanowczo powraca na właściwą drogę; radośnie natomiast głoszą w obozie słowiańskim, opierając tu przedwczesne nadzieje, tam przedwczesne obawy na wahaniu się i słabostkach podlegającego podszeptom buduarowym króla Milana. Naraz, jakby na odsiecz tym pogłoskom, nadbiegła propaganda republikańska, której główny kapłan, Zacharyasz Stojanow, dawny minister (*in partibus infidelium*) skarbowości bułgarskiej, nader pomyślnie zarzucił sieć swych działań i na Serbję, zręcznie skorzystawszy z milczącego poparcia potężnych postronnych wpływów. Zdarzenie to najlepiej opowie historya z zakrwawionemi papierami, znalezionemi przy zabitym w Sylistryi kap. Krystewie, które po chemicznem oczyszczeniu z plam okazały się być szczegółowemi instrukcyami, danemi rozmaitym osobom w Serbji i Bułgaryi, szczególnie przeorowi klasztoru w Trebinie (w Serbji), co do zebrania jaknajwiększej liczby dokumentów genealogicznych o rodzie książąt Trebnickich, posiadających, jak się okazuje, niezaprzeczone prawa do podwójnego serbsko-bułgarskiego tronu. Ostatni znany potomek tych pretendentów ks. Ugrianowicz Trebnicki, wyjechał w r. 1823 do Rosyi, wywożąc z sobą około 15 miljonów franków. Domyślniejsi politycy widzą już w tem prolog do dramatu o niebawnem pojawieniu się jakiegoś bułgaro-serbskiego pretendenta, groźnego o tyle, że z ową, w tajemnicy trzymaną pogłoską, byłoby związane nagłe zawahanie się kr. Milana w polityce austrofilskiej. Wiadomo wam bowiem, jak się ni ztąd ni zowąd zamąciły się wody serbskie, w których kryształe mógł się dotychczas bez troski przeglądać orzeł Habsburgów z wiedeńskich swoich wyżyn. Dziwny to był dylemat podczas ostatniego przesilenia ministeryelnego w Serbji. P. Garaszanin nie chciał — a p. Piroczanac nie mógł przyjąć teki w nowych warunkach, a tu akurat królowa Natalja, która oficyalnie z następcą tronu wyjechała była do wód w Abazji, listownie zawiadomiła naraz kr. Milana, że zmieniwszy zamiar, udaje się na leki do Krymu. Od dni kilku drga gorączkowo telegraf między Wiedniem a Konstantynopolem o serbskich interesach, przedpokój p. Nowakowicza serbskiego posła w Stambule, przepełniony bywa (jak to wiem z listów prywatnych), gośćmi międzynarodowymi, w salonach zaś bułgarskiego jego kolegi p. Wułkowicza gorzko żałować zaczynają dobrowolnego ustąpienia serbom strategicznej pozycyi Bregowo... Pretekst do zatargu, w razie nagłym, gotów. Przedewszystkiem jednak demonstracyjny wyjazd królowej dowodzi, że polityczny prąd, który ona, jako urodzona panna Kieszko, przedstawia, nie zdołał utrzymać się przy dworze belgradzkim — i że na ks. Trebnickich zaczęto tam jako na coś istotnie groźnegp spoglądać. Bądźmy jednak wierni hasłu: *audiatur et altera pars* i dodajmy, że obrońcy wahania się króla Milana powołują się głównie na ten fakt, iż posłyszawszy o osobistej unji Turcyi z Bułgaryą, król, pobudzony przez swą małżonkę, zapragnął był przez krótką chwilę myśl owej unji z Bułgaryą na swoją stronę obrócić—z pomocą oczywiście wpływów nieaustryackich. Zresztą całą tę zasadę uda się mi może rozwikłać wkrótce; wówczas napiszę. *Ordo.*

∠ **Ameryka.** [List «Kraju»]. Unja północnoamerykańska znajduje się obecnie w fazie ważnych przeobrażeń wewnętrznych. W zasadni-

czych podstawach społecznego i konstytucyjnego ustroju ojczyzny Waszyngtona nie zmieniło się wprawdzie nic dotąd tak dalece, rozwinął się jednak olbrzymio przemysł kapitalistyczny, potworzyły się ogromne kompanje finansowe, dotykające granic monopolu, powyrastali wielokrotni miljonerzy. Znaczące te fakty społecznego wzrostu stają się punktem wyjścia dla zmian wewnętrznych. Wielkie przestrzenie i swobody amerykańskie sprzyjają grupowaniu i przygotowywaniu tych przeobrażeń. Ruch tedy w krajach unji panuje niepośledni. Pomijamy nader silny i rozgałęziony Związek irlandzki, równie jak i formujący się dopiero Związek polski; pomijamy także najnowsze «Stowarzyszenie amerykańskie», występujące za ograniczeniem imigracyi i liczące już podobno kilkaset tysięcy członków; pomijamy anarchistów, organizacye czysto socyalistyczne, liczne już, lecz zawsze jeszcze rekrutujące się głównie między emigrantami niemieckimi, nie wciągamy tu także w rachubę organizowanych na wzór angielski *trades-union*'ów,—zwracamy zaś przedewszystkiem uwagę na charakterystyczne objawy czysto amerykańskiego, narodowego ruchu: na szerzącą się coraz bardziej propagandę znanego ekonomisty Henryka George'a za unarodowieniem ziemi i wielkich kompanij dróg żelaznych oraz za Związek rycerzy pracy. Wiadomo, że George stawiał niedawno kandydaturę na mera New-Yorku i zdołał zgromadzić 62,000 głosów około swego imienia i zasady, którą reprezentuje. Zwyciężył wprawdzie kandydat demokratyczny, zyskawszy 80,000 głosów, kandydat jednak republikański miał już mniej głosów od George'a: 55,000, jeżeli mnie pamięć nie myli. Związek rycerzy pracy, powstały w r. 1869, rozwija się od lat kilku dopiero nader szybko, dziś jednak liczy już półtora miljona członków, zorganizowanych ściśle w koła i grupy miejscowe, mające nad sobą zgromadzenia prowincyonalne i jedno walne zgromadzenie, sejm delegatów wraz z ciałem wykonawczem. Rycerzom pracy hetmani człowiek niezwykłych zdolności politycznych i żelaznej energji, irlandczyk Powderly. Robotniczy ten związek, obejmujący ludzi pracy bez różnicy zawodów, tylko jednak pracy uznawanej za uczciwą, popiera reformy ekonomiczne George'a, lubo się z agitacyą jego nie identyfikuje, zmierza zresztą do zastąpienia pracy najemnej pracą stowarzyszoną. Związek zresztą występuje w sprawach robotniczych i społecznych wogóle umiarkowanie, licząc wiele na przygotowanie opinji, środki legalne i własną swą siłę; Związek nie popiera nawet zmów zbyt pochopnie. Ostatniemi laty Związek umiał zająć nader silne i poważne stanowisko wobec ruchów robotniczych, wobec agitacyi George'a, a nawet wobec kleru katolickiego, którego część niechętnie patrzyła na świecki ten Związek. Rycerze jednak wygrali sprawę w Rzymie, znalazłszy wymownych i wpływowych orędowników w kardynałach Gibbonsie i Manningu. Nie mam tu zamiaru kreślić dziejów «Zakonu rycerzy pracy», podaję tylko kilka wstępnych wyjaśnień, chcę bowiem, pełniąc kronikarski swój obowiązek, powiedzieć kilka słów o polskich grupach rycerzy pracy. Jest ich dziś ośm czysto polskich, prócz tego zaś polacy, gdzie są w mniejszej liczbie, należą do niektórych grup amerykańskich i niemieckich. Jest ich dwie w Milwaukee: «Polonia» i «Sobieski», dwie w Chicago: «Kiliński» i «Sobieski», jedna w South-Chicago bez nazwy specyalnej, jedna w Manistee, Mich. «Kościuszko», grupa w Winonie, Minn. i polska grupa w South Bend, Ind. P. Antoni Parysso, były współredaktor «Krytyki», uważany jest za jeneralnego agenta polskich grup rycerzy pracy. Niedawno objeżdżał on miejscowości: Manistea, Fast Saginaw, Bay City, Wayn i Detroit w celach swej propagandy. Parysso stara się o założenie w Detroit pisma, które byłoby specyalnie organem polskich rycerzy pracy. Dotychczas za organ taki służy im wychodząca w Milwaukee pod redakcyą p. Kruszki «Krytyka». Nazwałem ją poprzednio, pisząc o polskich pismach w Ameryce, pismem socyalistycznem, w znaczeniu, jakie do tego terminu przywiązywane jest w Europie, zwłaszcza zachodniej; czuję się jednak w obowiązku zaznaczyć, że wśród różnych partyj robotniczych w Ameryce, nazwa ta ma charakter więcej specyalny i że «Krytyka» pisze, że «nie jesteśmy zwolennikami zasad socyalistycznych» (№ 25 z r. b.). W Stanie Illinois polscy robotnicy mają w prowincyonalnej radzie ustawodawczej swego reprezentanta w osobie p. Karłowskiego. Ostatniemi czasy p. K. naraził sobie anarchistów w Chicago. Urządzili oni na pogrzebie żony jednego z oskarżonych w zaburzeniach zeszłorocznych demonstracyę. Wzięło w niej udział paru z członków legislatury Stanu Illinois, wybranych przez partyę robotniczą. Na jednem z najbliższych posiedzeń tego ciała p. Karłowski wniósł następnie rezolucyę, potępiającą zachowanie się swych kolegów. Mszcząc się za to wystąpienie, anarchiści chicagoscy nastają nawet na życie Karłowskiego, a niedawno do kolegi jego p. Bailey strzelił ktoś z zasadzki, lecz chybił. Podajemy to dla ilustracyi stosunków amerykańskich. W procesie anarchistów sąd przysięgłych uznał między innemi za winnych czterech polaków: Franciszka Paterę, Stefana Rózgę, Jana Ody i I. Skrzypczyńskiego. Jest to sprawa zeszłorocznych zaburzeń w Bay View. W New-Yorku istnieje polskie stowarzyszenie robotnicze pod nazwą «Równość». W Milwaukee istnieją także różne kluby i komitety ludowe. *Kapral.*

PRZEGLĄD PRASY.

O banku włościańskim. Z powodu zamieszczonych w «Kraju» informacyj o przyszłej organizacyi banku włościańskiego, warszawska «Niwa» robi następujące uwagi:

«Jeżeli informacye «Kraju» są dokładne (najzupełniej; *prz. red.* «*Kraju*»), działalność banku włościańskiego będzie nową formą uwłaszczenia. Najmniej prawdopodobną wydaje się jednak wiadomość, aby do korzystania z dobrodziejstw banku powołano wszystkich włościan bez żadnego ograniczenia. Skoro bowiem pożyczki mają być udzielane w wysokości całkowitego szacunku, to w takim razie kandydatów zgłaszających się po nie byłoby zapewne tylu, ilu jest włościan w Królestwie, a więc zgórą 4 miljony; bo i któżby nie pragnął, aby mu kupiono kawałek ziemi bez żadnego z jego strony udziału, prócz dobrych chęci użytkowania z niej. Niepodobna, aby z uwagi na interes banku i na przyszłość gospodarstwa krajowego, nie ustanowiono pewnych ograniczeń i nie wymagano od zgłaszających się pewnych moralnych i materyalnych gwarancyj».

Szatan i szyby. W klasztorze zakonnic polskich w Rzymie powybijało «coś» szyby. Korespondent «Gaz. Warsz.», zdając z tego sprawę, nazwał sam fakt dziwnym i najzupełniej niezrozumiałym, przypuszczenie zaś ludowe o działaniu nadprzyrodzonem potępił jako przesądne. «Przegl. Kat.» powtórzywszy za korespondentem opis, dodał od siebie że

«przypuszczenie działania nadnaturalnego nie byłoby przesądem, tem więcej, że dzieje mistyki znają podobne fakty, najzupełniej historycznie stwierdzone».

Okazało się jednak w końcu, że szyby wybijał poprostu jakiś drab, ale działający na podstawie stałych praw przyrody, bo przy pomocy drąga.

Omnipotentia. W berlińskich i wiedeńskich półurzędowych korespondencyach—jak zapewnia wiedeński korespondent do «Warsz. Dniewn.» — z pewną widoczną starannością roztrząsają myśl zbliżenia się Rosyi i Niemiec, a nawet przebąkują coś o zamierzonem spotkaniu się trzech monarchów. W Belgradzie tymczasem nastąpiło przesilenie ministeryalne. P. Risticz zapanował po Garaszaninie. Przedstawiciel Austryi w Belgradzie, węgier, p. Hegenmiller von Hegerwar; poseł austryacki w Londynie hr. Karoly, w Berlinie—hr. Secheny, w Bukareszcie—hr. Gołuchowski. Słowem wszędzie węgrzy i węgrzy. Hrabiego Kalnokyego strzegą dwaj węgrzy: pp. Schegeny i Asbot, z których pierwszy nosi tytuł pierwszego dyrektora departamentu. Właściwie on to rządzi wszystkiemi sprawami ministerstwa. Przy takich okolicznościach korespondent nie wierzy, aby przyjazne stosunki Austryi i Rosyi mogły się utrwalić, tembardziej, że w Galicyi polacy zabrali w swe ręce całą administracyę. Naród ruski w Galicyi był, zdaniem korespondenta, zawsze spokojnym, wiernym i zdolnym do ofiar. A polacy i węgrzy zawsze dążyli do rewolucyi. Tymczasem dziś biedny lud jest uciskany i prześladowany na każdym kroku, a sąd ciągle wywleka na światło dzienne sprawy polityczne, w których biedny lud zyskuje miano zdrajców. Każdy unita, który przyjął prawosławie — powiada dalej korespondent—uważany jest za zdrajcę kraju i przestępcę. Od jakiegoż to czasu rusini w Galicyi—zapytuje korespondent—zostali zdrajcami, a polacy prawdziwymi patryotami? A może teraz wszystko przewróciło się do góry nogami? Korespondent radzi austryackiej administracyi i policyi zajrzeć do archiwów, a wtedy z łatwością przekona się, kto jest mianowicie zdrajcą w Galicyi. Polsko-szlacheckie rządy doprowadziły rusinów do ostatniej nędzy.

«Rządy te doprowadziły polaków nad brzeg przepaści, a i dziś pozostały one tem, czem były wtedy».

Jako dowód, że rusini nie mogą być uważani za zdrajców, ma służyć to, że ich wodzowie są zarazem urzędnikami koronnymi. P. Kowalskiemu np., który jest hofratem tutejszego sądu, polacy nic zrobić nie mogą, ale za to napadli na p. Herowskiego.

«Zrobili to w taki sposób, że p. Herowskiego poprostu dla widoków służbowych przenieśli ze Lwowa do Insbruku. Co to znaczy dla biednego urzędnika nagle zostać wyrwanym zpośród rodziny i przyjaciół, z którymi zżył się, i t. d., i t. d. Nie potrzebujemy tego wyjaśniać».

Korespondent twierdzi, że w taki sposób polska szlachta walczy ze «spokojnym, skromnym i wiernym dynastyi (austryackiej) ruskim narodem w Galicyi».

«Ministrów-polaków aż dwóch posiada Austrya, nadto polacy zajmują wpływowe i wydatne stanowiska. Zkąd to wszystko? Zkąd te wpływy? Widać to choćby z życiorysu Ziemiałkowskiego: w roku 1841 był aresztowany jako zdrajca stanu, po 3½ latach więzienia był skazany na śmierć, ale ułaskawił go cesarz Ferdynand, w r. 1848 zesłany był do Tyrolu drogą administracyjną, w r. 1863 był skazany na 3 miesiące więzienia!!...»

Zgorszony korespondent nie znajduje słów na wyrażenie swego oburzenia i zdziwienia!

Przesolili. Poznańskie niemieckie Towarzystwo historyczne, chcąc naprawić reputacyę swą niemiecką, zachwianą przez postępowanie dzienników polskich, które fałszywie streściły znany toast Roepell'a, rozsyła do różnych dzienników noty, zawiadamiające, jak jest w swej cnocie niemieckiej niezachwianem i co czynić zamierza. Jeden z takich okólników zawiera ustęp następujący:

«Z tego, co dotychczas powiedziano wynika, jakie znaczenie ma historyczne Towarzystwo dla publicznego życia w W. Księztwie poznańskiem, i jak ważnem stało się ono dla wewnętrznego wzrostu i wzmocnienia niemieckości, uciśnionej w Poznańskiem przez żywioł słowiański. Że z tego powodu prasa polska występuje nieprzyjaźnie wobec Towarzystwa—zrozumieć nie trudno».

Niestety, odwoływanie się poznańskiego Towarzystwa do serc niemieckich nie wszędzie znalazło sympatyczne echo. «Köln. Volks Ztg», wydrukowawszy odezwę i komentarze do niej, dodaje od siebie:

«Dziwić się należy naiwności, z jaką zarząd Towarzystwa sam się demaskuje jako machina wojenna przeciwpolska. Nasza niemieckość jest nam co najmniej tak samo drogą jak owym panom z Poznańskiego; żeby jednak zwalczanie polskości za pomocą związków historycznych i ogłaszania dokumentów miało być odpowiedniem i zgodnem z powagą historyografji, to już przewyższa nasz zachodnio-niemiecki horyzont».

Handel i patryotyzm. P. W. Dobrolubow wydał niedawno broszurę, w której powołując się na chińczyków, radzi swemu społeczeństwu, według starej zresztą recepty, «nie znać cudzoziemców». Rada ta spotkała opozycyę ze strony «Now. Wr.», które, po skonstatowaniu, że na czele wszystkich rosyjskich interesów, przedsiębiorstw, spraw i t. p. stoją cudzoziemcy, ludzie krwi «niemieckiej», powiada:

«Zjawisko to nie jest wcale ani cudowne, ani nadnaturalne. Z za mórz przychodzą do nas ludzie najzwyklejsi, i o wiele mniej wykształceni aniżeli my sami. Ale przynoszą oni z sobą, najprzód—porządek, powtóre przyzwyczajenie nieszukania po za sobą żadnych podpór, a obok tego głębokie zrozumienie sprawy, której się oddają, nakoniec i umiejętność zużytkowywania kilku sił tam, gdzie jedna nie wiele może».

P. Dobrolubow w swej broszurze opowiada o tem, że chińczycy zburzyli drogę żelazną zbudowaną przez anglików i sami, własnemi siłami, natychmiast budować ją zaczęli. Na to «Now. Wr.»:

«Chińczycy zrobili rozumnie, ale mybyśmy głupio postąpili, gdybyśmy dziś poczęli wyganiać waregów i cudzoziemców, kiedy w ich ręku spoczywa ⅞ naszych spraw handlowych i przemysłowych, ze wszystkiemi kapitałami i narzędziami».

Handel i patryotyzm — są to dwa przeciwieństwa — powiada «Now. Wr.», który to aforyzm uzupełniamy uwagą, że częstokroć pierwszy używa drugiego za jedwabny płaszczyk do okrycia swej płóciennej sakwy.

Wiadomości bieżące.

× «Praw Wiestn.» za czas od 4 (16) do 11 (23) czerwca ogłasza między innemi następujące zmiany i nominacye w składzie służby rządowej:

W minist. sprawiedliwości. Mianowani: czł. warsz. izby sądowej rad. dw. *Riepinskij*—członkiem odeskiej izby sądowej; tow. prezesa humańskiego sądu okręg. rad. dw. br. *von der Ropp* — członkiem warszawskiej izby sądowej; tow. prezesa wiackiego sądu okr. sekr. gub. *Busse* — towarzyszem prezesa piotrkowskiego sądu okręgowego; członek żytomierskiego sądu okręg. sekr. kol. *Flerow*— towarzyszem prezesa grodzieńskiego sądu okręgowego; oddz. sędzia pokoju okręgu kamien. gub. podolskiej ases. kol. *Friedman* — członkiem kamienieckiego sądu okręg.; nataryusz m. Czernihowa ases. koleg. *Mitarewskij*— p. o. starszego natarysza czernihowskiego sądu okręg.; p. o. sędz. śledcz. 3 oddz. pow. skwirskiego, sekr. gub. *Rudicyn*—towarzyszem prokuratora humańskiego sądu okręg.; pom. sekr. tulskiego sądu okręg. sekr. gub. *Kazanskij*—p. o. sędziego śledcz. w powiecie kozienickim gub. radomskiej; kandydat do posad sąd. przy prokuratorze odes. izby sądowej *Petałas*— p. o. sędz. śledczego 3 oddz. pow. bracławskiego w okręgu kamienieckiego sądu okręg.; kandydat do posad sądowych przy prok. riazańskiego sądu okręg. sekr. gub. *Drozdow* — p. o. sędz. śledczego w pow. augustowskim okręgu suwalskiego sądu okręgowego. Uwolniony od służby na własne żądanie: sędzia gminny 3 oddz. powiatu janowskiego gub. lubelskiej *Przegaliński*.

× O fazie, w jakiej znajduje się sprawa banku włościańskiego dla Królestwa, otrzymujemy następujące autentyczne wiadomości: Dotychczas projekt utrzymał się w tej formie, w jakiej podaliśmy go. Poruszono wszakże jeszcze kilka nowych szczegółów dodatkowych drugorzędnej wagi, skutkiem czego projekt raz jeszcze będzie przedmiotem obrad w radzie państwa na sesyi jesiennej. Oddziały banku w Królestwie funkcyonować zaczną na wiosnę przyszłego 1888 roku, do czego stosowne przygotowania już poczyniono, oraz ułożono skład osobisty urzędników.

× Korespondent «Rusk. Kur.» z Petersburga donosi, jakoby prawnicy stołeczni umyślili podjąć kwestyę zamknięcia drzwi sali posiedzeń sądowych (okręg. i sąd. pok.) na życzenie powoda lub pozwanego. Dotąd mogło to mieć miejsce wyłącznie na życzenie sądu. Prawników miała do tego skłonić konieczność prowadzenia spraw honorowych, które dotąd dla tego tylko nie były wszczynane, że nie mogły być utrzymane w tajemnicy.

× Ministerstwo oświaty corocznie otrzymywało od kuratorów okręgów naukowych zawiadomienia, że «dla braku wakansów nie można było przyjmować dzieci lepiej przygotowanych do pierwszej i następnych klas gimnazyalnych i progimnazyów, gdyż te ostatnie przepełniali zwykle uczniowie, promowani z klas przygotowawczych. W ten sposób lepiej przygotowane dzieci często były pozbawione możności wstępowania do gimnazyów i progimnazyów, gdyż uczniowie klas przygotowawczych, w których liczbie byli i średnio uzdolnieni i słabi—zajmowali wszystkie wakanse. Musiało to mieć wpływ niekorzystny na ogólny poziom postępów klas następnych». Dlatego to ministerstwo uznało za konieczne drogą właściwą wnieść projekt zwinięcia klas przygotowawczych w gimnazyach i progimnazyach męzkich. Obecnie ministerstwo oświaty wydało rozporządzenie, aby do wstępnych klas gimnazyów i progimnazyów męzkich nie przyjmowano wcale uczniów z początkiem 1887—88 r. szkolnego.

× Minister spraw wewn. zezwolił d. 9 czerwca r. b. redakcyi gazety moskiewskiej «Sowrem. Izwiestja», czasowo wzbronioną d. 19 maja, rozprzedaż cząstkową jej wydawnictwa.

× Wiadomo czytelnikom naszym, iż głośna swojego czasu sprawa podwyższenia podatku gruntowego rozstrzygniętą została dla właścicieli ziemskich pomyślnie i że ministerstwo skarbu, znosząc przeciwne prawu decyzye izb skarbowych, równocześnie rozesłało do tychże izb w Królestwie okólnik z d. 5 (17) grudnia r. z., polecając im «przystąpić bezzwłocznie do sprawdzenia rachunku gruntowo-podatkowego majątków (dworskich) folwarcznych z danemi Towarzystwa kredytowego ziemskiego»; przytem określono szczegółowo sposób takiego sprawdzenia. Otóż obecnie dochodzą wieści, że w niektórych powiatach wszyscy bez wyjątku właściciele ziemscy otrzymują od miejscowych władz administracyjnych wezwania o przedstawienie objaśnień co do różnic, zachodzących pomiędzy przestrzenią wskazaną w deklaracyach podatkowych a tą, jaką wskazują dane, znalezione przez izby skarbowe w Towarzystwie kredytowem ziemskiem. «Niwa» słusznie zwraca uwagę, że tego rodzaju ogólne wezwania nie godzą się ze wspomnianym wyżej okólnikiem ministeryalnym i takie od siebie daje objaśnienia i rady ziemianom:

«W okólniku powiedziano wyraźnie, że izby skarbowe wtedy tylko żądać mają objaśnień, jeżeli *przestrzeń* gruntów użytkowych w danym majątku, wykazana w Towarzystwie kredytowem ziemskiem, jest większa od tej, jaka jest podaną w deklaracyi podatkowej *o tyle*, że ilość podatku, jakaby przypadała od tej przewyżki, wyniosłaby więcej jak 5% obecnie płaconego podatku gruntowego zasadniczego. Jeżeli tedy przewyżka nie dosięga takiego rozmiaru, właściciele ziemscy mają prawo odmówić żądanych od nich bezzasadnie objaśnień, nie ściągając przez to na siebie żadnej odpowiedzialności ani urzędowego sprawdzenia. Tam zaś, gdzie przewyżka takiej wielkości dosięga, są obowiązani złożyć objaśnienia zgodnie z okólnikiem ministeryalnym. Powinni tedy przedewszystkiem zbadać — zkąd owa przewyżka pochodzi: czy wskutek tego, że w chwili składania deklaracyi podatkowej nie było jeszcze w majątku map pomiarowych, czy wskutek niedokładności poprzedniego pomiaru, czy wreszcie wskutek tego, że przestrzeń gruntów użytkowych powiększyła się przez przybytek z karczunków i melioracyj; przytem pamiętać należy, że użytki powstałe z nieużytków za pomocą *ulepszeń* gospodarskich, opodatkowaniu nie podlegają. Następnie należy odnaleźć, która mianowicie część majątku stanowi ową przewyżkę i wskazać, podług własnego przekonania, do jakiej klasy grunty przewyżkę stanowiące zaliczone być winny. Pod żadnym pozorem jednak właściciele nie są obowiązani objaśniać różnic w klasyfikacyi gruntów całego majątku, gdyż takich objaśnień okólnik ministeryalny nie domaga się wcale. W każdym razie wywołane wezwaniami, o których mowa, obawy samowolnego podwyższenia podatku gruntowego są płonne, gdyż, jak wiadomo, izbom skarbowym podwyższać go zabroniono. Na podstawie zbieranych dzisiaj materyałów, mają one jedynie prawo przedstawiać do Departamentu przychodów stałych ministerstwa skarbu projekty podwyższenia podatku gruntowego w odnośnym majątku, i to przedstawiać je tylko we wskazanym w okólniku zakresie. Niema co tedy alarmować się owemi wezwaniemi, trzeba tylko przy zadośćuczynieniu im trzymać się ściśle wspomnianego wyżej okólnika ministeryalnego».

× Ministerstwo dóbr państwa, jak donosi «Now. Wr.», postanowiło w r. b. zreorganizować szkoły kałmuckie w gub. astrachańskiej. Główne kierownictwo w tej sprawie poruczono prof. uniwersytetu petersburskiego p. Pozdniejewowi, który wkrótce w tym celu udaje się do Astrachania. Prof. Pozdniejew, między innemi, ma oznajmiać nauczycieli szkół kałmuckich z metodą dźwiękową wykładu języka. Wogóle ustrój cały i kierunek przyszłych szkół kałmuckich ma być w duchu czysto rosyjskim.

× Przed trzydziestu laty hr. Kisielew powziął projekt kolonizacyi żydowskiej w guberniach południowych i w tym celu utworzonym został kapitał, który miał za zadanie przychodzić w pomoc żydom przy zakupywaniu przez nich ziemi. Projekt ten spełzł jednak na niczem i nie dał żadnych rezultatów praktycznych: ludność żydowska przyjęła go bardzo obojętnie i nie chciała korzystać z różnych ulg, jakiejej zapewniało przesiedlenie się. Zdaniem «Now. Wr.», skutek taki był bardzo szczęśliwym, bo w razie przeciwnym «gubernie chersońska i ekaterynosławska zamieniłyby się na nową Palestynę, a już i tak skomplikowana kwestya żydowska wzbogaciłaby się o jedno jeszcze, bodaj że najtrudniejsze zadanie: rusyfikacyi królestwa żydowskiego, jakie utworzyłoby się na brzegach morza Czarnego». Reminiscencye te powstały z powodu, że w marcu r. b. minister dóbr państwa, w rozporządzeniu którego znajdował się kapitał kolonizacyjny, dziś już przeszło miljon rubli wynoszący, wniósł do rady państwa projekt, aby kapitał ten został przyłączony do ogólnych sum skarbowych.

× W d. 2 lipca r. b. upływa termin konwencyi literackiej, zawartej w r. 1861 pomiędzy Rosyą i Francyą. W zasadzie, jeszcze w lutym 1861 r. wydanym został rozkaz Najwyższy, zawierający w sobie formalne odstąpienie Rosyi od konwencyi 1861 r. Tem niemniej jednak ambasador francuzki de Laboulaye ponowił swe starania i, o ile się zdaje, nie bezskutecznie; ministerstwo bowiem spraw zagranicznych przesłało tę kwestyę do petersburskiego Towarzystwa literackiego, z prośbą o rozpatrzenie jej. Tow. literackie wydało opinję przychylną dla starań ambasadora. W prasie jednak kwestya powyższa wywołuje różnicę zdań: «Nowosti» są za konwencyą, a «Piet. Wied.» przeciwko niej. Ani «Now. Wr.» ani wpływowa gazeta moskiewska nic jeszcze o tem nie zawyrokowały.

× «Now. Wr.» dowiaduje się, że obywatele ziemscy gub. witebskiej podali na ręce ministra spraw wewnętrznych memoryał o złym stanie ich interesów i o środkach, jakie należałoby przedsiewziąć w celu polepszenia gospodarstwa wiejskiego.

× Przed paru dniami wyjechał do Moskwy dyrektor departamentu azyatyckiego p. Zinowjew. Po powrocie p. Zinowjewa do Petersburga, jak się dowiaduje «Now. Wr.», los emigrantów bułgarskich, mieszkających w Rosyi, ostatecznie się rozstrzygnie. Większość są to ludzie bez żadnych środków do życia.

× Jak się dowiaduje «Warsz. Dniewn.», właściwa władza zwróciła uwagę na szeroko rozwinięty handel niektórych firm zagranicznych, rozprzedających w Rosyi w ogromnej ilości portrety: świętych, Naj. Państwa i Rodziny Cesarskiej. Ponieważ spekulacya złemi po większej części portretami obraża godność narodową — wydano przeto rozporządzenie, zabraniające przewozu z zagranicy wzmiankowanych portretów.

× Wkrótce we wszystkich miastach gubernialnych będą utworzone wyższe komisye specyalne, do których fabrykanci i robotnicy będą mogli apelować od decyzyj inspektorów fabrycznych. Komisyom tym przewodniczyć będą z urzędu gubernatorowie, skład zaś ich stanowić mają przedstawiciele władz sanitarnych, ministerstwa dóbr państwa, zarządów miejskich i ziemstw. Od postanowień tych komisyj interesowane osoby będą mogły apelować do ministerstwa skarbu, które w porozumieniu z ministerstwem spraw wewnętrznych ostatecznie w sprawach takich wyrokować będzie. Komisye owe, obok rozpatrywania skarg na postępowanie inspektorów fabrycznych, mają prawo występować z inicyatywą we wszystkich wypadkach, gdzie interwencya rządowa może być pożyteczną, naprzykład w unormowaniu stosunków między fabrykantem i robotnikiem.

× Według doniesiena «Gaz. Libawsk.», reforma sądowa w guberniach nadbałtyckich wytknęła już kilka głównych punktów. Postanowiono w zupełności pozostawić i nadal miejscowe prawo cywilne, jak również i procedurę; tylko przysięga jako dowód będzie zniesioną. Sprawy prowadzić się będą w języku rosyjskim. Ustawa hypoteczna, wzorowana na nadbałtyckiej, ułożoną będzie dla całego Cesarstwa. Wprowadzenie nowych sądów ma nastąpić 1 stycznia 1889 r. Sądów okręgowych ma być dwa: jeden dla estońskiej, drugi dla łotewskiej części tego kraju. Ostatni siedzibę obierze sobie w Mitawie.

× W ministerstwie skarbu rozpatrywanym jest obecnie, jak donoszą «Mosk. Wied.», szereg środków, zmierzających do regularniejszego poboru podatku procentowego od czystego dochodu z zakładów handlowych i przemysłowych. Dla wszystkich tego rodzaju zakładów ma stać się obowiązującem zaprowadzenie pewnego rodzaju ksiąg, według których będzie obliczanym powyższy podatek, inspektorowie zaś podatków będą obowiązani do dozorowania w ciągu roku nad prawidłowością prowadzenia tych ksiąg.

× Senat rządzący wkrótce, jak donosi «Sud. Gaz.», ma wydać ważne wyjaśnienie w kwestyi niektórych praw i obowiązków sędziów pokoju. Senat między innemi

ma wyjaśnić kwestyę następującą: czy mają prawo i obowiązek sędziowie pokoju sprawowania swych obowiązków po upływie terminu, na który byli wybrani, jeśli wybory nowych sędziów dla jakichbądź przyczyn nie przyszły do skutku? W razie twierdzącego rozwiązania tej kwestyi — sprawiedliwość bezwątpienia wygra wiele, gdyż w razie nieobrania nowego sędziego, pewna garstka obywateli nie pozostanie na czas dłuższy lub krótszy bez sędziego. Niewiadomo czy kwestya ta dotyczy również sędziów gminnych.

× Wkrótce mają być wydane, jak się dowiaduje «Sud. Gaz.», dopełnienia do przepisów z 13 czerwca 1873 r. o lasach włościańskich. Mają one zyskać moc obowiązującą w drugiej połowie r. b. Zgromadzenia włościańskie będą obowiązane wybierać z pośród siebie stróża leśnego i kandydata na ten obowiązek, aby w razie wypadku, choroby lub śmierci stróża, zawsze był nadzór nad lasem. Od wybranych przyjmuje przysięgi zarząd do spraw włościańskich i tenże zarząd ich zatwierdza. Starostowie i starszyna będą obowiązani kontrolować nową służbę leśną. Stróże za przestępstwa będą karani według. 125 art. ogól. ust. włośc.

× Na mocy rozkazu dziennego ministra wojny z d. 28 maja założonym będzie w Wilnie osobny magazyn prowjantów wojskowych trzeciej klasy, takiż magazyn drugiej klasy w Iwangrodzie zostaje zamieniony na magazyn klasy pierwszej, zaś magazyny czwartej klasy poniewiezki i rohaczewski zostają zniesione.

× Jak się dowiadują «Rusk. Wied.», komisya, zajmująca się pod prezydencyą jen.-majora Karcewa przejrzeniem III części ustawy o powinnościach ziemskich (o potrzebach wojska), zakończyła swą pracę nad oddziałem kwaterunkowym i wypracowany odnośny projekt przedstawiła władzy właściwej.

× W lipcu r. b. ma być otwartym w Moskwie zjazd misyonarzy prawosławnych dla naradzenia się nad środkami, jakie należy przedsiewziąć w celu walki z sekciarstwem.

× Wykazy polubowne *(polubownyja skazki)*, układane przy polubownem rozgraniczaniu gruntów, opłacające dotychczas proporcyonalną opłatę stemplową, będą nadal opłacały stempel zwyczajny w wysokości 60 kop. od arkusza.

× Ministerstwo skarbu wydało rozporządzenie, dozwalające przesyłania z zagranicy portretów fotograficznych w listach zamkniętych, bez żadnej opłaty, jeśli tylko w kopercie umieszczony będzie nie więcej jak jeden egzemplarz.

KRONIKA PETERSBURSKA.

+ **Wyprawa naukowa.** W początkach sierpnia r. b. udaje się do Wilna, z polecenia tutejszego Towarzystwą fizycznego, wyprawa naukowa w celu obserwowania zupełnego zaćmienia słońca. Do składu wyprawy należą: dr. *Jędrzejewicz*, astronom, dyrektor obserwatoryum w Płońsku (badania spektroskopijne), *Henryk Merczyng* docent instytutu komunikacyi (badania polaryzacyi światła), dr. *Edward Natanson*, inżynier (zdjęcia fotograficzne), dr. *Ciemniewski*, dyrektor stacyi meteorologicznej w Warszawie (badania meteorologiczne), *Stanisław Zaremba*, inżynier (badania polaroskopijne), *Władysław Żukowski*, inżynier górniczy (badania seismometryczne i fotometryczne).

+ **Urząd paszportowy.** Rada państwa postanowiła znieść w Petersburgu urząd paszportowy (t. z. *adresnaja ekspedicja*), w przeciągu roku od ogłoszenia Najwyżej zatwierdzonego, a w tym celu wydanego przepisu d. 26 maja r. b. Od owego czasu bilety adresowe nie będą wydawane osobom przybywającym do Petersburga, jak również przybywającym z Królestwa polskiego. Do czasu podatek na szpital i t. z. adresowy utrzymanym jeszcze będzie, poczem ma być zamieniony na inny. Wszelkie prolongaty paszportowe wydawać będzie policya.

+ **Podsądni zamiast przysięgłych.** W N-rze 22 «Kraju» podaliśmy w rubryce «Ostatnich telegramów» depeszę «Now. Wr.» z Łomży, donoszącą o zapadłym tam werdykcie przysięgłych w sprawie szajki dąbrowskiej. «Werdykt przysięgłych» jako rzecz niemożliwą ze «względu na to, że instytucya «jury» nie istnieje w Królestwie, opatrzyliśmy znakiem zapytania, czekając na wyświetlenie tej zagadki. Przynosi nam je obecnie «Warsz. Dn.» w liście z Łomży, wypowiadającym przypuszczenie, że «korespondent przyjął prawdopodobnie za przysięgłych 14 podsądnych, pozostających w sądzie za ogrodzeniem, pozostałych bowiem 19 ich towarzyszy siedziało naprzeciwko nich na ławkach.

+ **«Przegląd literacki»** dzisiejszego numeru «Kraju» zawiera na czele dalszy ciąg artykułu ks. *Waleryana Kalinki* o «Sejmie czteroletnim», dokończenie pracy p. Maryana Zdziechowskiego o «Piotrze Semeneńce» i dalszy ciąg opowiadania p. Wład. Zawadzkiego «Krwawa karta z dziejów 1846 r.». Dalej następuje «Przegląd artystyczny» wystawy malarskiej w Warszawie przez *Lutnistę* i okolicznościowy wiersz «Z nad Sprei» ze «Szczutka». W dziale sprawozdawczym p. *Adam Mahrburg* ocenia rozprawę p. Służewskiego «O niektórych terminach, używanych w naukach ścisłych», a p. *W. Ż.* «Mechanikę» p. Łubieńskiego. Kronika bieżąca, działy bibljograficzne, a w odcinku dalszy ciąg noweli *Elizy Orzeszkowej* «W zimowy wieczór» uzupełniają numer.

+ **Ś. p. Wład. Biergel.** We wtorek d. 9 czerwca o g. 11 pochowano na tutejszym cmentarzu katolickim zwłoki porucznika marynarki Władysława Biergela, syna niegdyś inspektora głównego dróg ż. w Królestwie. Zmarły d. 5 czerwca o g. 6 wieczorem wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie w mieszkaniu swej ciotki, przy ul. W. Sadowej. Śmierć młodego, bo zaledwie 34 lata liczącego Wład. Biergela wywarła smutne wrażenie nietylko na jego krewnych bliższych, ale i na tych wszystkich, którzy go znali jako fachowca dużej inteligencyi, rokującego świetną przyszłość, a przytem człowieka wielce sympatycznego charakteru. Po ukończeniu szkoły marynarskiej w Petersburgu, Biergel odbył podróż naokoło świata, a po powrocie wstąpił do mikołajewskiej akademji morskiej, której kursa również świetnie ukończył, poczem został wysłany na koszt rządu zagranicę. Miesięcznik specyalny «Morskoj Sbornik» zamieścił w różnych czasach kilka bardzo cennych jego prac. Po powrocie z zagranicy ś. p. Biergel wykładał w szkole morskiej i w mikoł. akad. morskiej. Pewien jego rozstrój umysłowy bliżsi już dość dawno zauważyli, ale nie mogli przypuszczać nigdy tak smutnego rozwiązania. W. Biergel był właścicielem fabryki cementu, której rozwój nie odpowiedział podobno jego oczekiwaniu.

+ **Prasa petersburska.** Podług informacyj czasopisma «Bibljograf», gazety petersburskie w końcu 1886 r. posiadały następującą liczbę prenumeratorów: «Swiet» 42,600 (z tej cyfry w Petersburgu tylko 1,700), «Nowoje Wremia» 18,100 (w Petersburgu 5,800), «Nowosti» 15,800 (w Pet. 2,300), «Syn Otieczestwa» 12 tys. (w Pet. 5 tys.), «Pietierburgskaja Gazieta» 7,900 (w Pet. 5,200), «Pietierburgskij Listok» 4 tys. (w Pet. 2,200), «Birżewyja Wied.» 2,700, «Minuta» 2,130 (w Pet. 250), wreszcie «St.-Piet. Wied.» 1,800 (w Pet. 600).

+ **Żydzi petersburscy.** Z rozkazu naczelnika miasta zebrano statystyczne cyfry, dotyczące ilości żydów i rodzaju zajęć żydów mieszkających w Petersburgu i przekonano się, że dziś już zajmują oni przecięciowo biorąc najlepsze stanowiska. I tak wszelkiego rodzaju dziennikarzy żydów stolica nadnewska posiada 300, a wogóle około 38,000 osób płci obojga. Ogrom ten mojżeszowej ludności, o którym władze dla braku wszelkich danych dotąd nie miały pojęcia, oddaje się takim zajęciom: bankierstwu, prowadzeniu przedsiębiorstw fabrycznych i przemysłowych, handlowi *en gros* i drobnemu handlowi i t. p. Żydzi petersburscy są wszędzie i niemasz takiego rodzaju zajęcia, któregoby oni nie uprawiali.

+ **Zebrania inżynierów górniczych.** Wspominaliśmy niedawno na tem tu miejscu o sobotnich wieczorkach u p. Izn., na które, korzystając z gościnności gospodarza, zbiera się zawsze dość znaczna liczba górników, stale mieszkających lub czasowo bawiących w Petersburgu, celem wspólnego przepędzenia wieczora w koleżeńskiem gronie ku wzajemnej wymianie myśli. Wyliczyliśmy wtedy 8 pogawędek towarzyskich; dodajmy obecnie, że w dalszym ciągu przemawiali: 9) i 10) p. Wojsław «o nowej metodzie oznaczenia współczynników tarcia i wartości smarów», oraz «o hydrotechnicznych badaniach», dokonanych przez niego w Lipiecku w lecie r. z. nad tamtejszemi żelaznemi wodami; 11) p. Kocowski «o płuczce do węgla kamiennego w łuniewskich kopalniach węgla na Uralu»; 12) p. Lisienko «o nafcie bakińskiej i jej zawartości»; 13) p. Bruśnicyn «o przeszłości, teraźniejszości i przyszłości przemysłu górniczego w guberniach Królestwa polskiego» i 14) p. Zglenicki «o rudach manganowych w Królestwie polskiem i otrzymaniu z nich surowca zwierciadlanego». Jest nadzieja, że wkrótce nastąpi zatwierdzenie przez władzę wypracowanej i rozpatrywanej obecnie przez ministerstwo dóbr państwa ustawy Towarzystwa inżynierów górniczych o szerokim i pożytecznym zakresie działania.

+ **Z instytutu leśnego.** W roku bieżącym w instytucie leśnym było polaków 107, na czwartym kursie 24, do egzaminów przystąpiło 23. Ukończyli instytut: Bortkiewicz Stanisław (z gub. wil.), Łowieniecki Gustaw (gub. wil.), Rymkiewicz Józef (gub. wil.) i Waśniewski (gub. wil.), Szeniawski Kazimierz (z gub. kow.), Wasilewski Władysław (z gub. kow.), Babiański Stanisław (z gub. kow.), Ramułt Ludwik (z Grodzieńskiego), Rumel Jan (z Grodzieńskiego), Rodzewicz Miron (gub. witeb.) i Mienicki (gub. witeb.), Kaleczyc (z gub. mińskiej), Zdanowicz Władysław (z gub. podolskiej), Kostenecki Nikodem (z gub. kijowskiej), Raczyński Maryan (z Królestwa), Denel Kazimierz (z gub. piotrkowskiej), Rybak (gub. piotrkowskiej), Robowski (z gub. piotrkowskiej), Zakrzewski Michał (z gub. piotrkowskiej), Nebelski Władysław (z gub. nowgorodzkiej), Grabowiecki (z Charkowa). Z wyznaczonych w tym roku trzech srebrnych i jednego złotego mdalu: srebrny medal otrzymał student III kursu Wacław Usakowski, rodem z Wilna, za rozprawę o substancyach garbnikowych.

+ **Z instytutu inżynierów.** W bieżącym roku akademickim w instytucie inżynierów cywilnych wszystkich studentów było 254, w tej liczbie 76 polaków, czyli 30%. Na piątym kursie z ogólnej liczby 43 (polaków 13) przystąpiło do egzaminów i ukończyło instytut 39, w tej liczbie polaków 11, a mianowicie: Baliński Piotr (z Petersburga), Charmański Stanisław (z Jekaterynosławia), Janowski Eugenjusz (z Podola), Machczyński Mieczysław (z Wołynia), Mirowski Stanisław (z Warszawy), Moszyński Józef (z Polesia, medal srebrny za architekturę), Praga Jan (z Białegostoku), Rabcewicz Jerzy (z Wilna, zapisany na marmurowej tablicy), Stankiewicz Gerard (z Kowieńskiego), Wołodko Feliks (z Witebskiego), Zajączkowski Bronisław (z Wilna).

+ **Z uniwersytetu.** W r. b. studentów polaków w uniwersytecie petersburskim było 234, t. j. 9% ogólnej liczby. Na ostatnim kursie wydziału prawnego polaków było 30, matematycznego 10, przyrodniczego 4. Ukończyli *wydział prawny*, jak się dowiadujemy, następujący polacy: Bochwic Lucyan (z Mińskiego), Gładkowski Stan. (z Wołynia), Lipko Emanuel (z Lubelskiego), Mackiewicz Edward (z Mińskiego), Rostworowski Michał (z Warszawy), Wołłowicz Michał (z Mińskiego). *Wydział matematyczny:* Siemiradzki Emanuel (z Wilna), Stetkiewicz Stefan (z Warszawy), Ziemiński Wład. (z Warszawy), Galinowski (z Mińskiego), Sipajłło Jan (z Mohylowskiego, ten ostatni otrzymał w r. 1885—6 srebrny medal za rozprawę, w r. 1886—7 premjum 110 rs. «na pamiątkę I zjazdu przyrodników rosyjskich»). Oprócz wymienionych, większość ostateczne egzaminy składać będzie zimą r. b.

+ **Redaktorem** organu tutejszego Towarzystwa słowiańskiego, «Izwiestij Sław. błah. Obszcz.» na czas od 1 września r. b. do 1 stycznia 1888 r. zatwierdzony został prof. zwycz. uniwersytetu petersburskiego, rz. r. st. Włodzimierz Łamanskij, na miejsce usuwających się z tego stanowiska pp. Bestużewa-Riumina i Morawki.

+ **Cenzorem** utworów dramatycznych przy głównym zarządzie prasowym, mianowany został, na miejsce zmarłego P. Friedberga, cenzor petersburskiego komitetu cenzury I. P. Albiedinskij, syn zmarłego w r. 1882 jenerał-gubernatora warszawskiego, b. wice-gubernator w Mińsku.

+ **Nekrologja.** D. 27 maja zmarł jen.-lejtnant S. I. Masłowski. Po ukończeniu korpusu kadetów, nieboszczyk w r. 1828 otrzymał rangę praporszczyka grenadyerów Suworowa i walczył w roku 1831 pod Ostrołęką, gdzie był raniony. Później przez długi czas służył w Syberyi.

+ **Zaprzeczenie.** W «Gońcu Urz.» zamieszczono od ministerstwa oświaty urzędowe zaprzeczenie wiadomości, zamieszczonej w N-rach 29 i 30 gazety «Grażdanin», w której donoszono, że przy najmie mieszkania dla jednego z petersburskich gimnazyów dopuszczono się nadużyć.

+ **Z uniwersytetu.** P. o. rektora uniwersytetu petersburskiego mianowany został prof. Władysławlew. Profesorowie Janson i Mienszutkin opuścili stanowiska dziekanów wydziałów: prawnego i matematycznego.

+ **Dwa znaczne pożary** zdarzyły się w ostatnich dniach w Petersburgu: w nocy z 7 na 8 czerwca spalił się jednopiętrowy dom Fiodorowa przy ul. Kurlandzkiej. Troje ludzi, z których jeden zmarł po dwóch dniach strasznych męczarni, stało się pastwą płomieni. Silniejszy daleko pożar zniszczył kilka domów i składów siana, rogóż i t. p. w nocy z d. 8 na 9 czerwca przy zbiegu ulic Chersońskiej, Nowo-Aleksandrowskiej i Pierekupnego pereułka.

+ **Zarządzający minist. skarbu** aż do czasu nowego rozporządzenia przyjmować będzie interesantów tylko we wtorki.

Z WARSZAWY.

— **Kronika warszawska.** [List «Kraju»]. Prześladująca nas od kilku tygodni niepogoda staje się niemal... kwestyą społeczną. Paradoks ten ma jednak swe uzasadnienie w fakcie, że ciągłe słoty w naszem mieście bardzo niekorzystnie na ruch oddziaływają. Dzięki deszczom t. z. Hygeopol (plac wystawy hygienicznej) bywał parę razy zamykany w środku dnia zamiast o 10 wieczorem, a i w te dnie, kiedy był do oznaczonego terminu otwarty, świecił po większej części pustkami. Bo też hygieniści chyba z zamiłowania, albo też wyjątkowo gorącym temperamentem obdarzeni amatorowie, chcieli zwiedzać wystawę przy ciągłym «*Prischnitz*'u» zgóry, a «*Mohrbad*'zie» z dołu. Był w ostatnim tygodniu jeden wieczór pogodniejszy, to znów zabawa we Frascati odciągnęła gości od wystawy, która dobiegła już do połowy swego trwania, wciąż mało uczęszczana. Na wyścigach także mniej stosunkowo w tym roku z powodu niepogody bywa publiczności. To samo w letnich teatrzykach. Wszystko to oddziaływa bardzo źle na ożywienie Warszawy. Nie dziwcie się, że przy takiej «aurze» i w mojej korespondencyi znajdziecie dziś dużo wody i chłodu... W ubiegłym tygodniu odbyło się kilka posiedzeń różnych Towarzystw i spółek, żadne jednak z tych posiedzeń nie miało dotąd charakteru decydującego. I tak odbyte we środę ogólne zgromadzenie członków Towarzystwa pszczelniczego wobec nieprzedstawienia przez dyrektora muzeum p. Lewickiego szczegółowego bilansu i wobec poniesionych strat, obradowało nad zlikwidowaniem spółki, lub ograniczeniem się do interesu czysto handlowego, z zamknięciem szkoły pszczelniczej i wydawnictwa peryodycznego «Pszczoła». Dopiero wskutek dzielnego przemówienia rejenta Stan. Zawadzkiego, który do wszystkich powstałych w ostatnich czasach spółek należy i wszędzie czynną odgrywa rolę, wstrzymano decyzyę co do likwidacyi lub zniesienia szkoły i pisma i dano p. Lewickiemu do dnia 23 b. m. czas do wypracowania bilansu. We czwartek również odbyła się narada członków nowozawiązującej się spółki w celu rozwinięcia handlu wywozowego wędlin i wogóle wieprzowiny, w następstwie zaś ewentualnie mięsa wołowego, jaj, masła, serów, drobiu i t. p. Uchwalono utworzyć kapitał zakładowy za pomocą wypuszczenia 280 udziałów po 100 rubli każdy. Zakończenie obrad zostało odroczone do jutra, t. j. do niedzieli d. 19 czerwca. W tej chwili odbywają się—trzeci dzień z rzędu—narady cukrowników w Towarzystwie popierania przemysłu i handlu (sekcya 2). Sprawodzanie z tych obrad przyślę wam po ich ukończeniu. *Włodz. Wołyński.*

— **Z życia i sztuki.** [List «Kraju»]. Smutniejszą stronę życia stanowią skargi i żale niektórych poddanych pruskich polskiego pochodzenia, wskutek ostatnich praw pozbawionych posad rządców, a zwłaszcza leśniczych w kilku większych majątkach, głównie w ordynacyi Zamojskiej. Wobec zakazu przyjmowania na posady prywatne polaków w Prusach, znajdują się oni w rozpaczliwem położeniu. Takie to są wyniki praw wyjątkowych, zainaugurowanych przez pruską politykę... Ze wszystkich stron dochodzą wieści o tem, jako niemiaszkowie przerażeni są skutkami nowych ustaw i po większej części myślą o przyjęciu tutejszego poddaństwa. Swoją drogą bywają oni często zuchwali. W trupie cyrkowej p. Salamońskiego niedawno jeden trefniś, pokazując tresowaną świnię, ośmielił się do niej publicznie powiedzieć: «*Du polnische H...!*». Dziwna rzecz, bezczelnikowi temu przeszedł koncept bezkarnie. Mało kto go zrozumiał, a chociaż «Życie» i «Dziennik dla wszystkich» sfutrowały ten szalony wybryk błazeński, jednak inne pisma jakoś nie poszły za ich śladem. Duże zajęcie i żwawe polemiki budzi kwestya budowy nowych przytułków dla starców, poruszona na ostatniem posiedzeniu Towarzystwa dobroczynności. W lutym celem rozwiązania tej kwestyi Towarzystwa stworzyło osobny komitet pod prezydencyą hr. Walewskiego, który zabrał się energicznie do gromadzenia funduszów, zebrał 7.000 rs., przedstawił plany nowego budynku i zadatkował mularza. W ciągu tych robót zarząd słuchał sprawozdań energicznego działacza. Nagle wszystko się zmieniło. Dmuchnął wiatr jakichś zakulisowych sporów w hierarchji Towarzystwa i cały projekt uleciał w powietrze jak puszek. Dowodzono hr. Walewskiemu, że przekroczył granice mandatu, który w danej sprawie dawał mu szerokie pełnomocnictwo. Zamiast poprzeć energicznie jego roboty, postanowiono, aby pieniądze, które publiczność składała na *budowę* nowego przytułku, użyte były na urządzenie prowizorycznych schronień w lokalach najętych. Za swoje trudy i płodne starania hr. Walewski nagrodzony został niesłusznemi wyrzutami i przykrym zawodem, a sprawa załatwioną została aby zbyć. W roku obecnym Towarzystwo zaniechało wysłania sierot swych na lato do Mieni z powodu braku funduszów. Fakty te świadczą, że nasza filantropijna instytucya podobną jest do skrzypiącego wozu, który się toczy po grudzie nawet podczas... lata. Lepiej daleko krząta się Tow. sztuk pięknych, które urządziło świetny *festival* we Frascati, pięknym ogrodzie hr. Branickich przy ul. Wiejskiej. Pod względem zewnętrznym uroczystość przedstawiała się imponująco. Piękny ogród, płonące lampy i światła elektryczne, otoczenie czarodziejsko powabne, na tle którego przesuwały się rzesze powabnych, strojnych, uśmiechniętych i... flirtujących warszawianek. Bardzo dobrze powiódł się także koncert p. Adamowskiego. Artysta przedstawił się w pełni męzkiego talentu, grał pięknie, z wielkim smakiem i elegancyą. Jako wirtuoz powinienby mieć p. Adamowski u nas szersze pole do działania, tymczasem... dzięki zakulisowym wpływom pierwszy pulpit wiolonczelowy dziś obejmuje w teatrze naszym żydowski *czech* p. Alois (właściwie Aloizy, muzykant), który także zostaje profesorem konserwatoryum z pokrzywdzeniem dawniejszych pracowników. Na scenie bardzo dobrze powiodło się p. Zalewskiemu, którego komedya «Małżeństwo Apfel» zajmuje publiczność, robi kasę, zyskuje uznanie krytyków, nawet niebardzo «kochających autora». W istocie talent p. Z. nabrał tu siły i rozpędu, zdobył się na szersze rysy. Z antysemity autor stał się rzecznikiem żydów i schłostał tę szlachtę, która za pieniądze szuka w «mezaljansach» z żydami podreparowania losu. Sztuka odznacza się śmiałością tendencyi, napisaną jest zręcznie, z talentem i zyskała powodzenie, do czego się przyczyniła dobra gra artystów. Niezbyt szczęśliwie wypadł za to pierwszy debiut czeskiej dramaturgji. Przestarzały dramat ludowy Kajetana Tyla p. t. «Córka podpalacza» miał w Pradze powodzenie, u nas w teatrze Nowym nie zajął słuchaczy. Jestto ludowy melodramat, napisany naiwnie, grubo i jaskrawo, który widocznie posiada lokalne znaczenie. Są to sceny i figury niezłe, ale całość sztukowana naiwnie i ckliwie. Niewłaściwy to wybór na zaprezentowanie u nas literatury czeskiej. Reżyserya przystroiła sztukę starannie, ale... nie pomogło umarłemu kadzidło. *Lutnista.*

— **Badanie pogranicza Królestwa polskiego.** Ministerstwo spraw zagr. wysyła w tych czasach urzędnika min. p. Grigorowicza na pogranicze gub. kaliskiej i piotrkowskiej, poruczając mu zbadanie warunków, w jakich znajdują się tameczni mieszkańcy. «Wysłanie delegata, pisze «Warsz. Dn.», jest na czasie, ponieważ warunki mieszkańców w pasie nadgranicznym są bardzo mało znane, i dopiero pierwszy krok ku poważnemu badaniu zrobiła w roku zeszłym komisya pod przewodnictwem prof. Janżuła».

— **Reforma gminy.** *P. Riazaniec* zamieścił w «Now. Wr.» następujące uwagi i wiadomości w formie korespondencyi z Warszawy: «Rewizya zarządów do spraw włościańskich, którą jeszcze w roku zeszłym rozpoczął rz. rad. st. Łazarewskij w Królestwie, została podjętą wskutek pilnej konieczności pewnej jedności w działaniach na miejscu, oraz dla prędszego odrobienia zaległości, jakie się utworzyły w niektórych guberniach. Główny naczelnik kraju nie ma bezpośredniego wpływu na bieg sprawy włościańskiej, ponieważ główny zarząd jest zogniskowany w ziemskim oddziale ministerstwa spraw wewnętrznych; chociaż zaś w guberniach prezesami zarządów do spraw włościańskich są gubernatorowie, ale z powodu komplikacyi tej sprawy i niewielkiego z nią obeznania w większości wypadków nie mają na nią właściwego wpływu. W ostatnich dopiero czasach na posadach gubernatorów poczęły się zjawiać osoby, które dawniej służyły w zarządach do spraw włościańskich; niemniej jednak większość guberni potrzebuje poważnego współdziałania wyższej administracyi, aby sprawie włościańskiej nadać kierunek zgodny z życzeniami ministerstwa. W tym celu na p. Łazarewskiego włożono obowiązek zrewidowania nietylko zarządów do spraw włościańskich i komisarzy, ale i gmin włościańskich tych guberni, które w roku bieżącym zwiedzi (gub. warszawska, płocka i kaliska). «Gminy, utworzone tutaj w r. 1864 jako ogólnostanowe zarządy, szczególniej zasługują na to, aby na nie rząd zwrócił uwagę. Pozostając w zupełności pod zarządem naczelników powiatów, w większości guberni gminy nie bywają rewidowane przez naczelników guberni przez lat dziesięć, a czasem i dłużej, podczas gdy prawodawca, który je utworzył, żądał corocznej rewizyi gmin we wszystkich guberniach i w tym właśnie celu obszary guberni zmniejszono do połowy. Ze zdziwieniem przeczytaliśmy — pisze dalej p. R. — w «Piet. Wied.» na początku roku wiadomość, że ma nastąpić radykalna reforma gminy, którą to wiadomość powtórzyły organy wileński i warszawski. Szczególniej unosił się «Wil. Wiestn.». Według niego «gruntowna reforma zarządu gminnego... jest ważną bardzo dla sił produkcyjnych ludności, zarząd gminny ze swemi staroszlacheckiemi tendencyami, wskutek przeważających w niem pierwiastków obcych lub wprost wrogich pracy produkcyjnej i dobrobytowi ludowemu, już dawno domaga się gruntownej reformy...» Ze słów wskazanych powyżej organów sądząc, zdawałoby się, że gmina tutejsza, zorganizowana przez Milutyna i Czerkaskiego, zupełnie nie odpowiada celowi i domaga się przeróbek. Tymczasem w rzeczywistości gmina żadnych gruntownych przeróbek nie potrzebuje i o tych rząd wcale nie myśli. Wszystko cokolwiek jest złego w gminach, wcale nie pochodzi z przyczyny ich nieprawidłowej organizacyi, ale wynikło z przyczyny nieczystych rąk osób, których obowiązkiem jest rozciągnięcie nad niemi dozoru. Z powodu zamierzonej rewizyi gmin krążą tutaj pogłoski, że w ministerstwie spraw wewnętrznych zamyślają o zmianie istniejącego obecnie systematu dozoru, rozciągniętego nad zarządami gminnemi i, co jest bardzo ważnem, poczęto o tem myśleć na skutek inicyatywy kilku gubernatorów. Życzyćby tylko należało, aby ta sprawa nie upadła, jak to się już stało z kwestyą zreformowania podatków gminnych w kraju tutejszym, o czem wspominaliśmy nieraz. Według tego co mówią, na gminy włościańskie w przyszłości będą miały wpływ nie sami tylko wyłącznie naczelnicy powiatów, ale i zarządy do spraw włościańskich. Jest to wszystko, czego obecnie gminom potrzeba. To samo było i za czasów komitetu urządzającego przed 1871 rokiem, kiedy nie było tu wcale słychać ani o procesach naczelników powiatów i innych urzędników z powodu nadużyć w czasie poboru wojskowego, ani o innych nadużyciach, których gminy się teraz dopuszczają. Dla tego to przywrócenia dawniejszego sposobu nadzoru gmin należy oczekiwać z tem większą zasadnością, że w ostatnich czasach już zarzucono myśl, o ile się zdaje, radykalnego zreformowania gminy, czegośmy się właśnie obawiali, mając dobro tychże gmin na względzie. Ażeby niszczyć projekty Milutyna, trzeba przynajmniej działać solidarnie z tutejszemi instytucyami do spraw włościańskich, utworzonemi według tegoż Milutyna...»

— **Polonizacya Królestwa.** W korespondencyi z Warszawy do «Now. Wr.», p. Riazaniec zabiera głos w sprawie banku włościańskiego w Królestwie. «Z krótkich wiadomości — pisze korespondent—podawanych w «Kraju» i w innych gazetach, można się było jedynie dowiedzieć o składzie przyszłych oddziałów banku w kraju, o wysokości pożyczek, o wyłączeniu niemców z liczby osób, które będą mogły korzystać z pożyczek banku. Jeśli rzeczywiście żadnych więcej przepisów nie będzie zawierało nowe prawo, w takim razie od wprowadzenia go w wykonanie oczekiwać należy takich skutków, o jakich z pewnością nie marzyli jego twórcy. W danym razie mamy na myśli wyłącznie tylko te miejscowości siedleckiej i lubelskiej guberni w Królestwie polskiem, które tworzą znaną wszystkim Ruś chełmską czyli Zabuże ruskie, i na których opisanie pod względem historycznym rząd poświęcił w ostatnich czasach znaczne sumy. Na początku roku, z powodu pierwszych wieści o nowym projekcie banku włościańskiego dla Królestwa, mówiliśmy o galicyanach, którzy osiedli w gubernji lubelskiej i o nadziejach wszystkich wogóle włościan galicyjskich, pragnących, po osiedleniu się w Królestwie, nabyć grunty przy pomocy rządu. Ale ani w prasie miejscowej, ani w organach urzędowych nie spotkaliśmy jeszcze wiadomości o ilości niemców i katolików-mazurów, którzy w ciągu ostatnich lat dwudziestu osiedlili się w granicach Rusi chełmskiej. Tymczasem zaś kolonizacya ta i przesiedliny datują już oddawna, jeszcze przed reformą włościańską. Przed dziesięciu laty słyszeliśmy od pierwszego biskupa prawosławnego w Chełmie, że już wówczas pod samym Chełmem powstały dwie nowe parafje ewangelickie; o osiadających tam katolikach, pochodzących z guberni łomżyńskiej, płockiej i warszawskiej niewarto mówić: jest ich znacznie więcej aniżeli niemców. Oczywiście, że tameczne obywatelstwo bogatsze wolało tych obcych Zabużowi przybyszów, aniżeli ruskich mieszkańców tej ziemi, od dawien dawna ją zamieszkujących, lecz których wiara czyni ich niesympatycznymi dla panów-katolików większych właścicieli ziemskich na Zabużu. Mamy możność powołania się w tej kwestyi na ostatnią, tylko co wydaną «*Pamiatn. Kniż. siedleckoj gub..*» (str. 252). w której, jakkolwiek niema szczegółowych dat statystycznych co do wskazanej powyżej kwestyi, to jednak widać z wiadomości w niej zawartych, że liczba nowopowstałych w tej guberni wsi na ziemiach większych majątków ziemskich przeniosła już 400; osobiście przekonaliśmy się, że większą część tych nowych wsi zaludniają przybysze obcy plemieniu, które od lat dawnych ziemię tę zamieszkuje. Niech tylko bank włościański ogłosi, że nie będzie robił żadnej różnicy pod względem wyznania i pochodzenia osób, nabywających ziemię w granicach Rusi chełmskiej—ją tylko mamy na myśli—a wtedy, przy istniejącem rozdrażnieniu między

tamtejszą katolicką i prawosławną ludnością, rozdrażnieniu czasowem, przechodniem,—ma się rozumieć,—każdy obywatel polski będzie się starał uniknąć dla swej ziemi nabywców z liczby miejscowych włościan prawosławnych... W taki sposób Ruś chełmska podawnemu będzie się zaludniać napływowym elementem polskim z drobnej szlachty gubernii łomżyńskiej i innych guberni Królestwa i z włościan, których głód wyprze z miejscowości na granicy Prus leżących, z ludnością bardzo biedną. Ale ta polonizacya Chełmszczyzny i zaludnianie jej katolikami, z uszczerbkiem miejscowej ludności prawosławnej, będzie się prowadzić z lepszym skutkiem, przy współdziałaniu i pod opieką władzy, na rachunek banku włościańskiego. Czy taka perspektywa jest pożądaną, sąd o tem pozostawiamy czytelnikowi. Nam się zaś zdaje, że w takich warunkach lepiejby już było nie otwierać wcale banku włościańskiego w guberniach Królestwa. Niechże przynajmniej kolonizacya Zabuża przez polaków odbywa się ich własnym kosztem, bez współdziałania rządu.

— **Uwolnienie.** Z decyzyi głównego naczelnika kraju, zaliczony do kancelaryi warszawskiego jenerał-gubernatora, radca stanu Józef Werner i pomocnik referenta tejże kancelaryi, radca dworu Mikołaj Borodzicz, otrzymali uwolnienie ze służby na własne żądanie, obydwaj z powodu złego stanu zdrowia.

— **Zakaz.** Według rozkazu p. dowodzącego wojskami w okręgu warszawskim, pp. oficerom dozwolono odwiedzać zakłady zabaw: «Eldorado» (teatr Buff) tylko w dniach przedstawień dawanych przez artystów rosyjskich i «Belle-vue» przy ulicy Chmielnej. Niższym stopniom, nie wyłączając junkrów i podpraporszczyków, wejście do wszystkich zakładów zabaw zostało surowo wzbronione.

— **Pogoń.** Policya warszawska wysłała listy gończe za następującemi osobami: K. Pantenisem, W. Grzesusem, A. Każemekajtysem, M. Żyburisem, J. Żwajratysem, J. Skinkisem, J. Szalczunasem, A. Najkalisem, J. Simonajtysem, J. Kubajtysem, A. Inogelajtysem, M. Drangolisem, M. Gudajtysem i M. Sabukajtysem. Sądząc z brzmienia nazwisk, są to wszystko litwini lub żmujdzini.

— **«Sokół».** W pewnem gronie warszawskiem powtórnie powstała myśl zorganizowania stowarzyszenia strzelecko-gimnastycznego pod nazwiskiem «Sokół», na wzór istniejących takich Towarzystw we Lwowie i Pradze czeskiej. Podobno jeden z inicyatorów tego stowarzyszenia, p. S., osobiście udaje się do Petersburga, celem uzyskania zatwierdzenia ustawy.

— **Adam Pług** zaprotestował w pismach warszawskich przeciwko projektowi zbiorowego uczczenia czterdziestej rocznicy jego zawodu literackiego.

Listy z prowincyi znajdują się w oddzielnym dwustronnicowym dodatku.

KRONIKA POWSZECHNA.

> **Polacy na obczyznie.** W Wiedniu otrzymał p. Aleksander Bronisław Hirszband, rodem z Warszawy, dyplom doktora filozofji. Poświęcał on się na uniwersytecie tamtejszym studyom języka i literatury sanskryckiej, oraz filologji porównawczej. Znany podróżnik nasz Rogoziński donosi w liście prywatnym, że udało mu się odkryć na wyspie Fernando-Po kauczuk. Pierwszy ładunek tegoż wysłał już do Liverpoolu. Odkrycie to otwiera nową erę rozwoju dla wyspy. Z państwa Kongo nadchodzą opłakane wiadomości. Panuje tam zupełny bezrząd.

✝ **Kronika pośmiertna.** W Kobiele pod Łuckiem na Wołyniu umarł w tych dniach ś. p. Telesfor Lubicz Polkowski, oficer b. wojsk polskich i uczestnik wypraw Napoleona. Sędziwy weteran urodził się w roku 1779, liczył więc wchwili zgonu 108 lat wieku. W Poznaniu zmarła w 83 roku życia ś. p. Katarzyna Poplińska, z domu Herwig, długoletnia przełożona wyższej szkoły żeńskiej, znajdującej się obecnie pod kierownictwem pp. Danysz. Feliks Lewicki, urodzony w Paryżu, zmarł w Krakowie 1 czerwca o godz. 10 rano w 44 roku życia. Przebywał na wychodźctwie, głównie w Paryżu, gdzie przetrwał ciężkie czasy oblężenia i komuny. Poznawszy się w Paryżu bliżej z F. H. Duchińskim, stał się wyznawcą i gorliwym propagatorem jego historycznej doktryny — miewał w języku francuzkim odczyty i został członkiem jednego z uczonych Towarzystw francuzkich. Osiadł następnie we Lwowie, był przez pewien czas współpracownikiem «Gazety Narodowej», następnie w Stanisławowie redaktorem «Kuryera Stanisławowskiego», wreszcie w Krakowie zasilał swemi pracami «N. Reformę».

> **O p. Pindterze.** P. Argus w korespondencyi z Berlina do «Now. Wr.» zamieszcza ciekawe wiadomości o słynnym redaktorze «Nordd. Allg. Ztg», panu Pindterze. «P. Pindter—powiada korespondent—może służyć jako wyborny przykład zmienności losu: zanim dopiął dzisiejszego wysokiego stanowiska, a raczej stanowiska blizkiego do wysokiego, spełniał niemniej tajemnicze komisy polskiego «dyktatora» Langiewicza. Tak, p. Pindter, ozdobiony orderami rosyjskiemi za zasługi niezwyczajne okazane Rosyi, brał kiedyś udział w działaniach wojennych przeciwko Rosyi, towarzyszył «jenerałowi» Langiewiczowi w charakterze adjutanta, wraz z adjutantem Pustowojtowną, jedną z najzaufańszych osób dowódcy powstańców. O wszystkiem tem dziś sobie świat przypomniał z powodu zgonu eks-dyktatora, gdyż w papierach po nim pozostałych znaleziono przedstawienia i doniesienia, a nadto sprawozdania z zużytkowanych sum, a najwięcej próśb o ich wydanie na «sprawę narodową»—a wszystkie pisane ręką dzisiejszego głosiciela wykorzenienia polaków z Prus!» Czy i ile w tem prawdy?—trudno przesądzać. W każdym razie, sądzimy, że p. Argus, jeśliby nawet cząstka prawdy się w tem zawierała, przesadza gwoli sensacyi, jaką ta wiadomość sprawić musi.

> **Papież o Francyi.** Podczas przyjmowania pielgrzymów francuzkich, ojciec św. zrobił jakoby kilka bardzo dowcipnych uwag o Francyi, wyrażając się o niej jak następuje: «W rzeczywistości Francya jest zagadką, kontrastem, dwuznacznikiem: pałac prezydentury nosi nazwę raju, w który Francya nie wierzy (pałac Elizejski); pałac senatu ma nazwę miasta, którego Francya nie posiada (Luxembourg); pałac przedstawicieli rzeczypospolitej zapożycza imienia swego od dynastyi, której Francya nie chce (Bourbon); jednem słowem prawdziwy to chaos».

> **Towarzystwo paryzkie.** Hr. Vasili, który zyskał sobie w ostatnich czasach rozgłośne imię skreślaniem arystokratycznych Towarzystw stolic europejskich, napisał obecnie szereg zajmujących szkiców p. t. «Towarzystwo paryzkie».

> **Złodziej pocztowy.** Z Wiednia przed niedawnym czasem zawiadomiono policyę kijowską, a prawdopodobnie i inne zarządy policyjne, że 14 maja w głównym pocztamcie wiedeńskim pomocnik ekspedytora, niejaki Filemon Zalewski ukradł 20 listów pieniężnych na sumę 130,000 rs. Zalewski młody i elegancki człowiek, włada ośmiu językami, żonaty. Żony o ucieczce nie uprzedził. Rząd austryacki za wskazanie miejsca pobytu i ujęcie Zalewskiego wyznacza nagrody 1,000 guldenów i 10% od sumy, jaka przy Zalewskim będzie znalezioną.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

Stan. Liszew. w Górach. Ukaz 14 marca mówi tylko o «obcych poddanych, zawiadujących nieruchomościami po za obrębem osad miejskich w charakterze plenipotentów lub administratorów (*«w kaczestwie powierennych ili uprawlajuszczych»*, w nawiasie objaśniono *«rasporiaditielej»*), niższe więc kategorye oficyalistów wiejskich nie zostały zakazem objęte.

584. *H. D. B. w Warszawie.* Uwagi pańskie co do stosunków słowiańskich słuszne, ale łudzisz się pan w ocenianiu usposobień strony właściwej. Chwila obecna całkiem nie sprzyja podobnemu postawieniu kwestyi, której rozwiązanie należy pozostawić lepszej przyszłości. W sprawach politycznych więcej znaczy jeden decydujący i poruszający umysły fakt lub przypadkowa okoliczność, aniżeli całe lata sztucznej agitacyi. Dyskusyę szczerą i zasadniczą prowadzić można tylko wtedy, gdy ze strony przeciwnej da się przypuścić *dobra wiara*, a tej pan u najpopularniejszych dzisiaj organów prasy rosyjskiej nie znajdziesz. Czekajmy i pielęgnujmy wiarę w zwycięztwo prawdy i szlachetniejszych ideałów.

1043. *Jednemu z powróconych w Chm.* Zapewne, wyrachowanie nakazywałoby może wyrzec się powrotu do kraju, gdzie społeczeństwo nie jest w stanie nawet dostarczyć pracy tym, co dlań ciężkie ponieśli ofiary, — cóż, kiedy miłość ziemi ojczystej potrafi zasłonić nawet widmo głodu.

Digon. w Mińsku. Nie mogliśmy skorzystać.

SPROSTOWANIE.

W N-rze 23 «Kraju», w szkicu o Semeneńce, na str. 5 szp. 2, zamiast «niejaki» powinno być *«niewątpliwy»*.

ZŁOŻONO W NASZEJ REDAKCYI:

Dla dzieci ś. p. Krajewskiego w Wiedniu: L. R. rs. 5, C. Pokryw. rs. 1, F. D. z Kalisza rs. 5.

Na uczczenie pamięci J. I. Kraszewskiego: Ks. Filip Markowski kop. 50, Bronisław Bukowiecki rs. 5, Wincenty Bukowiecki rs. 1, Kamila Morentowa rs. 1, L. Oczepowski rs. 1, Gorajecki rs. 1, Orzechowski rs. 1, Szumowicz rs. 1, E. P. kop. 50, z Krasiłowa rs. 20, S. rs. 5, Kołłb Sielecki rs. 5, K. Raksimowicz rs. 1, B. Miłkowski rs. 1, Fela Honesti rs. 2 kop. 50, Stasia Honesti rs. 2 kop. 50.

Na bank ratunkowy w Poznaniu: Piotr Wroński (ku uczczeniu pamięci J. I. Kraszewskiego) zebrane w kółku rodaków w Połtawie rs. 100 na zakupno akcyi Banku ratunkowego (z rozdziałem tej sumy pomiędzy: Macierz Polską we Lwowie, zarząd czytelni ludow. w Poznaniu, Macierz szkolną w Cieszynie i tamtejsze Towarzystwo pomocy naukowej, Stud. Skupiewski z Kijowa rs. 1 kop. 30, F. D. z Kalisza rs. 15, Celest. Strojnowski rs. 10, G. Tokarski rs. 10, Michalina Honesti w Bobrujsku 7 seryj banku państwa po rs. 50, które po zmianie uczyniły rs. 360 kop. 09, jako zaliczkę na jedną akcyę banku ratunkowego.

Na Towarzystwo literackie polskie w Londynie: F. D. z Kalisza rs. 2.

Na czytelnie ludowe na Szlązku: F. D. z Kalisza rs. 3.

Na czytelnie ludowe w Poznańskiem: F. D. z Kalisza rs. 2, J. Hryniewicki kop. 35, X. kop. 45, H. Staniszewski rs. 1 k. 50, X. k. 15, Simon rs. 2 k. 50, Buchowla rs. 2, X. rs. 1, A. Gintowt rs. 1, J. K. K. rs. 1, X. P. rs. 1, Nowomiejscy rs. 2, Ad. K. rs. 1, Sadowski rs. 2, Święcicki rs. 3, Perwojnia rs. 1, X. k. 30, Stanisław Liszewski rs. 5, Z. P. rs. 3.

Na wydalonych z Prus polaków: F. D. z Kalisza rs. 3.

Na rzecz kasy imienia Mianowskiego: J. Hryniewicki kop. 30. X. k. 15, Nowomiejscy rs. 2, Ad. K. rs. 1, A. Gintowt rs. 1, Sadowski rs. 2.

Na Towarz. Cieszyńsk. pomocy naukowej: J. Hryniewicki k. 30, X. kop. 15, Simon rs. 2 k. 50, Szadkowski k. 40, Nowomiejscy rs. 2, Ad. K. rs. 1, A. Gintowt rs. 1, Domaszewicz rs, 1, W. rs. 1, H. rs. 1, Sadowski rs. 2.

DONIESIENIA.

Dr. MAJKOWSKI,
praktykuje jak dawniej od 19 Maja, **w Busku.**
(R 4361-6)

66 lat istnienia. **„KURYER WARSZAWSKI"** Nakład 16,000 egz.

najobszerniejsze i najbardziej rozpowszechnione **codzienne pismo polskie**, polityczne, społeczne i literackie, wychodzi w dnie powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie z wyjątkiem dni poświątecznych **dodatki poranne**, zawierające wszelkie najnowsze wiadomości z ostatnich 12 godzin. Tym sposobem czytelnicy otrzymują tygodniowo 7 półtora do dwuarkuszowych numerów głównych i 5 półarkuszowych dodatków porannych.

W bogaty i urozmaicony program «Kuryera Warszawskiego» wchodzą: przeglądy polityczne, artykuły wstępne w sprawach społecznych, ekonomicznych, oraz innych bieżących krajowych i zagranicznych; wiadomości administracyjne, oraz obfite wiadomości bieżące z życia publicznego i społecznego, tak miejscowe, jakoteż z prowincyi i z innych krajów; głosy gazet rosyjskich i zagranicznych; sprawozdania sądowe; sprawozdania, kursy i telegramy giełdowe, zbożowe i z handlu wszelkiemi innemi produktami; w odcinku przeglądy literackie i artystyczne, nowelki, kroniki tyg. i inne feljetony; dalej wskazówki praktyczne dla gospodarstwa domowego; odpowiedzi redakcyi na wszelkie zapytania czytelników; wiadomości kościelne i urzędowe; wykazy wylosowanych papierów publicznych; logogryfy, szarady, zadania arytmetyczne, szachowe i t. p.; wreszcie ogłoszenia prywatne. W odcinku dodatku porannego wychodzą stale większych rozmiarów powieści pióra celniejszych polskich autorów. Na szczególną uwagę zasługuje dział licznych i wyczerpujących **telegramów** o wszelkich najświeższych faktach z całego świata.

Warunki prenumeraty *Kuryera Warszawskiego* wraz z dodatkiem porannym, na prowincyi i w Cesarstwie, łącznie z przesyłką pocztową: rocznie rs. 12, półrocznie rs. 6, kwartalnie rs. 3, miesięcznie rs. 1.

Przedpłata przyjmuje się od każdego 1, według kalendarza **nowego stylu.**

Adres: **Administracya Kuryera Warszawskiego, Warszawa, plac Teatralny № 9.** (604)

DZIAŁ EKONOMICZNY.

Agencya zbożowa zarządu dróg żel. poł.-zachodnich.

Rok już trzeci z rzędu agencya handlowa zarządu dr. żel. poł.-zach., otworzona w Odesie dla komisowo-zaliczkowych operacyj zbożowych, stoi kością niezgody pomiędzy administracyą tych dróg a licznym zastępem wszelkiego rodzaju komisantów zbożowych, których interesom wytworzyła ona poważne współzawodnictwo. Rezultaty tego współzawodnictwa wypadają tylko na korzyść producentów zboża, obniżając aptekarskie nieraz dotąd rachunki agentów prywatnych; coraz zaś więcej rozszerzająca się działalność agencyi dr. żel. służy najlepszym dowodem, o ile takowa w obecnej porze powszechnego przesilenia ekonomicznego przypadła na dobie i jak w krótkim względnie czasie zdołała zawojować liczną klientelę, złożoną z producentów zbożowych.

W jednym z listów ekonomicznych pana W. Ż. z roku zeszłego, czytelnicy «Kraju»

mieli możność bliższego nieco poznania się z działalnością agencyi zbożowej dr. żel. w roku 1885. Dziś, ze względu na powszechne zainteresowanie się dalszym rozwojem spraw agencyi, spieszę przytoczyć tu kilka cyfr sprawozdawczych z jej działalności za rok ubiegły 1886. W okresie tym rocznym, zlecono agencyi odeskiej do sprzedaży 1,110,883 pudów rozmaitego zboża, co z pozostałym na składach agencyi z roku 1885 zbożem w ilości 420,600 p. stanowiło ogólną cyfrę 1,531,483 p. Z ilości tej w ciągu sprawozdawczego roku sprzedano 1,170,554 p., pozostało na składach na rok bieżący 360,929 p. Powyższe cyfry wskazują znaczne zmniejszenie działalności w porównaniu do r. 1885, kiedy sprzedano 1,909,036 p., t. j. o 738,482 pudów więcej. Zmniejszenie się to jednakże, jako pozorne, nie jest w stanie przemawiać na niekorzyść agencyi dr. żel., wynikło bowiem z ogólnego nieurodzaju zboża w guberniach kijowskiej, podolskiej i w części chersońskiej; te to bowiem gubernie dostarczyły w r. 1885 agencyi odeskiej największą część zleceń. Co zaś do doniosłości zeszłorocznego nieurodzaju, ta zaznacza się należycie ze statystycznych dat ogólnego ruchu przewozowego w zakresie zbożowym w ciągu ostatnich trzech lat ubiegłych. I tak południowo-zachodnie dr. żel. przewiozły zboża z okolic przylegających do linij:

	W 1884 r.	W 1885 r.	W 1886 r.
	P	u d	ó w.
Fastowskiej	10,981,800	15,272,458	3,917,453
Kijowskiej	3,579,320	6,119,519	2,161,338
Żmerynieckiej	6,409,316	16,677,321	6,422,829
Razem	20,970,436	38,069,298	12,501,620

Co znaczy, że ogólny przewóz zboża w r. 1886 był mniejszym niźli w roku poprzednim o 25,567,678 p., czyli o 67%.

W ogólnej ilości zboża przysłanego w roku 1886 do agencyi odeskiej dla sprzedaży, znajdowało się 737,483 p., czyli 66,4%, na które wydano zaliczki na stacyach wysłania. W roku 1885 zaliczki stanowiły tylko 39% ogólnej ilości przysłanego zboża; zwiększenie ich wyjaśnia się również nieurodzajem, tudzież palącą potrzebą kredytu wśród ziemian, w części zaś także i brakiem w 1886 roku ekspedycyi zboża z wielkich gospodarstw gub. kijowskiej, obchodzących się zazwyczaj bez zaliczek i z usług agencyi korzystających tylko w zakresie sprzedaży zboża. Ogólna suma zaliczek wydanych na stacyach poł.-zach. dr. żel. na wysłane zboże wynosi 1,096,710 rs. 98 k., w tej sumie przypada na odeską agencyę dr. żel. 766,404 rs. 85 k., na osoby prywatne w Odesie 326,811 rs. 13 k. i na agencyę kijowskiego banku przemysłowego w Królewcu i Gdańsku 2,495 rs. Z zaliczek wydanych nie zwrócono 1 stycznia r. b. z powodu niesprzedania zboża, pozostającego na składach agencyi w Odesie 199,780 rs. i na składach agencyj naddniestrzańskich 204,600 rs. 99 k. Zaliczki w roku zeszłym wydawane były na wszystkich stacyach dr. poł.-zach. w ilościach następujących, oznaczonych przez kijowski bank przemysłowy działający wspólnie w danym wypadku z administracyą nazwanych dr. żel., a mianowicie: na jeden wagon: pszenicy 320 rs., żyta, owsa lub kukurydzy po 220 rs. i jęczmienia 200 rs. Od 15 października rozmiar zaliczki był podniesiony na pszenicę do 350 rs. od wagona. Liczba klientów agencyi dr. żel. w roku zeszłym wynosiła 235. Cyfry przeciętnego czystego zysku ze sprzedaży zboża wskazują, w porównaniu do takichże cyfr r. 1885, polepszenie jedynie dla pszenicy (8—10 k.); inne rodzaje zboża przy sprzedaży dały tenże rezultat co i w r. 1885, na sprzedaży zaś kukurydzy utrzymało się zmniejszenie zysku od 2 do 4 k. Ceny, po jakich agencya dr. żel. sprzedawała zboże z wyjątkiem kukurydzy i po części owsa, były lepsze niż w r. 1885. Najwyżej ceny stały w styczniu i grudniu 1886 r.; na te również miesiące przypada największa ilość sprzedanego przez agencyę zboża (34,4% i 16,3%). Cyfra czystego zysku prócz ceny po jakiej sprzedano zboże, uwarunkowaną jest także ilością kosztów komisowych nań przypadających. W r. 1886 koszta te znacznie się różnią względnie do rozmaitych partyj zboża; różnica dochodzi od 0,2 do 3 k. na pudzie i tylko w kilku nielicznych wypadkach przekracza ostatnią tę cyfrę. Przeciętne koszta i wydatki, poniesione przy sprzedaży zboża przez agencyę w Odesie (to jest szuflowanie, przesuszanie, mierzenie, kurtaż, wydatki pocztowe i telegraficzne, komisowe agencyi), wynoszą w roku 1886—2,88 k. Rozmiar wydatków magazynowych, w stosunku do czasu przechowywania na składach zboża, który w roku sprawozdawczym był znacznie dłuższy niż w roku 1885, waha się od 0,25 do 3 k. i przeciętnie dla wszystkich dokonanych przez agencyę sprzedaży wynosi 0,97 k. na pudzie.

Pomijamy szczegóły finansowej strony sprawozdania agencyi, tyczące się jej samej, i w tym swoim charakterze mogące obchodzić chyba administracyę drogi żelaznej; zaznaczamy jedynie, iż wszystkie operacye komisowo-zbożowe przyniosły w r. 1886 czystego zysku administracyi dr. żel. 5,709 rs. 24 k., co z uwagi na znaczną cyfrę dokonanych sprzedaży i wypłaconych zaliczeń, służy za dobry dowód, iż niekoniecznie dla handlowo-spekulacyjnych celów agencya ta zaprowadzoną została; zysk ten drobny najlepiej też tłómaczy powody stronniczej tej niesympatyi, jaka agencyę spotyka ze strony całego zastępu komisantów, przepełniającego nietylko większe punkty handlowe, ale też małe mieściny, a nawet stacye dr. żelaznych, nie wyłączając «przystanków».

Przez zaproszenie znacznej liczby agentów na prowincyi do współudziału w wydawaniu zaliczek, administracya drogi jeszcze w roku bieżącym rozszerzyła swą działalność zaliczkowo-komisowo-przewozową; dowiadujemy się oprócz tego, iż zarząd dr. ż. wchodzi obecnie w układy z kijowską filją banku wołgo-kamskiego o otwarcie kredytu na zaliczki pod zboże, wysyłane ze stacyj dr. żel., jak to czyni już od lat dwóch kijowski bank przemysłowy, którego energiczny przedstawiciel, p. Rubinsztejn, łącznie z obecnym dyrektorem poł.-zach. dróg żel. p. Sergjuszem Witte, są inicyatorami i głównymi kierownikami tego tak pożytecznego dla ziemian dzieła, wyswobadzającego coraz więcej miejscowe rolnictwo z niewoli komisantów, faktorów i wszelkiego innego gatunku pośredników.

Mik. Trzaska.

TYDZIEŃ GIEŁDOWY

Jakkolwiek cesarz niemiecki, który ciągle jest przedmiotem troskliwej uwagi spekulantów giełdowych, wyzdrowiał, przecież rynek berliński zachowuje się względem rubli wcale niechętnie. *Kurs rubla* spadł do 182¾ marek, a ponieważ niema szczególniejszych motywów ani dla zwyżki ani dla zniżki, przeto przewidywać można, iż około powyższego poziomu notowania berlińskie stale utrzymywać się będą w ciągu miesięcy dwóch. Na tutejszym *rynku wekslowym* dla wszystkich papierów spekulacyjnych panuje tendencya zniżkowa, z wyjątkiem akcyj centralnego banku ziemskiego, które w następstwie pogłosek o pomyślnem zakończeniu układów z rządem podniosły się do 70. Naszem zdaniem jednak, są to tylko zwykłe manewry spekulacyjne.

Wogóle w dniu 10 (22) czerwca na giełdzie tutejszej notowano na zagranicę wartość: funta sterl. 11 rs. 17 kop., marki 55, franka 44, guldena 88½. Półimperyały po 9,10, rubel srebrny po 1,29, rubel papierowy w kopiejkach metalicznych = 56,6.

Papiery państwowe:

	Rs.
Poż. prem. I em.	266¼
» II »	245½
Renta złota	192
Poż. wsch. I em.	98⅝
» II »	100
» III »	100⅞
Konsole kolejowe	169
Listy zast. ban. włośc.	102⅜
Kupony celne	8.85
Bilety bankowe	99⅛

Papiery prywatne:

	Rs.
Obligacye m. Petersb.	96
Listy zast.: b. wil. z.	102
kijowsk.	102¾
besarab.	102
chark.	101¾
mosk.	102¾
Akc. bb.: dysk. w Pet.	792
ruskiego	329
międzynar.	445
ziemsk. wil.	486
hand. wars.	845
Akcye kol.: główne	269
poł. zach.	108
nadwiśl.	110
iwangr.	—
teresp.	168

Z RYNKÓW TOWAROWYCH.

Najpoważniejszym wypadkiem ubiegłego tygodnia był *krach zbożowy* w Chicago w Ameryce, gdzie ceny spadły o 8 centów na buszlu. Straty partyi zwyżkowej obliczają na miljony dolarów. Skutkiem tego naturalnie z Ameryki przyszły notowania słabe. Wbrew jednak oczekiwaniom, zniżki donośnej cen na rynkach europejskich zauważyć nie można, pomimo nawet pomyślnych ogólnie urodzajów. Ceny skrajne podajemy poniżej za przeciąg czasu od 2—9 czerwca. Ceny *lnu* w Rydze i Libawie 41 do 45, a nawet 46 rs. za berk., w Petersburgu dochodzą gatunki lepsze do 51 rs. Siemię lniane po 1 rs. 45 kop. pud, za litewskie lepsze 1,50—1,52 kop., konopie po 1 rs. kop. 2. Z warszawskiego *rynku wełnianego* dochodzą wiadomości o wielkiem ożywieniu targów. Ceny idą w górę, wełna cienka wysokiego gatunku od 6,12—6,84 kop. za pud (od 130—152 tal. za cent., średniocienka 90—101 tal. za cent.), czesanka za pud 3,60 kop. (55—72 tal. za cent.). Dotychczas sprzedano przeszło 80% dowiezionego towaru (około 50 tys. pud.), ale dowozy stale wzrastają. Dla *cukru* usposobienie nieco się polepszyło w ciągu ostatniego tygodnia; ożywieniem odznacza się rynek kijowski.

Rynek towarowy.	Za pud w kopiejkach kredytowych.			
	Żyto.	Owies.	Jęczmień	Pszenica.
Warsz.	76	54	77	wybor. 122; średnia. 114; ordynar. 105
Odesa	74	60	60	miękka 110; girka 112; sandom. 120
Libawa	71	—	77	wybor. —; mieszana —
Ryga	73	63	—	—
Petersb.	71	54	—	saksonka 125; samarka. 97
Rybińsk	48	61	59	kubanka. 105; saksonka 107; samarka. —
Londyn	—	—	—	saksonka 143; ozima 134; girka —
Gdańsk	—	—	—	biała 130; pstra —
Królew.	71	52	59	czerwona 126; biała —; pstra —
Marsylja.	—	—	—	ozima 139; miek. —; twarda. 121
Genua	—	—	—	miek. 137; twarda 145; girka —
New York	—	—	—	—

Rynek towarowy.	CUKIER. Za pud w kop. kr.		OKOWITA.	
	Mączka.	Rafinada	Za wiad. 78% Tr.	Za pud.
Warszawa	400	—	—	—
Kijów	390	—	—	—
Moskwa	410	435	117	—
Petersburg	—	490	125	—
Londyn	—	—	—	—
Gdańsk	—	—	—	—
Hamburg	—	—	—	—

Tydzień ekonomiczny.

Rolnictwo i przemysł rolniczy.

☐ **Urodzaje** w gub. **południowo-zachodnich** w r. b., według zebranych przez «Kijewlan.» wiadomości, zapowiadają się bardzo dobrze. Według dzisiejszego stanu zasiewów, całą przestrzeń połud.-zach. gub. można podzielić na 3 okręgi, a mianowicie: 1) w okręgu dr. żel. fastowskiej i linji dr. żel. połud.-zach. od **Kijowa** do **Żmerynki** ozimina prześliczna, deszcze i ciepło są zupełnie normalne, co miało wpływ dobroczynny na zboża jare. Jeśli w dalszym ciągu pogoda dopisze, należy się spodziewać urodzaju więcej jak średniego. «Praw. Wiest.» jednak donosi, że w pow. lipowieckim i radomyślskim z powodu panującej suszy, trawy i zboża jare zawiodły; 2) w okręgu odnogi **Żmerynka-Wołoczyska** oziminy dobre, ale nie wszędzie, a wogóle gorsze znacznie od ozimin pierwszego okręgu. Zboża jare niezłe. Przy pogodzie stałej urodzaj może być średni. W niektórych miejscach robaki niszczą zasiewy; 3) w okręgu **Żmerynka-Odesa** zboża jare miejscami tylko dobre. Susły w wielu miejscach szerzą zniszczenie.

☐ Zewsząd dochodzą wieści o ciągłem zniżaniu opłaty za pracę koło roli. Dziś opłata pracy tej spadła do normy z przed lat dziesięciu. Z **gub. południowo-zachodnich** korespondent «Russk. Kur.» donosi, że w czasie najgorętszej pracy wiosennej robotnik otrzymywał za 14-godzinną pracę 20 k., robotnica 15 k., pomocnik 10 k., Robotnik roczny, na własnym chlebie, 40—50 rs. Przed dwoma jeszcze laty płacono rocznym robotnikom 80 rs., a nawet 100 rs., a robotnicy przy plantacyach od 50—75 k. dziennie. Cyfrom tym jednak zupełnie dowierzać nie można, ponieważ różnią się one od urzędowych.

☐ W **gub. mohylowskiej**, według urzędowego sprawozdania, zamieszczonego w «Praw. Wiest.», stan **oziminy** dobry. Pogodny maj i częste deszcze do

tego przyczyniły się. W powiatach orszańskim, rohaczewskim, homelskim i po części w horeckim i siennińskim oziminy zadawalniające, a w innych powiatach, na gruntach uprawnych średnie, na nizkich i nieuprawnych—rzadkie. Zasiewy zbóż jarych już wszędzie ukończono. Trawy rosną powoli. Szkodliwych owadów niema.

□ W gub. **grodzieńskiej** ciepła pogoda i umiarkowane deszcze w drugiej połowie maja wpłynęły bardzo korzystnie na wzrastanie traw i zboża. W całej guberni spodziewanym jest dobry **urodzaj**.

□ Po zestawieniu wszystkich wiadomości, jakie nadeszły do gubernatorów o widokach **przyszłego urodzaju**, okazuje się, że w całem Królestwie polskiem oraz kraju zachodnim urodzaj zapowiada się zadawalniająco. Wyjątek stanowią tylko gubernie mohylowska i podolska, gdzie, jak mówi sprawozdanie, «oziminy są zadawalniające, miejscami zaś mierne.».

Cukrownictwo, Gorzelnictwo, Piwowarstwo.

± Z zamieszczonych w «Wiest. Fin.» danych okazuje się, że produkcya **cukru** w pierwszym kwartale r. b. zmniejszyła się w porównaniu z takimże okresem roku zeszłego. Mianowicie zaś wyprodukowano mączki o 2,527,749 pudów mniej, a natomiast rafinady tylko o 94,000 pudów więcej. Jest rzeczą godną uwagi, że, jak zaznacza sprawozdanie urzędowe, podczas gdy zmniejszenie się produkcyi nastąpiło w rajonie połud.-zachodnim i Królestwie, taż produkcya w rajonie centralnym znacznie się podniosła.

Przemysł i Handel.

△ W ciągu ostatniego dziesięciolecia, pod wpływem ceł protekcyjnych, w Królestwie powstało kilkanaście fabryk **przetworów chemicznych**. Pierwiastkowo zakłady powyższe przerabiały głównie półsurowce i należały przeważnie do cudzoziemców. Z czasem jednak do tej gałęzi przemysłu zwróciły się i kapitały krajowe, przyczem rozwinięto przeróbkę nietylko półproduktów zagranicznych, lecz i rodzimych surowców. Tym to właśnie zakładom grozi, jak utrzymuje «Kur. War.», poważne niebezpieczeństwo z dwóch stron. Francuzka firma Déchamps frères założyła w Briańsku w gub. orłowskiej wielką fabrykę chemikalij, która właśnie w tych dniach w ruch puszczoną zostanie. Równocześnie znany dom koloński, dr. C. L. Leverkus Söhne, przystępuje do budowy takiegoż zakładu w Tukkmie pod Rygą. Nowopowstające fabryki, zbrojne kapitałami i doświadczeniem założycieli, wytworzą poważną konkurencyę naszym tego rodzaju zakładom, szukającym zbytu wyrobów na rynkach Cesarstwa. Jednocześnie z tem dowiadujemy się, że w Warszawie zamierzano założyć fabrykę przetworów chemicznych, co jest wątpliwem.

△ Na słynny jarmark w **Niżnym-Nowgorodzie**, który się rozpoczyna d. 16 lipca i trwa przez sześć tygodni, wybiera się w tym roku po raz pierwszy wielu przemysłowców i kupców warszawskich. Między innemi, jak donosi «Kur. Warsz.», fabryka obuwia p. Temlera oraz kilkudziesięciu szewców zbiorowo wysyłają około 6,000 par obuwia męzkiego i damskiego. Fabrykanci wyrobów platerowanych, panowie Norblin, Utrocki i inn., wysyłają specyalnych agentów. Kilku przemysłowców wyjeżdża w tych dniach na miejsce, w celu wczesnego wynajęcia lokalu. Niektórzy rozbić tam chcą własne namioty, inni wybudują wspólnemi siłami zbiorowy pawilon.

△ «Kur. Warsz.» otrzymał od korespondenta swego doniesienie, iż w **powiecie zasławskim** (gub. woł.) z końcem roku zeszłego założono kilka **szkół rzemieślniczych** dla ludu wiejskiego. Z nowopowstałych zakładów na wyróżnienie zasługują: szkoła w Michnowie, istniejąca przy miejscowym urzędzie gminnym, w której chłopcy uczą się stolarstwa, ślusarstwa i kowalstwa, oraz oddział rzemieślniczy przy szkole ludowej w Ternowie, gdzie wprowadzoną jest nauka stolarstwa i kołodziejstwa.

△ Wobec ostatniego ukazu o cudzoziemcach, podobno sprawa przeniesienia warszawskiej **fabryki stali** z Nowej Pragi do Krzywego Rogu nad Don weszła w inną zupełnie fazę. W interesie tym, jak wiadomo, zaangażowane jest Towarzystwo belgijskie Cockerill i Sp., z łona którego przybywa w tych dniach specyalny delegat, dla porozumienia się, co dalej w sprawie tej należy czynić. Przybycie rzeczonego delegata może wyjaśni wreszcie najrozmaitsze pogłoski, obiegające o tej sprawie w dziennikach petersburskich, z których jedne donoszą o zupełnem rozwiązaniu kontraktu, drugie jak np. «Birż. Wied.», utrzymują przeciwnie, iż kontrakt pozostaje bez zmiany.

△ «Warsz. Dniewn.» donosi, że w zastosowaniu się do Najwyższego rozkazu z dnia 8 (20) kwietnia 1885 r. o ułożeniu szczegółowej **mapy górniczej** części powiatu będzińskiego i olkuskiego, ministerstwo dóbr państwa wydelegowało górników, którzy będą na miejscu pracować przez sześć miesięcy. Wszelkie roboty dokonywane będą przez inżyniera-górnika Łempickiego, któremu za pomocnika dodano p. Hatowskiego. Owej mapy górniczej nie należy mieszać z mapą geologiczną tychże okolic, którą układa z polecenia komitetu geologicznego inż. Michalski.

△ W tych dniach spłonęła do szczętu ditianowska **fabryka papieru** w powiecie radomyślskim, gub. kijowskiej, która zatrudniała koło 300 ludzi przy rocznym obrocie 390,000 rs. Fabryka ubezpieczoną była na 400,000 rs. Spaliły się wszystkie składy, a oprócz tego 5 ludzi w płomieniach śmierć znalazło.

Komunikacye.

= Ulepszenie **dróg podjazdowych** w guberniach zachodnich Cesarstwa, weszło obecnie na porządek dzienny. W gub. kijowskiej, jak donosi «Wiek», odnośne władze zadecydowały budowę dwóch mostów na Tykiczu: jednego w miasteczku Łysiance, w powiecie zwinogródzkim, drugiego zaś w miasteczku Talne, w powiecie humańskim. Most w Łysiance zbudowano jeszcze w r. 1882, lecz już w r. 1883 zniosła go woda, gdyż, jak okazało się w następstwie, został on zbudowany niżej o 2½ sążnia od poziomu, do jakiego dosięgała woda na wiosnę. Nowy most ma być zbudowany według systemu amerykańskiego na trzech podstawach murowanych, przy zupełnem obmurowaniu wybrzeży.

= Ministerstwo komunikacyi, jak donosi «Kur. Codz.», poleciło dokonać spis wszystkich **dróg bitych** i bocznych w Królestwie polskiem, wymagających naprawy. W liście tej mają być również zamieszczone przybliżone kosztorysy. Wiadomość ta, której dzienniki warszawskie napróżno chcą nadać znaczenie polityczne, jest zapewne w związku z nowowydaną ustawą o drogach podjazdowych.

= Na kolei **nadwiślańskiej**, jak się dowiaduje «Kur. Codz.», mają być wkrótce zaprowadzone znaczne oszczędności. Pomiędzy innemi projektowanem jest skasowanie na każdym oddziale jednej posady pomocnika inżyniera dystansowego (obecnie jest ich po dwóch), ograniczenie wypłaty wynagrodzenia za wyjazdy, zmniejszenie personelu urzędników w niektórych wydziałach i t. p. Ogółem oszczędności wynieść mają od 50,000 do 70,000 rs. rocznie. Projekt ten powzięty został przez nowoutworzoną radę zarządzającą.

Finansowość.

⊥ Ministerstwo skarbu otrzymało od **wileńskiego banku** ziemskiego prośbę o dozwolenie nowej emisyi akcyj na sumę 400,000 rs. i o uzupełnienie art. 20 ustawy banku przepisem ułatwiającym spadkobiercom dłużnika spłatę przypadającej od nich należności.

⊥ **Zapisy** na 5% **akcye** dr. żel. **iwangrodzko-dąbrowskiej** mają się rozpocząć, według zawiadomienia «Birż. Wied.», w końcu czerwca lub też na początku lipca, zaraz po ukończeniu konwersyi listów zastawnych Tow. wz. kr. ziemsk. Cena akcyj jeszcze nie określona przez syndykat.

REDAKTOR I WYDAWCA **Erazm Piltz.**

KALINOWSKI i PRZEPIÓRKOWSKI

w Warszawie, Hotel Europejski,

Polecają wielki wybór **Cygar** Importowanych Hawańskich od ceny rs. **8** do rs. **100** za 100 sztuk. Tytonie: Best, **Bird's**, Ege i Durham. Tytonie: **Scaferlati** superieur i ordinaire. Papierosy **Caporal** i Tabakę francuzką **Rappe** superieure, oraz wielki wybór Cygar krajowych, Papierosów i Tytoni tureckich.
Na żądanie wysyłają się szczegółowe cenniki. (413-52)

ZARZĄD
BANKU ZIEMSKIEGO
w Kijowie

podaje do ogólnej wiadomości, że począwszy od dnia 16 Maja do 15 Sierpnia włącznie roku bieżącego, wszelkie operacye Banku w dnie Sobotnie zostaną zawieszone. (233-14)

Dr. Witold Węsławski
po powrocie z zagranicy, będzie ordyn. w Birsztanach od 15 maja do 15 sierp. r. b. (247-3)

(R 5411-5)

ECHO
MUZYCZNE, TEATRALNE I ARTYSTYCZNE
TYGODNIK LITERACKO-MUZYCZNY Z ILUSTRACYAMI,
WYCHODZI CO SOBOTY,
z dwutygodniowym dodatkiem nutowym bezpłatnym.

Zamieszcza w tekście pisma:
sylwetki osób zasłużonych we wszelkich dziedzinach pracy twórczej: powieściopisarzy, dramaturgów, kompozytorów, niemniej estetyków, krytyków, artystów scenicznych i muzycznych, malarzy, rzeźbiarzy i t. p.,—nadto powieści, poezye, dramaty, komedye, opowiadania, studya estetyczne i muzyczne, wskazówki dla nauczycieli i uczących się muzyki, rozbiór dzieł i nut, nowo ukazujących się, oraz obszernie traktowany dział sprawozdań z ruchu artystycznego w kraju i zagranicą.
W tekście **Echa** spółpracują najwybitniejsze pióra polskie i zagraniczne.

W dodatkach nutowych
Echo zamieszcza: sztuki koncertowe i salonowe, na fortepian i skrzypce, fantazye z oper, potpourri z operet, utwory pedagogiczne, śpiewy solowe znakomitych kompozytorów polskich i zagranicznych, duety, kwartety, chóry, utwory religijne. Dodatek **Echa** obejmuje rocznie do 80 arkuszy nut wyłącznie dzieł nowych, poszukiwanych przez osoby muzykalne, a więc najbardziej pokupnych. Licząc po 20 kop. za arkusz (zwykła cena katalogowa), sam tylko dodatek nutowy **Echa** przedstawia wartość księgarską 16 rubli.

Cena zaś prenumeraty obu części **Echa** tekstowej i nutowej czyni **tylko:**
w Warszawie . . . . . półrocznie rs. 4, kwartalnie rs. 2,
na Prowincyi i w Cesarstwie . . . . „ 5, „ 2 kop. 50.

Abonujący **półrocznie** mogą otrzymać **za dopłatą 2 rubli kompletne jubileuszowe wydanie dzieł J. I. Kraszewskiego w 15 tomach**; zamawiający je z prowincyi na koszta przesyłki załączyć powinni **rs. 1 kop. 50**; za dopłatą zaś **1 rubla** otrzymać mogą **Album najnowszych 12 tańców kompozytorów zagranicznych i krajowych układu L. Lewandowskiego, z kolorową tytułową winietą Fr. Żmurki.** Abonenci z prowincyi na koszta opakowania Albumu dołączyć powinni **kopiejek 50.** (R 6048)

Adres Redakcyi i Administr. w Warszawie Senatorska 26, w Biurze Ogłoszeń.

Biuro Komisowe Nauczycielskie
A. LEWIŃSKIEGO
Zielna ul. 42, róg Próżnej,
z osobnym oddziałem **Stręczeń**, ma do lokacyi: Nauczycieli, Nauczycielki, Bony, różnego wykształcenia i narodowości, Rządców z kaucyami, Ekonomów, Pisarzy, Gorzelanych, Mechaników, Ogrodników, Gospodynie, Panny służące, Kelnerów i t. p. wszelką niższą służbę. (R 5126-48)

NAJNOWSZĄ POWIEŚĆ
Emila Zoli
LA TERRE
(Ziemia)
rozpoczął drukować «**Przegląd Tygodniowy**» w swym dodatku powieściowym. (R 5571-3)

WILNO
GRAND-HOTEL
POZNAŃSKI
(Administracya wznowiona)
60 numerów od 50 k. z pościelą i opałem, do 3 rs. i wyżej. Pojazdy na banhofie i w Hotelu. Stół wyborny. Pralnia miejscowa. (5-32-18)

ТОВАРИЩЕСТВО КАРТОННО-ТОЛЬНАГО ПРОИЗВОДСТВА НАУМАНЪ и К°.

Телефонъ №. 140. С.-Петербургъ, Гороховая № 20. Телефонъ №. 140.

ОГНЕУПОРНЫЙ АСФАЛЬТОВЫЙ КРОВЕЛЬНЫЙ

ТОЛЬ.

АСФАЛЬТОВЫЙ

ЛАКЪ

со всѣми принадлежностями.

ПОКРЫТІЕ

толевыхъ крышъ

съ гарантіею,

окраску и починку оныхъ.

ШВЕДСКІЙ

КАРТОНЪ

для обивки деревянныхъ стѣнъ, потолковъ и проч.

БУРАКИ

(ЦИЛИНДРЫ)

изъ бумажной массы для прядильныхъ фабрикъ.

ИЗОЛИРЪ-КАРТОНЪ

для обивки сырыхъ стѣнъ.

Брошюра, Прейсъ-Курантъ и всѣ свѣдѣнія высылаются безплатно.

(253-4)

TOWARZYSTWO UDZIAŁOWE

Fabryki Machin i Odlewów

dawniej

K. RUDZKI I S^KA

EGZYSTUJĄCEJ OD ROKU 1858

w Warszawie, przy ulicy Fabrycznej, № 1.

Kolumny, Belki kute i lane, Krokształty, Balkony, Okna, Schody, Balustrady do schodów, Kominki, Sztachety, Bramy, Słupy, Odboje, Rynny, Pomniki, Krzyże, Meble ogrodowe i t. p.

Urządza stacye wodne dla kolei żelaznych, oraz dostarcza wiązania dachowe i mosty żelazne dla tychże.

Wszelkie odlewy żelazne, z nadesłanych lub własnych modeli, lub też podług nadesłanych rysunków.

Wykonywa Rury tak proste jak i fasonowe **stojąco lane**, według nowego systemu, będącego wyłączną własnością fabryki.

Rezerwoary żelazne, Filtry, Posyłacze, Kominy, Beczki hermetyczne, Parniki do paszy, oraz wszelkie **wyroby z blachy żelaznej.** (R 3717-8-5)

Wielki medal srebrny

FARBY

LAKIERY

POKOSTY

polecają Zakł. przemysł. chemiczn.

W. KARPIŃSKI & V. LEPPERT

w Warszawie, Miechowska 37.

Cenniki franco i gratis.

(R 3250-10-8)

Wykaz dochodu na drodze żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej

za miesiąc MAJ 1887 roku.

	Ilość osób.	Towary.	DOCHODY. Od osób, tłomoków i t. d.		Od towarów.		Różne.		RAZEM.	
		Pudy.	Rubli.	K.	Rubli.	K.	Rubli.	K.	Rubli.	K.
W miesiącu maju 1887 roku	153,685	11,444,559	136,566	77	457,879	58	63,732	63	650,178	98
» » 1886 »	139,926	13,162,880	134,440	51	553,536	88	41,372	79	729,350	18
Zatem w roku 1887 więcej	13,759	—	2,126	26	—	—	22,359	84	—	—
Zatem w roku 1887 mniej	—	1,718,321	—	—	95,657	30	—	—	71,171	20
Od 1 stycznia do 31 maja 1887 roku	646,239	60,609,961	541,085	35	2,556,970	10	268,354	63	3,366,410	08
» 1 » » 31 » 1886 »	623,993	61,013,832	539,209	87	2,684,908	99	191,768	26	3,415,887	12
Zatem w roku 1887 więcej	22,246	—	1,875	48	—	—	76,586	37	—	—
Zatem w roku 1887 mniej	—	403,871	—	—	127,938	89	—	—	49,477	04

Dyrekcya Dróg Żelaznych Warszawsko-Wiedeńskiej i Warszawsko Bydgoskiej.

Wykaz dochodu na drodze żelaznej Warszawsko-Bydgoskiej

za miesiąc MAJ 1887 roku.

	Ilość osób.	Towary.	DOCHODY. Od osób, tłomoków i t. d.		Od towarów.		Różne.		RAZEM.	
		Pudy.	Rubli.	K.	Rubli.	K.	Rubli.	K.	Rubli.	K.
W miesiącu maju 1887 roku	25,471	2,045,081	20,546	98	45,409	36	7,826	20	73,282	54
» » 1886 »	27,018	1,801,030	22,780	41	56,629	15	7,149	89	86,559	45
Zatem w roku 1887 więcej	—	244,051	—	—	—	—	176	31	—	—
Zatem w roku 1887 mniej	1,547	—	2,233	43	11,219	79	—	—	13,276	91
Od 1 stycznia do 31 maja 1887 roku	113,750	8,984,859	91,116	98	250,343	83	36,141	98	377,602	29
» 1 » » 31 » 1886 »	116,784	9,119,366	98,789	34	267,421	12	31,295	72	397,506	18
Zatem w roku 1887 więcej	—	—	—	—	—	—	4,846	26	—	—
Zatem w roku 1887 mniej	3,034	134,507	7,672	36	17,077	79	—	—	19,903	89

Dyrekcya Dróg Żelaznych Warszawsko-Wiedeńskiej i Warszawsko-Bydgoskiej.

ANNA JASIEŃSKA

przełoż. Zakładu Naukowego

przy ul. Krakow.-Przedm. № 15,

zawiadamia, że zapis i egzaminy przedwakacyjne dla nowowstępujących uczennic, rozpoczną się od 1-go Czerwca i trwać będą do 10-go Lipca codziennie, z wyjątkiem świąt, od 10 rano do 4-ej popołudniu. Wszelkie objaśnienia, programy nauk, warunki przyjęcia, udzielane być mogą na miejscu lub przez korespondencyę. (R 5337-3)

PETERSBURG

Mała Morska ul.

HOTELE BR. WAYTENS

„Grand Hôtel" № 18 i 20,

„Paryż" № 23.

Położone w najlepszej dzielnicy miasta, w pobliżu Newy, złożone ze 150 z komfortem urządzonych i umeblowanych apartamentów od rs. 1 k. 25 za dobę wraz z usługą, bielizną i t. d. Najwykwintniejsza kuchnia francuzka: śniadania od kop. 75, obiady *à la carte* od rs. 1; wina znanych winnic; usługa: polska, francuzka i niemiecka; telefon. Czytelnia zaopatrzona w gazety polskie, francuzkie i in. Przy Hotelach karety, Omnibusy na dworcach kolei żelaznych.

KANTOR NAUCZYCIELSKI

ZAŁĘSKIEJ

w Warszawie, Niecała № 4,

pośredniczy w umieszczeniu nauczycieli, nauczycielek i bon różnej narodowości i takowe na żądanie sprowadza z zagranicy. (920-48-46)

STAN RACHUNKÓW

RUSKIEGO DLA ZEWN. HANDLU BANKU W PETERSB.

PO DZIEŃ 30 KWIETNIA 1887 ROKU.

		W banku.	W agencyi londyńskiej.	Razem.
		Rubli srebrem i kopiejek.		
STAN CZYNNY.				
Kasa (bilety Banku pań. i mon. dr.)		928,793 53	363,891 83	1,292,685 86
1. Rachunki bieżące:				
2. W Banku państwa		947,278 26	— —	947,278 26
Skup weksli, niemniej jak z 2 podp.		2,474,904 01	1,968,035 50	4,442,939 51
Skup wylos. papier. publ. i kupon.		— —	— —	— —
Skup sola-weksli z ubezpieczeniem		15,000 —	— —	15,000 —
Weksle protestowane . . .		— —	— —	— —
Pożyczki na zastaw *):				
1. Papierów państw. i przez rząd gwarant.	1,395,250 69			
2. Udz., akc., obl. i list. z. przez rz. niegw.	4,832,719 60			
3. Towarów	— —	6,227,970 29	— —	6,227,970 29
Należące do Banku złoto i srebro .		27,962 58	— —	27,962 58
Kupony metaliczne		12,609 35	— —	12,609 35
I. Papier. publ. należące do Banku:				
1. Pań. i p. rz. niegw.	6,185,986 93			
2. Udz., akc., obl. i list. za. przez rząd niegw.	51,050 —	6,237,036 93	19,892 75	6,256,929 68
Należ. do Banku traty i weksle na domy zagraniczne		332,306 04	17,488 63	349,794 67
Weksle protestowane		— —	— —	— —
Korespondenci Banku:				
Na ich rachunk. (loro conti):				
Kredyta zabezpieczone:				
Papier. gwarant. .	5,626,052 87	5,626,052 87	331,847 16	5,957,900 03
Niegwarantowan. .	5,943,234 79	5,943,234 79	2,749,848 45	8,693,083 24
Towarami . . .	— —	— —	— —	— —
Wekslami	379,072 20	379,072 20	— —	379,072 20
Zobowiąz. handl.	4,502,035 74	4,502,035 74	403,200 29	4,905,236 03
	16,450,395 60			
Kredyta blank. .	3,714,289 47	3,714,289 47	2,910,921 33	6,625,210 80
Kredyta remburs.	— —	— —	472,920 38	472,920 38
	20,164,685 07			
II. Na rach. ban. (nostro):				
Do dys. ban. 174,280 48		174,280 48	51,613 79	225,894 27
Wek. u kor. 65,716 93		65,716 93	— —	65,716 93
	239,997 41			
	20,404,682 48		**)	
Rach. banku w lond. jego agencyi		— —	2,491,257 04	2,491,257 04
Wydatki bieżące 1886 r.		82,987 86	20,000 —	102,987 86
» » 1887 »		— —	— —	— —
Organizacya i urządzenie		4,016 48	4,000 —	8,016 48
Sumy przechodnie		262,742 27	28,990 29	291,732 56
Podatek procentowy		— —	— —	— —
Ruchomość banku		176,415 30	— —	176,415 30
Razem . .		38,134,705 38	11,833,907 44	49,968,612 82
STAN BIERNY.				
Kapitał wpłacony Banku		20,000,000 —	— —	20,000,000 —
Kapitał rezerwowy		1,686,033 90	— —	1,686,033 90
Wkłady na rachunek bieżący:				
1. Zwyczajne	1,579,080 67			
2. Warunkowe . . .	5,151,785 44	6,730,866 11	— —	6,730,866 11
Korespondenci:				
I. Na ich rach. (loro conti):				
a) Sum. do dys. kor.	6,350,705 24	6,350,705 24	1,217,635 63	7,568,340 87
b) Weksle w komis .	149,451 65	149,451 65	27,207 36	176,659 01
	6,500,156 89			
II. Na rach. Banku (nostro):				
Sum., nal. się i mod Ban.	109,019 51	109,019 51	241 08	109,260 59
	6,609,176 40	**)		
Ajencya Banku w Londynie . .		2,491,257 04	— —	2,491,257 04
Akceptowane traty		10,000 —	10,531,999 83	10,541,999 83
Niewypłacona na akcye dywidenda		129,486 10	— —	129,486 10
Otrzymane proc. i komis. za 1886 r.		396,667 75	40,000 —	436,667 75
» » » » 1887 »		— —	— —	— —
Sumy przechodnie		81,218 08	16,823 54	98,041 62
Weksle w komis. . .	149,451 65			
Razem . .		38,134,705 38	11,833,907 44	49,968,612 82

*) W tej liczbie pożyczki do zwrotu na żądanie (on call) 5,918,599 rs. 09 k.
**) W tej liczbie na rachunek osób trzecich rs. 1,739,245 k. 29.

Herb Państwa Moskwa 1882.

FABRYKA FORTEPIANOW
KRALL I SEIDLER

W WARSZAWIE, MARSZAŁKOWSKA 141.

Odznaczona najwyższą nagrodą (dyplom zasługi) na ostatnim konkursie w 1887 r. w Muzeum warszawskiem.

FORTEPIANY OD 475 rs., PIANINA OD 450.

Używane przyjmuje się w zamian. (5022-5)

Nowe Miasto nad Pilicą,

GUB. PIOTRKOWSKA POW. RAWSKI.

Zakład leczniczy kąpielowy, racyonalna hydroterapja, wielki gabinet elektryczny, dyetetyczne żywienie, gimnastyka, massaż, leczenie mlekiem, kumysem, kefirem, wszelkie wody i kąpiele mineralne, kąpiele rzeczne, wielkie spacery w pięknych ogrodach i lesie; ścisły internat i eksternat, orkiestra, letnie mieszkania, poczta codziennie, telegraf, ceny zniżone. Komunikacya z Warszawy przez Grójec karetami pocztowemi i zakładowemi, lub kol. żel. Warsz.-Wied. przez Skierniewice, a Iwangr.-Dąbr. przez Opoczno.

Objaśnienia w Aptece Kucharzewskiego, Miodowa 4, lub na miejscu w Zarządzie Zakładu. (R 5107-6)

TAD. KOWALSKI i A. TRYLSKI

dawniej

H. CEGIELSKI, TRYLSKI I SP.

WARSZAWA

Miodowa № 4

jako wyłączni reprezentanci

na Królestwo Polskie

POLECAJĄ:

ŻNIWIARKI i KOSIARKI oryginalne amerykańskie, uznane powszechnie za **najlepsze i najtrwalsze** z fabryki **WALTER A. WOOD'A** w Hoosick-Falls (Ameryka).

GRABIE KONNE „TIGER" oryginalne amerykańskie **ulepszonej konstrukcyi, z fabryki J. W. Stoddard & Comp. Dayton (Ohio),** oraz dające się zastosować do nich **SIEWNIKI** do koniczyn i traw, do nawozów sztucznych i gipsu, oraz do zbóż.

Części zapasowe oryginalne na składzie. (R 4843)

STAN RACHUNKÓW

BANKU HANDLOWEGO W ŁODZI

PO DZIEŃ 31 MARCA 1887 ROKU.

STAN CZYNNY.			
Kasa, gotowizna w biletach bankowych i bilonie			59,515 60
Skup weksli opatrzonych najmniej 2 podpisami			1,220,537 98
Zastawy ubezpieczone:			
a) papierów państwowych	2,685 —		
b) listów zastawnych	950 —		
			3,635 —
Papiery wartościowe własność banku stanowiące:			
a) państwowe i przez rząd poręczone . .	1,624 48		
b) przez rząd nieporęczone	—		
1) listy zastawne	27,961 51		
2) udziały	3,000 —		
		30,961 51	
			32,585 99
Papiery wartościowe kapitału zapasowego			293,899 74
1) Kredyty ubezpieczone papierami:			
a) papiery państwowe . . .	10,060 44		
b) listy zastawne i akcye .	114,432 40		
c) weksle z 2 podpisami . .	1,067,040 34		
2) Sumy do dyspozycyi banku (on call)	171,877 68		
		1,363,410 86	
nasze rachunki (nostro):			
a) sumy należące do banku . .	—		
b) weksle do inkaso	178,819 60		
		178,819 60	
			1,542,230 46
Weksle i traty na obce miejsca			271,146 94
Nieruchomości			41,000 —
Ruchomości			1,693 54
Koszta urządzenia			4,520 44
Sumy przechodnie			139,803 28
Koszta handlowe			11,488 23
Weksle protestowane			680 —
Rozchody podlegające zwrotowi			440 06
			3,623,177 26
STAN BIERNY.			
Kapitał zakładowy			1,500,000 —
Kapitał zapasowy			293,825 30
Rachunki zysków i strat			4,332 38
Niewypłacona dywidenda			9,203 75
Rachunki przekazowe:			
a) za okazaniem		201,336 45	
b) za 7-dniowem wypowiedzeniem		189,962 —	
			391,298 45
Wkłady procentowe:			
a) terminowe		370,297 91	
b) bezterminowe		38,495 02	
			408,792 93
Korespondenci:			
a) ich rachunki (loro):			
a) sumy do dyspozycyi korespondentów (on call)	504,163 95		
b) weksle do inkaso	58,514 —		
		562,677 95	
b) nasze rachunki (nostro):			
Sumy należące do banku		285,124 82	
			847,802 77
Procent i prowizya:			
a) pobrano		83,519 77	
b) wypłacono		2,315 10	
			81,204 67
Sumy przekazowe			86,717 01
			3,623,177 26
Weksle do inkaso			75,368 63
Depozyty w przechowaniu			2,710,903 31

Łódź, dnia 30 Kwietnia 1887 r.

Wydawnictwo Gebethnera i Wolffa.

KURYER CODZIENNY

pismo polityczne, społeczne i literackie, istniejące od lat 23, przeszło na własność
GEBETHNERA I WOLFFA
i wychodzi codziennie wieczorem, a w niedziele i święta rano
Z BEZPŁATNEMI DODATKAMI PORANNEMI
wydawanemi stale codzień zrana oprócz świąt i dni poświątecznych

Bez podwyższenia dawniejszej ceny prenumerac.

Stały skład nowej redakcyi *Kuryera Codziennego* stanowią:
pp. Władysław Bogusławski, Tadeusz Czapelski, Kazimierz Filipowski, Maryan Gawalewicz, Juljusz Granowski, Czesław Jankowski, Edward Lubowski, Bolesław Prus (Aleksander Głowacki), Władysław Sabowski (Wołody Skiba), Józef Włoskiewicz, Dr. Józef Wolff.

Program **KURYERA CODZIENNEGO** obejmuje następujące stałe działy: Artykuły wstępne w sprawach bieżących krajowych i zagranicznych, wiadomości bieżące miejscowe i prowincyonalne, wiadomości zagraniczne, przegląd prasy rosyjskiej, wiadomości teatralne, wiadomości administracyjne i urzędowe, przegląd polityczny, obfite telegramy własne i agencyjne, porady prawnika, przepisy i porady domowe, sprawozdania sądowe, sprawozdania stacyi meteorologicznej przy Muzeum przemysłu i handlu, kalendarz.

W osobnym dziale przemysłowo-handlowym mieszczą się wiadomości bieżące z dziedziny przemysłu i handlu, sprawozdania, kursy i telegramy giełdowe, peryodyczne doniesienia z rynków towarowych i wykazy wylosowanych papierów.

Dział powieściowy, rozpoczęty **POŚMIERTNYM UTWOREM J. I. KRASZEWSKIEGO**, a mający zapewnione współpracownictwo **pierwszorzędnych pisarzy polskich**, przyrzekł także zasilać

HENRYK SIENKIEWICZ,

którego nowela niezadługo umieszczoną zostanie. Oprócz powieści i nowel **Kuryer Codzienny** zamieszcza w odcinku

stałe kroniki tygodniowe BOLESŁAWA PRUSA,

przeglądy literackie i artystyczne, oraz feljetony przygodne wszelkiej treści w przedmiotach, zostających w związku z chwilą bieżącą i kwestyami interesującemi ogół. W osobnym dziale Redakcya odpowiada wyczerpująco na wszelkie zapytania czytelników. Logogryfy, szarady, zagadki, zadania arytmetyczne, szachowe i t. p., oraz rozległy dział ogłoszeń prywatnych, uzupełniają treść pisma.

CENA PRENUMERACYJNA KURYERA CODZIENNEGO
czyni ten dziennik **najtańszem z pism polskich** większego rozmiaru, wynosi bowiem

W WARSZAWIE *bez odnoszenia do domu:*		NA PROWINCYI I W CESARSTWIE *łącznie z przesyłką:*	
Rocznie	Rs. 6 K. —	Rocznie	Rs. 9 K. —
Półrocznie	» 3 » —	Półrocznie	» 4 » 50
Kwartalnie	» 1 » 50	Kwartalnie	» 2 » 25
Miesięcznie	» — » 50	Miesięcznie	» — » 75

Za odnoszenie do domu w Warszawie dopłaca się 5 kop. miesięcznie. Za zmianę adresu na prowincyi pobiera się kop. 20.

Przedpłata przyjmuje się tylko na całkowitą liczbę miesięcy, od 1-go każdego miesiąca według nowego kalendarza. (245-4)

Redakcya i Administr. w Warszawie, Krakow.-Przedm. № 27. (Stara poczta).

„SŁOWO"

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI

zaczęło 2 czerwca drukować nową powieść

Henryka Sienkiewicza

pod tytułem:

„PAN WOŁODYJOWSKI"

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie rocznie **rs. 9**, półrocznie **rs. 4 k. 50**, kwartalnie **rs. 2 k. 25**, miesięcznie **kop. 75.**

Na prowincyi i w Cesarstwie: rocznie **rs. 12**, półrocznie **rs. 6**, kwartalnie **rs. 3**, miesięcznie **rs. 1.**

ADRES: **Warszawa Administracya «Słowa».** (R 5621-3)

W WILNIE

Skład Główny

FABRYKI

ŻYRARDOWSKIEJ.

(255-6)

Rękawiczki

MOCNO SZYTE:

Duńskie na 4 guziki para	75 k.	Czarne glans. na 6 guz. para	95 k.
» » 6 »	95 »	Kolorowe gl. » 6 »	1 rs. — »
Czarne glans. na 4 g.	75 »	Kozłowe czarne na 4 g.	1 » 15 »

w gatunkach wyborowych

POLECA

J. LUKREC

Magazyn i Fabryka Rękawiczek

w Warszawie, Tłomackie № 3. (R 5663-4)

ŻNIWIARKI oryginalne amerykańskie z fabryki D. M. Osborne et Comp., lekkie i trwałe z gwarancyą.
GRABIE „TIGER" oryginalne.
PRZETRZĄSACZE do siana.
MASZYNY do wykopywania kartofli.
PŁUGI do wyorywania kartofli

(R 5959-3) POLECA

A. RODKIEWICZ

W WARSZAWIE

NOWY ZJAZD № 5.

„GUDRONIT"

Na ostatniej wystawie w Muzeum Przemysł. otrzymał LIST POCHWALNY, jedyną nagrodę dla tego działu przeznaczoną.

Niszczy raz nazawsze **«grzyb drzewny»** i zabezpiecza nowe budynki od takowego. **Osusza wilgotne mieszkania.** (R 5054-10)

Świadectwa 10-cioletniej praktyki, wydane przez wiele osób (najmniej po 3-letniem wypróbowaniu); z tych niektóre wymieniam:

WW.: Cholewiński notaryusz Simno,—Dubeltowicz inżynier, Warszawa, — Jełowicki właśc. ziem., Ożenin, — Jaworowski wł. z., Bogusławice,—Jaworowski wł. z. Trębki,—Kapelman fabr. kul, Modlin,—Leo, Red. «Gaz. Polskiej,—Ks. Morzejewski prob. par. Lipowiec,—Rakszanin jenerałowa, Grodzisk,—Rudnicki wł. z.,—Szawelski inżynier, Mława,—Tabęcki wł. ziemski, Dłutowo. **Informacye bezpłatne. Agentów poszukuje się.**

Aleksander Ciszewski, budowniczy.

Kantor w Hotelu Angielskim w Warszawie.

WODY MINERALNE NATURALNE.

Skład wód mineralnych naturalnych

przy Aptece pod firmą

D^RA T. HEINRICHA

W WARSZAWIE,

przy rogu ul. Wierzbowej i Senatorskiej istniejący.

Ma honor zawiadomić WW. Doktorów i Szanowną Publiczność, że w ciągu całego sezonu picia wód, skład otrzymuje co kilka tygodni **bezpośrednio od Dyrekcyj wszystkich źródeł** świeże transorty tychże wód.

Wskazówki o zachowaniu się przy kuracyi wodami mineralnemi i broszury ze źródeł przysyłane, wydają się na żądanie bezpłatnie. (R 5658-12)

Oryginalne tylko z taką marką.

NIE KASZLAJ!

EKSTRAKT SŁODOWY
Miodowo-Zielisty
I KARMELKI
L. H. Pietsch & C. w Wrocławiu.

Świad. d-ra G. W. Wignera w Lond. Wypróbowałem działanie Ekstr. słod. miod.-zielist., jako środka specyalnego w kaszlu, zapału org. gardł. itp. i przekonałem się, że tenże składa się ze słodu, miodu i różnych roślin, które wywierają silniejsze działanie przy leczeniu kaszlu i bronchitis, aniżeli sam ekstr. słodowy. Smak ma przyjemny z powodu miodu, który, będąc sam przez się ingredyencyą pożyteczną, neutralizuje niemiły smak ziół. Słód spreparowany jest bardzo starannie i nie zawiera żadnych szkodl. pierw. Lond., 7 kw. 1880. *Prof. Dr. G. W. Wigner.* Cena za butelkę rs. 1 k. 25 i rs. 1 k. 40. Karmelki 30 i 50 k.

Opak. i przes. liczą się oddz. Skład gł. dla Rosyi w Petersb. u W. Auricha, Stremiannaja 4. w skład. Tow. handl. tow. aptek.: New. pr. 27, Newski 47 i róg Litiejn. i M. Ital.; u Rułkowiusa i Holma, G. Klossa i Sp., W. Lippe i Sp., Euszmidta.

(491-0-11)

DOKTOR

Stanisław Prager

ordynuje jak dawniej w lecie w **Marienbadzie**, w zimie w Meranie. (R 5332-3)

WYŻSZY ZAKŁAD

naukowy żeński

przy ul. Mazowieckiej № 4.

Podaje do wiadomości Szanownych Rodziców i Opiekunów, że **rozwijając stopniowo przez dodanie obecnie V-ej klasy** założony w zeszłym r. szk. Zakład naukowy żeński, mam zamiar i nadal prowadzić takowy w dotychczasowym kierunku, według wzoru przyjętego dla pensyj żeńskich **w Anglji.** Zapis uczennic tak pensyonarek jak przychodnich trwać będzie od 1 Czerwca do 10 Lipca w godz. od 2-ej do 6-ej popoł. (R 5208-5)

PRZEŁOŻONA ZAKŁADU

Aniela Hoene.

MAGAZYN MEBLI

ZAŁĘSKI i SPÓŁKA

w Warszawie, Marszałkowska, 137.

Wielki wybór mebli nowych i używanych, roboty dekoracyjne, oraz najem czasowy z kompletnem urządzeniem całych apartam. (708-52-19)

Zakład Leczniczy

GUSTAWA ZMIGRODZKIEGO

dokt. med., lek. ord. szpit. Kalinkińsk. dla chorób wener., naskórn., org. płci i kan. mocz. Bolszaja Sadowaja, № 75, m. 2. Ambulat. otw. codz. od 12 rano do 2 pop. (282-12)

Une Anglaise

instruite et de bonne famille, possédant la langue française, désire trouver une place de dame de compagnie dans une famille distinguée. Références de premier ordre. Ecrire à Varsovie, poste restante, Miss L. E. L. (259-2)

Do zamiany majątek ziemski w Królestwie Polskiem, mający dwie hypoteki, złożony z trzech folwarków, z lasem, budynki wszystkie murowane, inwentarze znakomite, ziemia w wysokiej kulturze,—na majątek ziemski w Rosyi, bez różnicy guberni, byle w dobrej glebie. Wiad. bez pośredn. osób trzecich, w Petersburgu, ul. Karawanna № 5, m. 4, zrana od godz. 11 i popol. od 6 do 7. (257-3)

Agronom

z wyższemi studyami, wszechstronnie wykształcony, znający się na leśnictwie, mechanice i t. p. Przyjąłby odpowiednią posadę plenipotenta dóbr, lub administratora tychże w Cesarstwie lub w Królestwie Polskiem. Oferty przyjmuje Biuro Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, Senatorska 26, pod lit. A. J. W. (R 6044-3)

Opuścił prasę
ROZGŁOŚNY UTWÓR
H. TAINE'A
Napoleon Bonaparte
Cena kop. 24, z przesyłką k. 30.
Adres: **Redakcya «Przeglądu Tygodniowego»**, Warszawa, Czysta 4. (R 5572-3)

Ceny nizkie — stałe.
Poręczenie dwuletnie.
Zakład istnieje od r. 1866.
W niedziele Skład i Pracownia zamknięte.

F. WORONIECKI
ZEGARMISTRZ
Ulica Czysta № 2 w Warszawie.
Poleca w b. wielkim wyborze
Zegarki genewskie
REGULATORY, DEWIZKI
i Szkatułki grające.
(R 5673-3)

Były **nauczyciel matematyki** szkół rządowych w Królestwie, poszukuje zajęcia w **handlu**, przy **gospodarstwie rolnem**, a także jako **rachmistrz** i t. p. Oferty: gub. Kielecka, stacya **Chmielnik**, Justynie **Lisowskiej** w Zagrodach. (248-3)

KANTOR BANKIERSKI
I. Bunimowicza
W WILNIE
ul. Niemiecka, naprzeciw Teatru, w domu gdzie Hotel Continent

przyjmuje na siebie konwersyę w Wileńskim Ziemskim banku 6% pożyczkę na 5%.

Kupuje i sprzedaje wszelkie procentowe papiery, akcye, obligacye i listy zastawne.

Ubezpiecza od amortyzacyi 6% listy zastawne wszystkich ziemskich Banków. (120-52-15)

MOSKWA.

Sprzedaje się lub wydzierżawia na korzystnych warunkach była Fabryka Perkalików Moskiewskiego Towarzystwa Akcyjnego

Prochorowska Triochgornaja Manufaktura

(bez maszyn), wyłącznie przedsiębiorcom polskim. Fabryka znajduje się w fabrycznem mieście **Sierpuchowie** nad rzeką **Narą**, trzy godziny jazdy koleją od Moskwy. Na fabryce tej niema żadnych hypotecznych długów i składa się z masywnych, przeważnie kamiennych, budynków oraz gruntu 16,000 kw. sążni, mogących doskonale służyć na wszelki zakład przemysłowy.

Warunki miejscowe: Robocizna, utrzymanie, opał i t. d. **nadzwyczaj** tanie. Wypłata należności może być za porozumieniem się rozłożoną na raty roczne, bez procentu. Życzący sobie obejrzeć fabrykę, raczą zgłosić się do zarządzającego Kryłowa na miejscu. Wszelkich innych informacyj udzieli właściciel (258-2)

W. K. Köhler w Petersburgu
ULICA SPASKA № 14.

TADEUSZ KOWALSKI
i
A. TRYLSKI
WARSZAWA
MIODOWA № 4,
polecają oryginalne:

PŁUGI i SIEWNIKI Rud. Sack'a,
SIEWNIKI rzutowe H. F. Eckert'a,
MŁOCARNIE sztyftowe stałe i przewoźne CLAYTON'A & SHUTTLEWORTH'A,
Tryery i SORTOWNIKI Mayer'a, (R 6031-2)
WIALNIE Baker'a,
SIECZKARNIE MANEŻOWE Bentall'a,
oraz wszelkie inne maszyny i narzędzia rolnicze.
Cenniki i objaśnienia na żądanie wysyłamy.

Apteka, poczta, w zakładzie telegraf, fotografja, teatr, koncerty, sklepy, dwie restauracye.

ZAKŁAD WODOLECZNICZY
„NAŁĘCZÓW"

5 g. od Warsz., 1 g. od Lubl., 4 wior. od st. dr. ż. Nadwiślańskiej Nałęczów. Powozy i omnibus na pociągi pocztowe.

oraz dom zdrowia dla chorych chron. z zastos. elektr., massażu, wód miner., kumysu mleka i t. d. pod kierown. d-ra Konrada Chmielewskiego **cały rok otwarty.**

Kąpiele zaś żelaziste, borowinowe Nałęczowskie, igliwiowe i wszelkie sztuczne oraz gimnastyka lecznicza od **1 Czerwca.** Urządzenie zakładu wykwintne i wygodne; w sezoniele tnim wspólnie z dyrektorem chorych leczą konsultanci specyaliści. W Nałęczowie leczą się skutecznie cierpienia przewlekłe nerwowe, organów trawienia, nieżyty dróg oddechowych, osłabienia płciowe, choroby kobiece, niedokrwistość, wycieńczenia, i t. d.

Koszt całodziennego utrzymania z kuracyą od 3 rs., dzieci za kuracyę płacą połowę; w sezonie zimowym ceny **znacznie zniżone.** Bliższych objaśnień **udziela na miejscu** (R 2953-12-9)

ADMINISTRACYA ZAKŁADU.
W Warszawie apteki: Barcza, Heinricha i Bogusławskiego.

BALSAM BRZOZOWY
D-ra LENGIELA
Ulubiony artykuł toaletowy inteligentnego świata damskiego.

Balsam ten nadaje skórze olśniewającą białość, delikatność i świeżość młodocianą; usuwa z twarzy piegi, węgry, pryszcze, zmarszczki i inne nieczystości skóry.

Przywóz do Cesarstwa dozwolony został przez Departament Medyczny.

Ponieważ w handlu obiegają różne falsyfikaty, uprasza się zatem kupujących o łaskawe zwrócenie bacznej uwagi na opakowanie: słoik ze szkła mlecznego, na kapsli znajduje się herb (orzeł) austryacki, na etykiecie zaś marka fabryczna (dziewczyna z dzbanem pod brzozą) i wązka banderola z rosyjskim napisem.

Skuteczny ten środek znany jest od lat 35. W roku 1864 sprzedano ¼ miljona słoików.

Cena słoika rs. 1 k. 65, przesyłka 60 kop.

Mydło Benzoe D-ra Lengiela kawałek 50 kop.

Nabywać można w Petersburgu: u W. Auricha, Stremiannaja 4 i w Ruskiem Towarz. Handlu Materyałów Aptecznych; w Moskwie: u pp. Köhler i C°, K. Ferein, O. Hetlinga, H. Brahnsa, Stockmanna & Lehmana, Luther & Hirschfeld, N. Matteissen, K. Besbardis, E. Kerstan, L. Borchard, oraz we wszystkich składach materyałów aptecznych Cesarstwa. (717-25-17)

Francuzki Bony
świeżo przybyłe, są do umieszczenia zaraz.
Warszawa, ul. Berga № 6.
Biuro Nauczycielskie Jasińskiej.
(R 5825)

BUSKO, gub. Kielecka
Dr. DYMNICKI, Lekarz zdrojowy, od lat 30 stale w Busku zamieszkały, ordynuje w domu własnym od godz. 10 do 1 i od 4 do 7. (R 4112-6)

KURYEREK KSIĘGARSKI

Księgarnia Br. RYMOWICZ w Petersburgu, na pl. Kazańskim (za Soborem) № 7, otrzymała następujące najświeższe nowości:

Zagora K. A. Europa Krzyżacka	— 50
Łazarewicz L. M. Szkice średniowieczne. Zeszyt I «Rozmowa o cudach» Cezarego z Heisterbachu (Niemcy przed odrodzeniem)	— 30
Puławski K. Szkice i poszukiwania historyczne	2 60
Gawalewicz M. O niej. Szkice i obrazki 2 t.	3 60
Plewako G. Henryk hr. Łubieński i Benedykt Niepokojczycki, dwaj kierownicy Banku Polskiego. Przyczynek do dziejów tegoż Banku (1831—1865)	— 60
Suligowski A. O przygotowaniu pomocników adwokatów przysięgłych do zawodu obrończego	— 30
Kodeks dyplomatyczny polski, obejmujący przywileje książąt szlązkich	5 —
Aër. Krzyżowcy. Powieść historyczna z czasów Jana III	1 50
Brandes J. O poezyi polskiej w XIX w.	— 50
Dzieje literatury powszechnej. Tom II, opracowany przez Radlińskiego, Grabowskiego i Święcickiego	4 —
Engels Fr. Początki cywilizacyi. Na zasadzie i jako uzupełnienia badań Lewisa H. Morgana	1 —
Korzybski Władysław-Habdank. Meljoracye rolne. Książka odznaczona na ostatnim konkursie «Gazety Rolniczej»	3 —
Lewis H. Morgan. Społeczeństwo pierwotne, czyli badanie kolei ludzkiego postępu od dzikości przez barbarzyństwo do cywilizacyi	4 —
Mill J. S. Poddaństwo kobiet. Wyd. II	1 —
Smoleński Wł. Szkoły historyczne w Polsce (Główne kierunki poglądów na przeszłość)	— 80
Zacharyasiewicz J. Święty Jur, 3 tomy	2 40

Taż Księgarnia poleca:

Ch. Z. ks. Nasi nowi biskupi z portretami	— 80
Emmerich K. Bolesna męka Pana naszego Jezusa Chrystusa	— 75
Hołowiński I. ks. Miesiąc Maj, poświęcony Najświętszej Maryi Pannie	— 25
Morawski A. Ze skarbnicy wiedzy i prawdy	1 50
Orzechowski P. Pielgrzymka do Częstochowy i Jerozolimy	— 25
Potocki Lubicz L. ks. Kazania na niektóre niedziele i święta, oraz mowy przygodne	1 —
Potocki Lubicz L. ks. Wykład składu apostolskiego	1 —
Prokop O. Miesiąc Maryi czyli miesiąc Maj	— 20
Prokop O. Żywot Matki Bożej	1 80
Rodriguer A. ks. O doskonałości chrześcjańskiej	1 20
Rossignoli O. G. Cuda Boże w Przenajświętszym Sakramencie	— 40
Rossignoli O. G. Cuda Boże w świętych duszach czyścowych. Tom II	— 60
Wappler K. Dzieje kościoła katolickiego w krótkości zebrane do użytku młodzieży	— 90
Z. J. Głos świętych, zbiór myśli, przepisów i rad, zalecony wiernym	— 30
Żywot Pana i Boga naszego Jezusa Chrystusa	— 40
Żywot Zbawiciela świata Pana naszego Jezusa Chrystusa	1 —

Księgarnia posiada stale na składzie znaczny wybór **książek do nabożeństwa.**

Za przesyłkę dopłaca się po kop. 10 od każdego rubla.

Дозволено Цензурою. С.-Петербургъ, 11 іюня 1887 г. W drukarni Trunka i Fuzeot, w Petersburgu, Maksymiljanowskij pierewułok, № 15.